

pr **tiż**

magazy **ujmiejski**



Teatr
Muzyczny
otwarty
premiera
„Chłopów”

SYLWIA
RÓŻYCKA

Zmysłowa, erotyczna, kobieca

SUPER
AUTA

BENTLEY
JAGUAR XJ
BMW 7

MAREK
ADAMCZEWSKI
Projektant Pendolino

Nowa Klasa S.

Marzenie i spełnienie.

Skonfrontuj swoje oczekiwania i marzenia z najdoskonalszym samochodem Mercedes-Benz.
Nowa Klasa S dostępna w salonach Mercedes-Benz od 20 lipca.

www.mercedes-benz.pl



A Daimler Brand



Mercedes-Benz

Klasa S 350 BlueTEC – zużycie paliwa (średnio) – 5,7 l/100 km, emisja CO₂ (średnio) – 150,5 g/km.

BMG Bogdan Goworowski
Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49 • Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22 • Bolesławice, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

 Dołącz do nas
na Facebooku

THE
spa
AT
SHERATON
SOPOT



Zrób pierwszy ruch

Nie zwlekaj i już teraz zostań członkiem Sheraton Fitness Programmed by Core Performance.

Dowiedz się więcej na www.sheratonsopotspa.pl lub zadzwoń 58 767 1900

Nowoczesny sprzęt
Zajęcia fitness
Trening Personalny
Dostęp do strefy saun i basenów
Zniżki na produkty oraz usługi
Vouchery подарunkowe





Z

awsze się z nią tak dzieje, że niech kto a ostro spojrz na nią albo i ściśnie mocno... to się w niej wszystko trząsie, moc ją odchodzi i tak mdli w dołku, że już o niczym nie wie... co ona winowata?"

Słowa te wypowiedziała Jagna, dość frywolne dziewczę, które sprawiło, że świat rodziny Borynów ze wsi Lipce już nigdy nie był taki sam. Mowa oczy-

wiście o „Chłopach” Reymonta... upsss... przepraszam... od dzisiaj będę mówił o „Chłopach” Kościelniaka. Spektakl grany w Teatrze Muzycznym w Gdyni, wyreżyserowany przez Wojciecha Kościelniaka, wbija w fotel, robi w brzuchu miązgę, a w umyśle sieje zamęt.

Tak świetnie zagranego, pełnego emocji, pasji, polotu spektaklu nie widziałem chyba od czasu „Nędzników”. Czapki z głów przetrząsnął Kościelniakiem, bo jeżeli ktoś jeszcze kilka lat temu by mi powiedział, że wystawi „Chłopów” jako musical, to potraktowałbym to jako dobry żart. Siedzi mi ten spektakl w głowie i nie chce wyjść. Tak jakoś się przypadkiem też złożyło, że „Chłopi” jakoś się za mną cały czas ciągną.

Pamiętam czasy liceum. Surowy, ale znakomity nauczyciel języka polskiego z I LO w Sopocie, profesor Łukasiak, dbał o to, abyśmy czytali lektury. Metodę miał prostą - terror. Nie czytasz, pała. Nie wyciągasz wniosków i dalej nie czytasz, znaczy się, że nie masz szcunku do własnego języka, własnej historii, tradycji. Nie zasługujesz zatem, by zdać do następnej klasy. Wielu kombinowało, czytało tylko popularne wtedy opracowania, ale on zawsze wiedział, czy ktoś czytał, czy nie. Z tymi, co nie czytali się nie cackał. Z tymi, co czytali, prowadził niesamowite, poszerzające horyzonty dyskusje, często polemizował, ale nigdy nie narzucał swojego punktu widzenia.

Ja zawsze sumiennie czytałem, nie dlatego, że mnie zmuszano. Czytałem, bo lubiłem. Ale jakoś do „Chłopów” zabrać się nie mogłem - cztery opasłe tomy skutecznie mnie odstraszały, a jak już się zabierałem, to język, jakim powieść była napisana, miażdżył absolutnie wszystkie moje zmysły i mocno ograniczał zdolność percepcji. Stwierdziłem zatem, że nie będę się męczył, przeczytam opracowanie, a i atak przecież profesor nie będzie mnie pytał, bo doskonale wiedział, że zawsze byłem świetnie przygotowany. Jakem se pokumał, takem poczynił.

No, ale czas na przeczytanie lektury zbliżał się nieubłaganie, w kla-

sie coraz większa nerwowość, koledzy i koleżanki dostają schizmy, opowiadają niestworzone historie, o tym, co przeczytali i co z tego zrozumieli, a raczej częściej, czego nie zrozumieli. A profesor, jak to profesor - czy miał coraz bardziej wilcze i skutecznie podkręcał atmosferę - „kto nie przeczyta Chłopów, nie będzie dopuszczony do matury”, „to najważniejsza powieść w historii polskiej literatury”, „nawet Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty i Zygmunt z warzywniaka muszą znać Chłopów!”

No, jeśli i Zygmunt musi, to nie ma wyjścia, ja też muszę. Idę do biblioteki, ale kobieta mówi, że jest lista kolejkowa i muszę się wpisać. Przewidywany czas oczekiwania - tyle ile dzisiaj się czeka na wizytę u lekarza specjalisty, 4 miesiące, czyli już po wakacjach. Lecę do „mojego” antykwariatu we Wrzeszczu na Dmowskiego. Nie mają. Poruszyłem niebo i ziemię i w końcu dorwałem. Zaszłyłem się w domu i zacząłem czytać. Zajął mi to 5 dni.

Po lekturze nie wiedziałem, jak się nazywam. Do mojej siostry mówiłem językiem z „Chłopów.” Zmęczył mnie ten Reymont okrutnie. Ale też spowodował coś, czego się nie spodziewałem. Zacząłem o tej powieści myśleć. Próbowałem rozebrać ją na czynniki pierwsze, rozegrać niektóre wątki po swojemu. Próbowałem też niektóre rzeczy zrozumieć. I przede wszystkim zaprzyjaźniłem się z językiem - odkryłem jego bogactwo i piękno.

W szkole „Chłopów” profesor Łukasiak wałkował przez 2 tygodnie. Pamiętam, jak już po lekcjach zapytałem go o pewną językową wątpliwość i tak rozmawialiśmy przez ponad godzinę. O powieści, literaturze, ale tak naprawdę o życiu. To właśnie profesor utwierdził mnie w przekonaniu, że moja zawodowa droga powinna być związana z mediami, dodał mi wiary w siebie, mówiąc że widzi we mnie duży potencjał. Nie wiem, czy gdybyśmy wtedy nie porozmawiali, to byłbym dzisiaj w miejscu, w którym jestem.

Profesora Łukasiaka nie ma już wśród nas. Niewątpliwie był dla mnie wielkim autorytetem, nawet mentorem. Tak samo pewnie myśli fantastyczny zespół Teatru Muzycznego o swoim mentorze, przedwcześnie zmarłym dyrektorze Macieju Korwinie. I mimo, że ani profesor Łukasiak, ani dyrektor Korwin nie doczekali tej pięknej chwili, kiedy już wiadomo, że „Chłopi” w reżyserii Kościelniaka to jeden z najważniejszych spektakli w historii Muzycznego, to jestem pewien, że póki żyją w naszej pamięci, będą żyli wiecznie.

Jakub Jakubowski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiż,
Al. Niepodległości 752/1A, 81 - 868, Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelny: Jakub Jakubowski
Z-ca Redaktora Naczelnego:
Aleksandra Staruszkiewicz, tel.: 533 337 725
e-mail: staruszkiewicz@eprestiz.pl

Redakcja: Max Radke, Małgorzata Rakowiec,
Anna Kołęda, Agata Rudnik, Magdalena Majchrzak,
Matylda Promień, Małgorzata Arabska,
Marta Legieć, Agnieszka Polkowska
Dział foto: Marek Stiller, Paweł Kleineder,
Krzysztof Nowosielski, Choudhury Safwat Gani
Sekretarz redakcji: Jolanta Darul
Skład gazety: Maciej Jurkiewicz
www.produktart.com.pl
Dystrybucja: Paweł Bednarczyk

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
ul. Dmowskiego 15/9, 80-243 Gdańsk

Reklama i Marketing:
Aleksandra Staruszkiewicz (szef), tel.: 533 337 725
Anna Irsa, tel.: 503 956 817,
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

**WORRY LESS.
LIVE MORE.**

**NOWA
KOLEKCJA
NOWY
KATALOG**



GDYNIA REDŁOWO

Bydynek ALTUS, ul. Legionów 112

www.boconcept.pl tel.667 500 100

BoConcept[®]
Urban Danish Design since 1952



Na okładce: Sylwia Różycka
Foto: Panna Lu



Czym jeżdżę - Sir Bentley

30

nr. 08 (2013 r.)

www.magazynprestiz.com.pl

FELIETON

10 Zza szklanego ekranu:
Ach jak przyjemnie kołysać się

WYDARZENIA

12 Marina pod żaglami,
Bursztyn zachwyca, Między niebem a ziemią
14 Słowik odleciał do Francji,
Opera Leśna na rockowo, Biznes na korcie
15 W rytmie tanga dla... Sopotu,
Gwiazdy zagrają w Scenie
16 Kovalainen w Pasłęku, Nowi
kapitanowie Sierry, Bitwa o Gotland,
Szczypiorniak na plaży

TEMAT Z OKŁADKI

18 Naga prawda o Sylwii Różyckiej

LUDZIE

24 Roman Rojek - Afryka nie taka dzika

PODRÓŻE

26 Złote trio Madrytu

MOTORYZACJA

28 Na Harleyu w 2014 rok
30 Czym jeżdżę - Sir Bentley
32 Starcie tytanów - BMW serii 7 i Jaguar XJ

ŻEGLARSTWO

36 ILE KOSZTUJE ŁÓDKA
- pisze dla Prestizu Mateusz Kusznierewicz

DESIGN

38 Ikony designu - Antonio Citterio
40 Wszystkie odcienie Pendolino
42 Duński design z tradycjami
44 BRAND - razy2
45 MUST HAVE - Fotel Imola

39 Must have - fotel Archibald Poltrona Frau

TECHNO TRENDS

46 Gadzety dla dużych chłopców.

ZDROWIE I URODA

48 Badaj skórę regularnie
50 Prosta droga do pięknego uśmiechu
52 Fizykoterapia zamiast skalpela
54 Uroda jak na dłoni

MODA

56 Art&Fashion Sopot Week
58 Moda na bursztyn
60 Moda na Mariackiej

KULINARIA

62 Kuchnia szefa kuchni:
Przemysław Formela
64 Tradycje kulinarne Pomorza
66 Na wino do Mercato
67 Kulinarne rozkosz w Gianni

KULTURA

68 Prestiżowe imprezy,
czyli subiektywny przegląd wydarzeń
70 Arcydzieło na deskach Muzycznego
72 Filipiński trio

BIZNES

74 Czas na patriotyzm gospodarczy

KRONIKA PRESTIŻU

76 Modny Sopot
77 Chłopi w Muzycznym
78 Topowy festiwal
79 O patriotyzmie gospodarczym
80 Turniej kapitański w SGC,
Beach Handall w Brzeźnie.



Naga prawda o Sylwii Różyckiej

18



Moda na bursztyn

58



Wszystkie odcienie Pendolino

40



„W naszej klinice wykonacie Państwo wszystkie zabiegi związane ze zdrowiem jamy ustnej, estetyką uzębienia i pełnym przywróceniem funkcji żucia. Zespół specjalistów poprowadzi Państwa przez proces leczenia, dający w efekcie pełną satysfakcję i piękny uśmiech na co dzień.”



- Implantologia
- Planowanie leczenia 3D (tomografia)
- Stomatologia estetyczna
- Pełna rekonstrukcja zgryzu
- Chirurgia szczękowa

- Protetyka
- Ortodoncja
- Periodontologia
- Medycyna estetyczna
- Chirurgia plastyczna



Jesteśmy certyfikowanym ośrodkiem implantologicznym DENTSPLY Implants



NAJLEPSZE MODOWE MARKI

ADIDAS • ADVENTURE SPORTS • ALMI DECOR •
APART EXCLUSIVE • APIA • APTEKA NORWESKA
• ARYTON • BADURA • BANK MILLENNIUM S.A. •
• BED&BREAKFAST HOME • BENETTON •
BENETTON KIDS/SISLEY YOUNG • BETTY BARCLAY
• BODY SHOP • CALVIN KLEIN JEANS •
CALZEDONIA • CAMEL ACTIVE • CAMPIONE •
CARL GROSS • CATERINA • CHARME •
COFFEEHEAVEN • COMO RISTORANTE •
CUBUS • CUKIERNIA SOWA • DELIKATESY ALMA
• DENI CLER MILANO • DORABIANIE KLUCZY
• DOUGLAS • DUKA • DYRBERG/KERN • ECCO
• ELEGANT • EMANUEL BERG • EMPIK •
ESCADA SPORT • FESTUS • GABOR •
GATTA • GERRY WEBER • GINO ROSSI
• GREY WOLF • GRYCAN • HAPPY MUM
• H&M • HENRI LLOYD • HEXELINE
• HOME&YOU • INMEDIO, LOTTO • INTIMISSIMI
• ISPOT AUTHORISED RESELLER • JACKPOT
&COTTONFIELD • JEAN PAUL • JUBILER ART
• KANTOR • KAPPAHL • KAREN MILLEN
• KOKAI • KSERO I ... • KWACIARNIA NARCYZ
• L'OCCITANE • LA MANIA • LA PARISIENNE
• LE GRAND BUFFET • LEE WRANGLER • LEVI'S
• LIU JO • MAGNIFIC • MARKS&SPENCER •
MATINIQUE • MAX MARA • MCDONALD'S
• MOHITO • MOLTON • MONETTI • MOTHERCARE
• NEW LOOK • N.NAGEL • NICE ICE • NIKE
• NOBLE PLACE • NOTABENE • ORANGE • ORSAY
• PAKOWANIE PREZENTÓW • PANDORA •
PATRIZIA PEPE • PENNYBLACK • PETIT BATEAU
• PIEKARNIA M. SZYDŁOWSKI • PIERRE CARDIN
• PLAC ZABAW - RAJ GRAJ • PLAY •
PLUS IT • POLLINI • PRALNIA 5 A SEC • PRIMA
MODA • PURE JATOMI FITNESS • QUIKSILVER
• RESERVED • ROSENTHAL GERMANY
• ROSSMANN • RTV-EURO-AGD • RYŁKO •
SALAMANDER • SALON FRYZJERSKI DOROTA
• SAMSONITE/VALENTINI • SCALLINI • SEPHORA
• SIMPLE CREATIVE PRODUCTS • SISLEY • SMYK
• SO!COFFEE • SOLAR • SONY CENTRUM
FOTO α • SPLENDIDO • STEFANEL • STRADIVARIUS
• SWAROVSKI • TARANKO • TATUUM • TIFFI
• TIME TREND • T-MOBILE • TOMMY HILFIGER •
TOMMY HILFIGER TAILORED • TRIUMPH •
TRU TRUSSARDI • TWOJE SOCZEWKI • TUI
CENTRUM PODRÓŻY • VENEZIA • VILLEROY&BOCH
• VISION EXPRESS • VISTULA WÓLCZANKA • W.KRUK
• WITTCHEM • WOJAS • ZARA • ZARA KIDS • YES

Klif

CENTRUM HANDLOWE

GDYNIA, AL. ZWYCIĘSTWA 256, WWW.KLIF.PL
WWW.FACEBOOK.COM/CHKLIFGDYNIA
BLOG: WWW.INSPIREDBYFASHION.PL



BEZPŁATNE KONSULTACJE STYLISTKI

TERMIN KONSULTACJI MOŻNA UMÓWIĆ
TELEFONICZNIE: 58 664 93 45,
NA KLIF.PL LUB W INFORMACJI CENTRUM



GDYŃIA, AL. ZWYCIĘSTWA 256, WWW.KLIF.PL
WWW.FACEBOOK.COM/CHKLIFGDYNIA
BLOG: WWW.INSPIREDBYFASHION.PL



Ach, jak przyjemnie kołysać się

Małgorzata Rakowiec

Dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club.

O

j liczymy, liczymy! Cieszymy się, cieszymy! Ile pieniędzy turyści u nas zostawili, ilu ich było więcej, w porównaniu do bardzo dobrego ubiegłego euroroku, jak długo u nas zabawili. Na razie pierwsze dane, ale już wiele mówią. Z tytułu tzw. opłaty miejscowej, czyli opłaty pobieranej od turystów w cenie noclegu przez hotele i pensjonaty, w lipcu ubiegłego roku

wpływy do budżetu Gdańska wyniosły, jak podały media, 72,1 tys. zł. W tym roku to € 227 tys. zł. Imponujące! Z małą uwagą, która i tak wiele nie zmienia: opłata wzrosła o 10 groszy.

Było wiele sprzyjających okoliczności. Po pierwsze pogoda naprawdę dopisała. Tyłu słonecznych, ba - upalnych dni w sezonie dawno nie było. Dzięki temu można było powrócić z opalenizną z Bałtyku porównywalną do tej, o którą tak łatwo w krajach śródziemnomorskich.

Tyle, że to może tłumaczyć ruch krajowy, ale zagraniczny już nie. Zwiększona liczba Hiszpanów i Skandynawów, którą można było i cały czas można zaobserwować, to wychodzi na to, efekt Euro, czyli następstwo Mistrzostw Europy 2012 rozegranych w Polsce. Okazało się wtedy, że ci, którzy zdecydowali się do nas przyjechać, wrócili cali, nie za bardzo poobijani, a i co zaskakujące, nie widzieli na naszych ulicach niedźwiedzi polarnych i radzieckich czołgów. To mogło przekonać ich i ich znajomych, że warto jednak zajrzeć ponownie.

Chyba jednak jednym z największych dobrodziejstw okazali się,

i cały czas są, nasi sąsiedzi ze Wschodu. Uruchomienie możliwości podróżowania bez wizy z Kaliningradu zaowocowało tym, że na ulicach Trójmiasta, a właściwie na parkingach galerii handlowych co czwarty, no może co piąty samochód zwłaszcza w weekendy miał rejestrację z Obwodu.

Sklepikarze chwalą - to dobrzy klienci, dla nich sprowadzane są co raz częściej drogie towary, kupują w dużych ilościach i nie marudzą. Jak podpowiadają zorientowani w branży, to właśnie w języku rosyjskim powinniśmy wydawać katalogi ekskluzywnych usług spa, zabiegów kosmetycznych czy medycznych, bo już za chwilę tego będą u nas szukali rosyjscy turyści.

Był też jeszcze jeden kluczowy czynnik, dla którego Polacy i nie tylko pokochali znów polskie Wybrzeże. Niepokoje i zamieszki na Bliskim Wschodzie. I choć okazało się, że jesteśmy jednymi z twardszych: gdy nie jeździli już turyści z Europy Zachodniej, my jeszcze wygrzewaliśmy się na egipskich plażach (bo może najtrudniej nam odzyskać od biur podróży pieniądze za opłacone wcześniej wakacje), to jednak wielu było takich, którzy odpuścili.

W przyszłym roku dowiemy się, czy tych decyzji nie żałowali. Czy wybór polskiego Wybrzeża był na tyle atrakcyjny, że warto tu wracać. Tylko, niezależnie, a właściwie zależnie, od tych wszystkich danych, cały czas nie jestem w stanie pojąć jak to jest możliwe, że ktoś utrzymuje się i jeszcze zatrudnia ludzi wynajmując lokal na głównym mieście w Gdańsku na usługi gastronomiczne i płaci za niego miesięczny czynsz w wysokości 20 tysięcy złotych?! Zdziwiający! Ale jeśli tak, to faktycznie jest dobrze.

Małgorzata Rakowiec

InterStyle

HOME



Najlepsze marki w jednym miejscu

B&B
ITALIA

MAXALTO

GIORGETTI

CECCOTTI

MOROSO™

Poliform

Cassina

Sopot, ul. Armii Krajowej 120, tel. 58 555 71 29; www.interstyle.pl

Marina pod żaglami

Ponad 100 jednostek pływających i ponad 120 wystawców - tak w liczbach wyglądały targi Wiatr i Woda, które odbyły się w gdyńskiej marinie. Targi były niepowtarzalną okazją do podziwiania najpiękniejszych jachtów, najszybszych łodzi motorowych, skuterów, nowoczesnego sprzętu żeglarskiego i motorowodnego.



Fot. Wojciech Niewiński



W tym roku amatorzy spędzania czasu nad wodą, mogli zapoznać się ofertami wystawców zarówno z kraju jak i zagranicy, a prezentowane produkty usatysfakcjonowały nawet najbardziej wymagających miłośników sportów wodnych. Do najciekawszych jednostek cumujących w marinie z pewnością zaliczyć można jachty firmy Galeon, w szczególności model 445 HTS, który w Gdyni miał swoją światową premierę. Ta bardzo luksusowa jednostka jest jedną z największych w ofercie stoczni ze Straszyzna.

Na targach nie mogło też zabraknąć Mateusza Kusznierewicza i jego firmy Dobre Jachty. Pokazał on publiczności flagową jednostkę Jeanneau Sun Odyssey 409 nagrodzoną dwa lata temu prestiżowym

tytułem Europejski Jacht Roku. Wśród całej gamy jachtów motorowych wyróżniał się MERRY FISHER 755 - Jacht Roku 2013 w Polsce.

Imponujące wrażenie robił także jacht Delphia 46 cc, jeden z największych jachtów żaglowych produkowanych przez stocznię Delphia Yachts. Bogatą ofertę modelową przedstawiła firma Yachts & Yachting - mowa tutaj przede wszystkim o modelu 410 Grand Large legendarnej, francuskiej stoczni Dufour Yachts z La Rochelle oraz 29. stopowej motorówce Bavaria Sport 29. Podczas targów nowości jachtowe zaprezentowała również stocznia Admiral Boats z Bojana, która zachwyciła odwiedzającą publiczność oryginalnymi motorówkami w stylu retro. **jd**

Bursztyn zachwyca

Ponad 150 firm z Polski i zagranicy zaprezentowała swoją ofertę podczas 14 Targów Bursztynu Ambermart w Centrum Wystawienniczym Amberexpo. Prezentowana biżuteria wzbudzała zachwyt, a ci, którzy cały czas powielają stereotypy, że bursztyn to babcina biżuteria, powinni spędzić kilka godzin na targach.

Niemal na każdym stoisku można było znaleźć prawdziwe dzieła sztuki, piękne, mieniące się szlachetnymi kolorami, zawsze wyjątkowe i niepowtarzalne. Doskonałym przykładem jest choćby pierścionek Goya Pearl gdańskiej firmy Art 7. Pierścionek zdobiony pięknym ornamentem i perłą okazał się zwycięzcą konkursu „Galeria Ambermart”. W konkursie tym internauci oddali 20 tysięcy głosów na najpiękniejsze ich zdaniem produkty jubilerskie.

O tym, że bursztynowa biżuteria może być pięknym podkreśleniem eleganckiej stylizacji przekonały pokazy mody. Na wybiegu swoje siły połączyli projektanci mody i biżuterii. **mr**



Fot. MTC

Między niebem a ziemią

Aktywacja trójmiejskiego środowiska prawniczego i biznesowego wokół idei pomagania - takie jest założenie Fundacji Między Niebem a Ziemią, której założycielką jest prawniczka, Sylwia Zarzycka. Fundacja opiekuje się dziećmi śmiertelnie chorymi. W tej chwili pod swoimi skrzydłami ma 24 podopiecznych.

Inspiracją do założenia fundacji była historia 12. letniej Alicji z Sopotu. Rodzice nieuleczalnie chorej dziewczynki zgłosili się do Sylwii Zarzyckiej po pomoc prawną. Spotkanie to zaowocowało nie tylko ową pomocą prawną, ale też postanowieniem szerokiej pomocy takim dzieciom jak Ala - śmiertelnie chorym, nie mającym szans na wyzdrowienie.

- Ilość potrzeb w takich rodzinach jest ogromna, zaś koszty sprzętu rehabilitacyjnego i leczenia to setki tysięcy złotych. Założyłam fundację i środki zbieram głównie w środowisku, które znam najlepiej, czyli wśród prawników. Organizujemy aukcje charytatywne i właśnie jedną z takich akcji chcemy przeprowadzić w Sopotcie - informuje Sylwia Zarzycka.

Aukcja odbędzie się 18 października, a całość zebranych kwot przeznaczona zostanie na pomoc Ali, Marcie, Dominikowi, Laurze, Kubusiowi, Michałkowi, Agnieszce, Grzesiowi i ich rodzinom. Na rehabilitację, niezbędny sprzęt, lekarstwa, opatrunki, wizyty lekarskie i badania, a czasem na jedzenie. **mr**

Blżej morza czy lasu?



APARTAMENTY
CONRADA

Ceny już od
5.600 zł / m²

Amareno

Ceny już od
5.350 zł / m²

APARTAMENTY CONRADA – kompleks mieszkaniowo-usługowy zlokalizowany w Gdyni, na obrzeżach Małego Kacka, niedaleko skrzyżowania Wielkopolskiej z ulicą Sopocką. Trzy nowoczesne, eleganckie budynki, w których znajdują się apartamenty liczące od 42 do 131 m².

AMARENO – kameralna inwestycja zlokalizowana w Gdyni Witominie, przy ul. Uczniowskiej. Dwa pięciokondygnacyjne budynki, w których znajdzie się 67 wygodnych mieszkań liczących od 39 do 90 m².

tel. 58 770 14 70

www.eurostyl.com.pl

ES EURO STYL
Deweloper z pasją

■ Słowik odleciał do Francji

Imany, śpiewając piosenkę „You will never know”, podbiła serca publiczności zgromadzonej w Operze Leśnej podczas pierwszego dnia festiwalu Sopot Top of the Top. Francuska gwiazda zyskała sobie także uznanie widzów, którzy właśnie jej przyznali nagrodę Bursztynowego Słowika.

Trzeba przyznać, że muzycznie był to bardzo dobry festiwal. Przez dwa dni w Operze Leśnej rozbrzmiewała taneczna muzyka z lat 80. i 90. oraz największe hity tego i minionego roku. Belinda Carlisle, Rick Astley, Rui Carlos Ferreira, Lombard, Kobranocka, Budka Suflera, Izabela Trojanowska i otaczana w Sopocie prawdziwym kultem Helena Vondrackova - wszyscy zaśpiewali wielkie hity w taki sposób, że 5 tysięcy ludzi nie przestawało tańczyć.

Wielkie hity usłyszeliśmy także w konkursie o Bursztynowego Słowika. Oprócz Imany, o tą prestiżową nagrodę rywalizowały jeszcze takie gwiazdy, jak Amy MacDonald, Matt Dusk, Peter Bic Project, czy Yannick Bovy. Impreza, która ma być kontynuatorem wielkich tradycji sopockich festiwali, sprawdziła się znakomicie. Publika dopisała, a gwiazdy, szczególnie te z lat 80. i 90. były w bardzo dobrej formie.



Edyta Górnica

Fot. Marek Stiller

I nie przeszkadzał nawet fakt, że niektóre z nich musiały podierać się playbackiem.

Wielką gwiazdą festiwalu była Edyta Górnica, która w ciągu dwóch dni wychodziła na scenę aż trzy razy. Pierwsza diva polskiej estrady swoim występem potwierdziła, że jak na swój potencjał koncertuje i nagrywa zdecydowanie za rzadko. Klasa sama w sobie. **mr**

■ Opera Leśna na rockowo!

To będzie niezwykła, sentymentalna podróż w czasie. Już 20 września w sopockiej Operze Leśnej usłyszymy największe hity takich grup, jak IRA, TSA, Czerwone Gitary i The Beatles w wykonaniu zespołu Żuki.

Wszystko w ramach koncertu Roll&Rock organizowanego przez Fundację Sopockie Korzenie. Któż z pokolenia dzisiejszych 30. latków nie słuchał takich utworów, jak „Mój Dom”, „Wiara”, „Bierz mnie”, czy „Nadzieja”. Stały się one swoistymi hymnami pokolenia, a zespołowi IRA zapewniły stałe miejsce wśród najważniejszych zespołów w historii polskiej muzyki rozrywkowej. Podobnie ma się rzecz z Czerwonymi Gitarami. Trudno wymienić wszystkie przeboje, którymi ekscytowała się cała Polska.

Prawdziwą gratką będzie koncert dinozaurów rocka, czyli TSA ze znakomitym frontmanem Markiem Piekarczykiem. Jak zapowiadają organizatorzy „rockowe dziadki” nic nie stracili ze swojej werwy,



IRA

Fot. Materiały prasowe

a nawet są jak wino, im starsi tym lepsi. Imprezę poprowadzą charzmatyczni Krzysztof Skiba i Maciej Kraszewski, którzy wiedzą jak bawić się w rytmie rocka! **mr**

■ Biznes na korcie

32 przedstawiciele pomorskich firm rywalizowało na kortach Sopockiego Towarzystwa Tenisowego w turnieju Pomernian Tennis Business Cup. Wygrał Adam Kot, który w finale pokonał Michała Małczaka.

Lączna pula nagród za pierwsze miejsce wyniosła ponad 18 tysięcy złotych. Nagrodą główną był wart 11 tysięcy, weekendowy rejs luksusowym jachtem, ufundowany przez firmę Yachts&Yachting.

Rozgrywki tenisowe Pomernian Tennis Business Cup to dwudniowe wydarzenie, które jest przede wszystkim okazją do relaksu i rekreacji w duchu sportowej rywalizacji w gronie współpracowników, przyjaciół i rodziny. Turniej wspiera budowanie relacji pracowników i propaguje zdrowy, sportowy tryb życia. To także doskonała okazja do relaksu na świeżym powietrzu i rekreacji w gronie przyjaciół, rodziny oraz współpracowników. Liczne, dodatkowe atrakcje umiliły czas uczestnikom imprezy oraz kibicom. W programie znalazły się m.in. fitness, ścianka wspinaczkowa i jazda segway'em. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty edukacyjne prowadzone przez EduFun i WOW, a także pokaz z psami policyjnymi



Adam Kot i Michał Małczak

Fot. Krzysztof Nowosielski

zorganizowany przez Komendę Miejską Policji w Sopocie.

Wzrok wszystkich przykuwały trzy luksusowe Jaguary, a całemu wydarzeniu towarzyszyło całodzienne grillowanie z restauracją Lobster oraz restauracją Kokieteria. Na zakończenie wydarzenia odbyło się uroczyste wręczenie nagród oraz pokaz sztuki barmańskiej zorganizowany przez Bar4You wraz z degustacją specjalnie przygotowanych, okolicznościowych drinków. **jd**

W rytmie tanga... dla Sopotu

Zachwycający, porywający do tańca występ muzyczny, inspirowany twórczością argentyńskiego tanga, połączony ze znakomitą taneczną show - tak można podsumować Koncert dla Mieszkańców Sopotu, w którym wystąpił Marcin Wyrostek z zespołem.



Znakomitemu akordeoniście towarzyszyli muzycy Polskiej Filharmonii Kameralnej pod dyrekcją Wojciecha Rajskiego. Artyści zaprezentowali program Music & Dance Show. Cały występ inspirowany był twórczością argentyńskich kompozytorów tanga. W ramach muzyczno - tanecznego show muzykom na scenie towarzyszyły pary taneczne. Autorami i wykonawcami choreografii byli tancerze znani z programu telewizyjnego „Taniec z Gwiazdami”: Anna Głogowska, Jan Klimont oraz Tomasz Barański, którzy stworzyli zachwycające widowisko.

Warto było posłuchać, warto było zamknąć oczy i poddać się tej wspaniałej muzyce, która ukołysa zmysły, rozjaśniła umysł i dodała skrzydeł. Przyjemnie się też obserwowało Marcina Wyrostka, który na scenie był niezwykle skupiony, emocjonalny, a na akordeonie grał tak, jakby obchodził się z ukochaną kobietą - czule i namiętnie. W sam raz do tanga.

jd

| R E K L A M A |

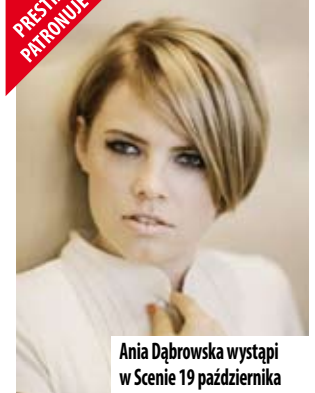
Gwiazdy zagrają w Scenie

Największe gwiazdy polskiej sceny muzycznej w Sopocie. Klub Muzyczny Scena rozpoczyna cykl koncertów adresowanych do widza wymagającego, określanego jako konsjer muzyczny. Patronat medialny objął magazyn Prestiż.

Koncertową karuzelę wprawia w ruch weterani polskiego rocka, zespół TSA z charyzmatycznym Markiem Piekarczykiem na czele. W Scenie TSA pojawi się 11 października. Tydzień później przedstawić zupełnie innej muzyki i zupełnie innego pokolenia, odkrycie ostatnich kilkunastu miesięcy - Kamil Bednarek, który chyba jak nikt z młodego pokolenia artystów, potrafi zachować idealny kompromis pomiędzy komercyjnym podejściem do swojej twórczości, a zachowaniem artystycznej tożsamości.

Ponadto w Klubie Muzycznym Scena zagrają: Ania Dąbrowska (19.10), Ira (8.11), Patrycja Markowska (10.11), Czesław Śpiewa (26.10), Ira (8.11), Kasia Kowalska (15.11), Raz Dwa Trzy (22.11), Lipali (29.11), Ania Rusowicz (30.11) i Coma (6.12).

Przypominamy też, że w każdy piątek w klubie odbywa się Jazz Jam Session, a w soboty Vocal Smooth Jazz. Na scenie muzycznej można usłyszeć polską śmietankę jazzową: Leszka Możdżera, Janusza Mackiewicza, Przemka Dyakowskiego, Macieja Grzywacza, Wojtkę Staroniewicz, Irka Wojtczaka, Ilonę Damięcką, Macieja Sikałę i innych.



Fot. Materiały prasowe



AQUA SPA SOPOT

BALTIC & ORIENTAL - SAUNA - RITUALS - SPA

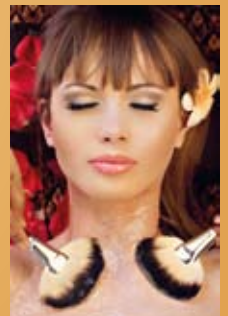


JESIEŃ W AQUA SPA SOPOT

W naszym Spa zawsze przywita Was gorący klimat. Najlepszy pomysł na chłodne jesienne dni.

Sprawdźcie co dla Was przygotowaliśmy:
więcej seansów aromatycznych i nowe aromaty
nowości w ofercie zabiegowej
bogate menu

oraz wiele innych... To wszystko w AQUA SPA SOPOT!



SAUNY, MASAŻE, ZABIEGI,
HAMMAM, RYTUAŁY, PAKIETY SPA

telefon: 58 555 85 56, 666 480 470

Godziny otwarcia: pon- pt 11-22, sb-nd 9-22

Aqua Spa Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5, Sopot budynek Aquaparku, e-mail: recepcja@sopotspa.pl, www.sopotspa.pl

■ Heikki Kovalainen w Pastęku

115 zawodników i blisko 40 000 zł zebranych w ramach aukcji charytatywnej - to bilans czwartej edycji turnieju Heikki Kovalainen Open, który odbył się na polu Sand Valley Golf & Country Club w Pastęku.

Jak co roku, walka o końcowy triumf była bardzo zacięta, a zwycięzcą w najbardziej prestiżowej kategorii - strokeplay brutto - został rodak Kovalainena, Seppo Hujanen. Tuż za nim, po świetnym występie, uplasował się Polak Henryk Konopka.

Turniej obfitował nie tylko w sportowe emocje. Wszyscy uczestnicy wzięli udział w aukcji charytatywnej na rzecz Domu Dziecka w Marwicy. W jej trakcie można było wycycytować m.in. unikatowe elementy sprzętu kierowcy Formuły 1, takie jak kask, czy kombinezon rajdowy.

- Jestem bardzo zadowolony z faktu, że już po raz czwarty z rzędu udało nam się zorganizować turniej wspólnie z Sand Valley. Miło obserwować, że impreza z roku na rok się rozwija. Mam nadzieję, że środki finansowe, które udało się uzyskać z licytacji, będą miały pozytywny wpływ na życie lokalnych dzieci. Nie mogę się już doczekać kolejnej edycji imprezy - powiedział Heikki Kovalainen.

Heikki Kovalainen Open to, po LOTOS Polish Open, kolejna duża impreza golfowa, która zawiątała na polu Sand Valley. Rywalizacja, której inicjatorem od kilku lat jest słynny kierowca Formuły 1, wciąż pozostaje jednym z nielicznych, międzynarodowych turniejów golfowych w Polsce.



Heikki Kovalainen

Fot. Materiały prasowe

■ Nowi kapitanowie Sierry

Dariusz Bobiński i Oksana Wojtkiewicz zostali wybrani na stanowisko kapitanów klubu Sierra Golf Club. Zastąpili oni Andrzeja Bagińskiego i Barbarę Bobińską, którym skończyła się kadencja.



Oksana Wojtkiewicz

Fot. Sierra Golf Club

Nowi kapitanowie będą reprezentowali klub podczas różnych inicjatyw golfowych w Polsce i za granicą, będą także podejmowali różne inicjatywy zmierzające do integracji członków Sierra Golf Club i promocji tej dyscypliny sportu. Pierwsze pomysły już są.

- Byłam kapitanem przez parę lat w Tokarach, a przez lata gry na różnych polach mogłam zaobserwować dobre, ciekawe inicjatywy, które można przenieść na rodzimy grunt. Działania sprzyjające integracji oraz przyciąganiu nowych członków. Wiele pań, które są obecne na spotkaniach towarzyskich wspólnie z mężami, nie gra w golfa. Chciałabym stworzyć warunki, aby przekonać i zachęcić panie do gry. Ja również rozpoczynałam grę i wiem, że wsparcie na początku jest bardzo ważne, aby zaklimatyzować się w towarzystwie. To jest pierwszy cel - mówi Oksana Wojtkiewicz.

■ Bitwa o Gotland!

Dwóch żeglarzy samotników, dwa zespoły brzegowe, jedno morze, a przede wszystkim, jeden cel - jak najszybsze opłynięcie wyspy Gotland, czyli żeglarska bitwa Wschodu z Zachodem w memoriale Edwarda „Gale” Zająca. Start już 21 września z Ustki.

Żeglarze - samotnicy, kapitanowie Krystian Szyka i Jacek Zieliński, wspierani przez swoje profesjonalne zespoły brzegowe, zarazem zdani na własne siły i doświadczenie, ścigać się będą na ustalonej wcześniej, jednolitej trasie z Ustki, przez Wyspę Gotland i z powrotem do Gdańska.

Walka na ponad 500. milowej, bardzo wymagającej i niebezpiecznej trasie oparta jest o profesjonalne zarządzanie strategiczne zespołów brzegowych: routing pogody, tracking satelitalny i stały monitoring bezpieczeństwa. Zachodniopomorskie kontra pomorskie w bezpośrednim pojedynku morskim, wszystko w oparciu o gentelmeńskie zasady rywalizacji oraz w duchu fair-play i w niezwyklej żeglarskiej atmosferze.

Więcej na: www.bitwaogotland.pl



PRESTIŻ PATRONIJE

Fot. Materiały prasowe

■ Szczypiorniak na plaży

Drużyna gwiazd Artura Siódmiaka po dogrywce, pokonała zespół dziennikarzy w meczu plażowej piłki ręcznej na plaży przy moło w Gdańsku - Brzeźnie, podczas Beach Handball Camp 2013. Wcześniej odbyły się warsztaty dla najmłodszych, które oprócz Artura Siódmiaka prowadzili reprezentanci kraju w plażowej piłce ręcznej.

W zwycięskiej drużynie, oprócz inicjatora imprezy zagrali m.in.: Adam Korol, Leszek Blanik, Radosław Michalski, Grzegorz Kacała, czy Izabella Belcik. Spotkanie poprzedziły warsztaty dla dzieci w znanej już formule CAMP-u w plażowej odmianie piłki ręcznej oraz rugby.

- Artur to duży autorytet w swojej dziedzinie i świetnie, że propaguje sport, szczególnie jeśli chodzi o dzieci. Trudno o piękniejszy obrazek niż rodzic i dziecko wspólnie uprawiający sport. O aktywność fizyczną trzeba dbać od małego, później są z tego same korzyści - przekonuje Joel Muianga, mieszkający od 20 lat w Polsce nauczyciel wychowania fizycznego i były reprezentant... Mozambiku w piłce ręcznej, który będzie prowadził zajęcia w powstającej Akademii Sportu Artura Siódmiaka.

Sponsorami imprezy byli: Miasto Gdańsk, MOSiR w Gdańsku, KFC, Restauracja przy Moło Gdańsk Gruba Ryba, Interplastic, Kuli&Kurek, VIPRO i Brandish.



PRESTIŻ PATRONIJE

Fot. Choudry Safwat Gani



**Wyższa Szkoła Bankowa
w Gdańsku**

Program Master of Business Administration

- ▶ Jeden z najlepszych Programów MBA w kraju wg rankingu Wprost, 2013 r.
- ▶ Zajęcia prowadzone przez praktyków biznesu
- ▶ Dyplom z klauzulą gwarancji jakości



Wejdź na www.wsb.gda.pl

Szafir Hotel


W czerwcu 2013 r. rozpoczął swoją działalność Hotel Szafir w którym czuć kobiecą wizję i troskę o najmniejszy detal.

Hotel Szafir jest położony w samym centrum Jastrzębiej Góry zaledwie 100 m od plaży.

Swoimi kolorami nawiązuje do nadmorskiego klimatu. Kolor biały niczym czysty piasek na polskim wybrzeżu oraz błękit morza bałtyckiego to doskonałe połączenie.


Hotel Szafir oferuje swoim Gościom 45 komfortowo urządzonej pokoi, dwie sale konferencyjne, place zabaw dla dzieci. W obiekcie mieści się także restauracja Lazurowa oferującą bogate menu najlepszych smaków kuchni polskiej i światowej oraz kawiarnia z drink-barem. Do dyspozycji Gości jest również Elite Studio Spa oferujące szeroką ofertę zabiegów, a od października będzie można korzystać z basenu, saun oraz kręgielni. Dodatkowymi atutami hotelu jest wielostanowiskowy podziemny parking oraz ogród zlokalizowany na dachu obiektu z którego rozciąga się wspaniały widok na całą panoramę Jastrzębiej Góry i okolic.





NAGA PRAWDA O
**SYLWII
RÓŻYCKIEJ**

ROZMAWIAŁA: IZABELA MAGIERA- JARZEMBEK / FOT. PANNA LU



W ciągu dnia biega w dzinsach i bez makijażu, dopiero wieczorem przemienia się w seksownego wampa. Gdy wychodzi na scenę, nikogo nie pozostawia obojętnym. Można ją zobaczyć na deskach Teatru Polskiego w Szczecinie oraz Teatru Miejskiego w Gdyni, gdzie od kilku sezonów skutecznie uwodzi publiczność. Specjalnie dla Prestiżu, w gorącej sesji rodem z filmu „American Beauty” - Sylwia Różycka.

”Z

mysłowa”, erotyczna, superkobieca”, to najczęściej pojawiające się określenia, które padały z męskich ust, gdy pytałam o Ciebie.

(śmiej) Ach ta scena... manipu-

luje ludźmi. To nie ja! To tylko moja wersja sceniczna.

Ale chyba widzisz reakcje mężczyzn na widowni?

Czasem tak, lecz zazwyczaj światła skutecznie mnie oślepiają (śmiej)

A zaczepiają Cię po występach?

Zdarza się, owszem. Ale ci, którzy spodziewają się scenicznej femme fatale zawiodą się, natomiast poznając ciekawego rozmówcę potrafię przegadać całą noc. Przyznam, że w Szczecinie jest dosyć bojaźliwa publika...

Boją się podejść, porozmawiać?

Dokładnie.

Panowie także?

Panowie przede wszystkim!

Nie okazują wprost zachwyty?

Raczej spuszczają wzrok, są zdecydowanie mniej odważni niż na przykład w Trójmieście. Na szczęście mój mężczyzna nie bał się do mnie podejść!

Jeden z moich znajomych także się nie bał. Pamiętam, po którymś Twoim występie dawał jawne dowody zachwyty oraz wznosił peany do „polskiej Marilyn Monroe!”. Wtedy chyba Michał Janicki zajął się wielbicielem.

Szczerze mówiąc niespecjalnie pamiętam tę sytuację (śmiej). Przyznam, że dla mnie podstawa w relacjach damsko - męskich przy wspomnianych okazjach jest takt i dyplomacja.

A spontaniczność?

Przed wszystkim takt i dyplomacja, następnie poczucie humoru, inteligencja, a później spontaniczność.

Wróćmy do zmysłowości. Jak ją wykorzystujesz na scenie?

- To zależy od roli, jeżeli mam wcielić się w zmysłową postać to prostu to robię. Zmysłowość traktuję jak jedno z wielu zadań aktorskich. Fakt, mam do tego warunki: odpowiednią figurę i urodę, ale uwierz mi można stać w trampkach i w dżinsach zachowując zmysłowość na przykład... w oczach.

- Jak słynne „kurwiki” Renaty Beger?

- Oj nie... Takich nie chciałam mieć (śmiej). Gdybym jednak tylko się wyginała na scenie, a w oczach miałabym pustkę, nie byłoby mowy o zmysłowości.

Powiedziałaś o warsztatowej, aktorskiej zmysłowości, ja natomiast pytam o twoją wrodzoną zmysłowość, której używasz świadomie np. w kabarecie.

No wiesz, trudno nie posługiwać się zmysłowością, gdy w reper-

tuarze mam piosenki typu „Erotyczne R” albo „Nowak nie da mi się stoczyć”, gdzie śpiewam, że mam ochotę na przyjemność z wieloma panami...

A nie masz czasami trochę dosyć tego, że jesteś wciąż obsadzana w roli kusicielki-uwodzicielki?

Nie, ponieważ ja to sobie doskonale to równoważę w życiu. Na co dzień się nie maluję najchętniej zakładam spodnie i trampki. Nasza pani Madzia z bufetu mówi gdy mnie widzi: „O, nasz Rumunek już przyszedł, weź idź dziewczyno trochę się podmaluj...” (śmiej). Dziękuję Bogu, że dał mi jako takie rysy twarzy, chociaż niektórzy jak mnie widzą bez makijażu, pytają „Sylwia... a ty czasem chora nie jesteś..”?

A utożsamiasz się trochę z Marilyn Monroe?

Absolutnie nie! Może i jest jakieś fizyczne podobieństwo, ale ona dla mnie była smutną i tragiczną postacią.

Masz świadomość, że uwodzisz nie tylko mężczyzn? Mnie na przykład zachwyciłaś w sukni z rozporkiem do pasa, śpiewając „Happy Birthday Mr President” na jednej z imprez...

Bardzo się cieszę! Zwłaszcza, że długo się zastanawiałam nad tą sukienką..., bo uważam, że w naszym teatrze są lepsze nogi niż moje. I muszę powiedzieć, że komplementy od kobiet cenię sobie najbardziej.

Sylwia Różycka ma kompleksy?

No pewnie! Co kilka kilogramów zazwyczaj (śmiej). Ale już dawno wyrosłam z dążenia do jakiejś wymagowanej doskonałości. Cieszę się tym co mam, przede wszystkim zdrowiem!

Wiem, że kobiety bywają o ciebie zazdrosne. Jak sobie z tym radzisz?

Kompletnie tego nie odczuwam! Konkurencją jestem, bo wiem sama dla siebie. Kiedyś mnie zapytano o nasze relacje kobiet - aktorek w zespole. Jesteśmy „rodziną”. Jeżeli nawet czasem zachodzi sytuacja konfliktowa, to każdemu zależy żeby ją jak najszybciej załagodzić. Tutaj dużą rolę odgrywa Adam Opatowicz, to on w sposób zupełnie nienachalny wychowuje zespół i dzięki temu jesteśmy bardzo zgrani.

To Adam Opatowicz ściągnął Cię do Szczecina?

Owszem, zadzwonił do mnie. Ale wcześniej „wypatrzył” mnie Michał Janicki. Było to na pierwszym zjeździe absolwentów Stu-

dium Wokalno-Aktorskiego w Gdyni. Podszedł do mnie i po chwili rozmowy rzekł: „Wiesz co... jesteś dosyć zgrabna, całkiem bystra, fajnie się z tobą rozmawia... Ty byś się nam przydała do teatru! Zadzwoni do ciebie dyrektor!” Tak też się stało. I przyznam, że jest wspaniale!

Studiowałaś w Trójmieście. Jak wspominasz ten czas?

Jestem niezmiennie zakochana w Gdyni. To miasto mnie ukształtowało. Zostawiłam tam skrawki serca na chodnikach... (śmiej). Jeżdżę tam, gdy tylko mogę.

Bywasz często?

Co wakacje jeżdżę do Teatru Miejskiego na scenę letnią w Orłowie w Gdyni i gram przedstawienia. To jest wspaniale, bo mogę sobie nieco zmienić otoczenie.







A które środowisko jest ciekawsze?

To zależy od tego, ile wypijemy! (śmiej). Teraz poważnie. Ludzie ze Szczecina dają mi poczucie rodzinności, a Gdynia jest moim pierwszym mentalnym domem. Oba środowiska są frapujące na tyle, by chcieć do nich wracać.

A masz swoje ulubione miejsca w Trójmieście?

„Klubokawiarnia” w Gdyni, tam spotyka się światek artystyczny: muzycy, aktorzy. Wygodne sofy, poduchy, można zasnąć, odpocząć, obudzić się i żyć dalej...

Dużo imprezujesz?

Ostatnio nie jestem typem imprezowicza, bardzo lubię... spać. Po spektaklu wracam jak najszybciej do domu, by odpocząć z moim ukochanym, chyba, że towarzystwo godnie mnie zmanipuluje (śmiej).

Czyli cenisz sobie spokój, po nadmiarze wrażeń w teatrze?

Dokładnie. Bez makijażu, bez szpilek i głośnej muzyki. To ta druga Sylwia - po pracy.

Śpiewasz, błyszczysz urodą. A jaką rolę teatralną wspominasz jako najtrudniejszą?

W każdej z ról przychodzi moment, w którym postać skrajnie różna ode mnie wymaga pracy, obserwacji oraz pamięci emocjonalnej. W pracy nad rolą szekspirowskiej Rosalindy wymienione wyżej elementy uruchamiał we mnie dzielnie Grzegorz Suski, śmiejąc się w trakcie, że młodość nie w każdym przypadku przychodzi z wiekiem.

Masz jakąś wymarzoną rolę, którą chciałabyś zagrać?

Chętnie wcieliłabym się w postać człowieka po przejściach, może chorego umysłowo...

Lubisz cierpieć?

Niekoniecznie, ale to, co kosztuje stanowi wartość.

A dałabyś się oszpecić do roli? Przytyć z dwadzieścia kilogramów?

Za duże pieniądze - tak, żeby mieć później środki na to, by przywrócić się do pierwotnego stanu (śmiej).

A jakie masz plany zawodowe na najbliższy czas?

Będę grać w Gdyni i w Szczecinie. Od czasu do czasu piszę teksty piosenek. Czytali je zaprzyjaźnieni z naszym teatrem mistrzowie słowa. Uspokoiłi, że mogą nie zawracać z tej drogi.

Może powstanie jakaś płyta?

Jeśli spotkam odpowiednich muzyków, to kto wie? Zrobię to dla siebie.

A masz jakieś marzenia materialne?

Marzę o domu z bali... i jestem pewna, że w ciągu dwóch lat taki dom powstanie! Będzie tam antresola, a z racji pasji mojego mężczyzny ścianka wspinaczkowa. Jednak nasze zamiłowanie do podróży może poddawać nas częstej migracji z wymarzonego gniazda.

Aktorka Teatru Polskiego. Ukończyła 4-letnie Studium Wokalno-Aktorskie przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Zadebiutowała w 2006 roku, w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej w Gdyni, w spektaklu Footloose (Wrzuć luz), Toma Snowa w reżyserii Macieja Korwina. Związana także z Teatrem Miejskim w Gdyni, Teatrem Dramatycznym w Elblągu, Bałtyckim Teatrem Dramatycznym w Koszalinie, a także Teatrem Kameralnym w Szczecinie i Operą na Zamku w Szczecinie.





ROMAN ROJEK

Afryka nie taka dzika

Gdy wchodzę do przestronnego gabinetu na umówioną wcześniej rozmowę, zupełnie nie wiem, co mnie czeka. Rozmówcy bywają różni. Szybko okazuje się, że rękę podaje mi bardzo miły człowiek z ogromnym poczuciem humoru. Taki jest dr Roman Rojek, przedsiębiorca, wydawca, człowiek otwarty na ludzi i świat.

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

L

Ubi pan bociany?

Mam troje dzieci i dwóch wnuków. Śmiało stwierdzam, że lubię. I chyba z wzajemnością.

A czy firma Atlas nie była swojego czasu jednym z pana dzieci?

Można powiedzieć, że była. Przez osiemnaście lat - do pełnoletniości.

Skąd się wziął bocian w logo firmy? To dość charakterystyczny dla Polski ptak.

W Atlasie zajmowałem się marketingiem. Któregoś razu, jeszcze na początku naszej działalności, jeden ze współników powiedział do mnie: „Naszych tablic reklamowych jest tak dużo, że niedługo na każdym słupie, gdzie bocian uwił gniazdo, ty pewnie też powiesz reklamę”. Uznałem żart za świetny pomysł. Jeden z profesorów z łódzkiej ASP wykonał dla nas model sympatycznego ptaka, doplataliśmy do niego gniazda i tak powstał symbol firmy. Nie jestem pewien, czy mieści się w jej aktualnej strategii marketingowej. Firma bardzo się rozrosła, unowocześniła, obecna jest na wielu zagranicznych rynkach.

Nie jest tajemnicą, że główni właściciele przedsiębiorstwa zaliczani są od wielu lat do najbogatszych ludzi w kraju. Może mi pan powiedzieć, jakie to uczucie znaleźć się na liście stu najbogatszych Polaków, i to całkiem wysoko?

Hmmm... zastanawiam się, w jaki sposób dziennikarze to liczą (śmiech) i wciąż nie mogę dojść do żadnego wniosku. Coś mi się w tych wyliczeniach nie zgadza.

Proszę mimo wszystko odpowiedzieć.

Pamiętam, jak jeden z moich współników powiedział kiedyś, że poczuł ulgę, gdy kupując książki w Empiku nie musiał zaczynać czytać ich od ostatniej strony, czyli od ceny. O tym ile musi zapłacić, dowiedział się przy kasie. Myślę, że o tego typu ulgę chodzi.

No więc jak to jest, gdy nie patrzy się na cenę książki?

Zawsze trzeba na nią patrzeć.

To dobra rada dla młodych biznesmenów.

Owszem. Atlas dał mi poczucie swobody finansowej. Nie będę ukrywał, że jest inaczej. Firma dała mi jednak coś jeszcze. Na początku jej działalności, dzięki niej zwiedziłem całą Polskę. Nie było to jednak zwiedzanie, jakie każdemu nasuwa się na myśl. Poznałem tak wiele podrzędnych hoteli, że śmiało mógłbym zrobić przewodnik po nich. W niektórych bywałem po kilka razy. Jeżdżąc po Polsce nie odwiedzaliśmy rynków miast i ich turystycznych wizytówek, tylko przedmieścia, bo tam przecież mieściły się firmy naszych kontrahentów. Takie były początki. Z czasem obecni byliśmy na rynkach w innych krajach. Poznawałem coraz więcej miejsc na świecie.

Czy to zainteresowanie światem sprawiło, że stał się pan konsulem honorowym Republiki Etiopii?

Można tak powiedzieć. Wszystko zaczęło się, gdy wydałem książkę „Etiopia na 21 dni lub na całe życie”. Przy okazji pobytu w Addis Abebie podarowałem jeden egzemplarz polskiemu ambasadorowi, który pokazał ją w etiopskim ministerstwie spraw zagranicznych. W efekcie otrzymałem oficjalną nominację i od tej pory pełnię tę zaszczytną funkcję.

Jakie są pana zadania na tym stanowisku?

Jestem stałą reprezentacją Etiopii pomiędzy Odrą a Bugiem. Dbam głównie o promowanie Etiopii, między innymi w miesięczniku „Poznaj Świat”, dostarczam materiałów na wszystkie konferencje, na których wspomina się o tym kraju, pomagam wydawać liczne publikacje po polsku i po angielsku. Od czasu do czasu pomagam też obywatelom Etiopii w obsłudze prawnej. To są jednak bardzo rzadkie wypadki. W naszym kraju jest licząca około 300-400 osób diaspora Etiopczyków. Bywa, że wspieram różne badania archeologiczne, organizuję ekspedycje z lekami. To bardzo egzotyczny kraj, więc wyniki działalności bywają trudne do wymierzenia. Zauważam jednak wzrost zainteresowania turystycznego tym krajem. Widać to po liczbie wiz wydawanych w Etiopii dla obywateli naszego kraju. W ostatnim roku podwoiła się, co po części nieskromnie sobie przypisuję.

Naprawdę warto pojechać do tego kraju? Popularniejsza wydaje się Kenia?

Etiopia bije na głowę wszystko co jest w Afryce. Przede wszystkim jest to jedyny kraj na tym kontynencie, który nigdy nie został skolonizowany. Dzięki temu nie ma tam zbyt wiele wpływów obcych kultur. Mało kto pamięta, że Etiopia była drugim na świecie krajem chrześcijańskim, dzięki czemu w pewien sposób staje się Polakom bliska. Wizyta, szczególnie w północnej jej części, jest dla wielu osób nieprawdopodobnym przeżyciem – zamiast gliny i słomy widzą nieprawdopodobne osiągnięcia architektoniczne i cywilizacyjne. Nie brakuje tam wspaniałych kościołów i budynków ze szkła i aluminium. Zresztą sami Etiopczycy są niezwykli – to dumni ludzie, a relacje typu „give me one dollar” są naprawdę bardzo rzadkie. Cieszy mnie więc bardzo fakt, iż Etiopia jest obecnie w ofercie każdego istotnego biura podróży.

Kiedy pan po raz pierwszy zobaczył Etiopię?

To było jakieś osiem lat temu. Kraj ten mnie i żonę po prostu zastrygował. Chcieliśmy koniecznie zobaczyć miejsce, w którym znajduje się opisywana w Biblii Arka Przymierza. Może niekoniecznie zobaczyć ją samą, bo to raczej niemożliwe, ale zawiadła nas tam zwykła ciekawość. Wydawało nam się całkiem egzotyczne, że Arka Przymierza jest i że można się zbliżyć do miejsca jej przechowywania. Takie były początki.

Ważno pan podróżuje. Zjechał pan spory kawałek świata. Mam wrażenie, że podczas wojaży nie zawsze wybiera pan pięćgwiazdkowe hotele.

Dlaczego nie? Po trudach przedzierania się przez dżunglę, w niezbyt sprzyjających warunkach, fajnie jest zmyć z siebie kurz w Sheratonie. Faktem jest jednak, że razem z żoną staramy się czerpać z wyjazdów jak najwięcej. Od dwudziestu lat korzystamy z tego samego biura, które specjalnie dla nas opracowuje program po-

bytu, a w docelowym punkcie zapewnia nam lokalnego, anglojęzycznego przewodnika – to warunek konieczny. Dzięki temu lepiej poznajemy kraj i zarazem mamy wsparcie kogoś, kto zna miejscowe zwyczaje. Tak też było, gdy pierwszy raz dotarliśmy do Etiopii. Zresztą z miejscowym przewodnikiem przez lata zaprzyjaźniliśmy się do tego stopnia, że wspomogliśmy go przy otwarciu jego biura turystycznego. Wracając do pytania – czasami podróżujemy z walizkami na czterech kółkach, a innym razem z miękkimi worami. Tam gdzie są dobre hotele, nie unikamy ich. Jednak jeśli trzeba wozic ze sobą namiot, prysznic i toaletę, też to robimy. Gdy mieliśmy okazję popłynąć na Spitsbergen starym radzieckim statkiem przemianowanym na stację badawczą, skorzystaliśmy z tego. Oglądałem świat z różnych perspektyw. Chłonałem wieści i przyszedł czas, gdy zapragnąłem o tym opowiedzieć.

Dlatego kupił pan „Poznaj Świat” od wydawnictwa Bernardinum?

Była to dość naturalna konsekwencja moich podróży. Zawsze chciałem mieć swoją gazetę, aż w końcu pomyślałem, że jak już trochę tego świata widziałem i czegoś się o nim dowiedziałem, być może będę w stanie przekazać to dalej. Moja rola w redakcji w zasadzie ogranicza się do doradzania, ale to bardzo miła funkcja. Zależy mi na tym, żeby to było pismo refleksyjne. Mam wrażenie, że często tym różnimy się od konkurencji. W naszym miesięczniku nie publikujemy informacji, które powszechnie można znaleźć w internecie.

Czyli?

Na przykład, o której odchodzi autobus z danego miejsca. Sam pan publikuje materiały z podróży. W sumie zastanawiam się, w jakim celu. Przecież nie musi pan tego robić dla... wierszówki.

Redakcja z zasady kiepsko płaci (śmiech). Prawda jest taka, że jeszcze nigdy nie zapłacili mi wierszówki. Być może dlatego, że jestem właścicielem tego pisma? (śmiech)

No ale musi pan z tego czerpać jakąś przyjemność?

To jest zwykła próżność. Lubię zobaczyć swój tekst w druku. Poza tym mam ogromną chęć opowiadania. Dziadkowie tak mają.

Gdzie pan teraz zabiera żonę?

Wybieramy się do Konga, ciekawi nas historia Leopolda II, belgijskiego króla, który zaprowadził tam rządy okrutnego terroru, doprowadzając do śmierci ponad 8 milionów ludzi. ■

Roman Rojek - konsul honorowy Etiopii w Polsce, współtwórca potęgi Grupy Atlas. W grudniu 2010 roku odszedł ze znajdującej się na szczycie popularności Grupy Atlas i stał się właścicielem firmy wydającej miesięcznik „Poznaj Świat”, funkcjonujący na rynku od 1948 roku. Razem z żoną współtworzył Fundację Dobroczynności Atlas, przez którą firma od 1996 roku przekazała na cele dobroczynne ponad 53 mln zł – między innymi finansując budowę hospicjum w Sopocie. Fundacja istnieje nadal. Roman Rojek znalazł się na 77. miejscu na Liście 100 Najbogatszych Polaków 2013.



ZŁOTE TRIO MADRYTU



fot. spain.info

Museo Nacional del Prado

Opowiadanie o mistrzach pędzla i dłuta oraz o obrazach czy rzeźbach, jakie stworzyli, to temat trudny. Można nawet śmiało powiedzieć, że nudny. Wszystko się zmienia w... Madrycie. Zaręczam, że to co tu zobaczycie powali was na kolana. Nawet, jeśli jesteście ignorantami w temacie sztuki.

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

H

ispania - ojczyzna tapas i Zary. Jedni jadą tu, by rozkoszować się pysznymi przekąskami, inni aby kupić coś w znanej sieciówce w wyjątkowo korzystnej cenie.

PASEO DEL ARTE

Oba tematy wydają się ciekawe, ale zostawię je na inną okazję, bowiem bardziej niż jedzenie i ciuchy, zafascynowali mnie tu Goya, Picasso, Dali... Wszystkich spotkałam w Madrycie. W stolicy Hiszpanii stworzyłam swoją własną „Paseo del Arte” - Aleję Sztuki. Nie mogłam tego nie zrobić, mając świadomość, że właśnie tu znajdują się trzy z najważniejszych kolekcji sztuki na świecie: Muzeum Prado, Muzeum Narodowe im. Królowej Zofii i Muzeum Thyssen-Bornemisza.

To dzięki nim Madryt wyrasta na światową stolicę sztuki. Zresztą Prado należy też do najcenniejszych miejsc w Europie. Monza and Brianza Chamber of Commerce, włoska izba gospodarcza, biorąc pod uwagę renomę, popularność i wpływ na gospodarkę wyceniła je na 237 mld zł, co ustawiło je w jednej lidze z Wieżą Eiffla, Koloseum, czy barcelońską świątynią Sagrada Familia. Nigdzie indziej na świecie nie ma tylu arcydzieł skupionych na tak małej przestrzeni.

PODRÓŻE Z HISTORIĄ SZTUKI

Ta właśnie myśl nie opuszczała mnie, gdy niczym zahipnotyzowana na długie minuty stałam w muzeach, analizując „Panny dworskie”

Diego Velázquez (podobno gdyby w Prado wybuchł pożar, właśnie ten obraz wielu Hiszpanów byłoby gotowych ratować z płomieni), „czarne” obrazy Goi, czy „Guernicę” Pabla Picassa.

Trzy miejsca, które stały się bohaterami mojego wyjątkowego szlaku, są podróżą po historii i ewolucji malarstwa. Miłośnikom nowoczesnych wnętrz powiem tylko, że choć dzieła umieszczone w budynkach, które są autentycznymi perełkami architektury, muzea te zwiedza się z prawdziwą przyjemnością. Są przestronne, zaaranżowane w nowatorski sposób, po prostu skrojone na miarę XXI wieku.

Nie bez znaczenia jest fakt, iż trzy pinakoteki leżą od siebie dość blisko, połączone Paseo del Prado, jedną z głównych alei miasta. Wzdłuż wiodącej w cieniu bujnych drzew drogi, podziwiać można wiele innych symbolicznych dla Madrytu miejsc, choćby osiemnastowieczne fontanny Cibeles i Neptuna, Królewski Ogród Botaniczny czy Obserwatorium Astronomiczne.

PREZENT DLA HITLERA

Museo del Prado to właściwie absolutny numer 1 podczas zwiedzania Madrytu, a nawet całej Hiszpanii. Zgromadzono tu najpiękniejsze, a może nawet najważniejsze dzieła, jakie stworzyli ludzie. I wcale nie potrzeba być znawcą, czy miłośnikiem sztuki (w szczególności malarstwa), żeby zachwycić się tym wyjątkowym miejscem. Nie bez powodu przecież należy do najczęściej odwiedzanych muzeów na świecie.

Muzeum otworzono w roku 1819 i było jedną z pierwszych na świecie galerii sztuki, dostępną dla zwiedzających. Przez lata Museo Nacional del Prado mocno się rozrosło. Tym co tu zgromadzono zachwycali się Bonaparte, a nawet Hitler. Zresztą namalowany przez Goyę wizerunek markizy de Santa Cruz miał być prezentem dla tego ostatniego. Na wieść o tym, że obraz ma trafić w ręce Hitlera, wywieziono go nielegalnie z Hiszpanii. Po długich latach wrócił tam, skąd pochodzi.

GOYA, TYCJAN, RUBENS

Już sam budynek muzeum powinien wzbudzić naszą ciekawość i uznanie. Zbudowany w 1785 roku według projektu Juana de Villanueva był kilkakrotnie rozbudowywany. Do wersji jaką znamy dzisiaj, przyczynił się uznany architekt hiszpański, Rafael Moneo. Na szczególną uwagę zasługuje wykorzystanie szkła, dzięki któremu do środka wpada naturalne światło, oraz monumentalne drzwi z brązu - dzieło rzeźbiarki, Cristiny Iglesias.

Trudno wymienić wszystkich, którzy znaleźli swe miejsce w tych murach. Wielu ludzi odwiedza Prado tylko po to, żeby oglądać dzieła konkretnych twórców. Własnym światłem błyszczą takie dzieła jak „Panny dworskie” (zwane też „Rodzina Filipa IV”) Velazqueza, „Maja naga” i „Maja ubrana” Goi, „Ogród ziemskich rozkoszy” Boscha, oprócz dzieł artystów pokroju Tycjana, Rubensa albo El Greco.



Muzeo Thyssen Bornemisza

I choć muzeum zostało stworzone z myślą o obrazach (kolekcja liczy blisko 9 tys. obrazów) i rzeźbach (ponad 700 sztuk), posiada także dużą kolekcję rysunków, grafik, monet, medali oraz przedmiotów sztuki sakralnej i dekoracyjnej.

MUSEO REINA SOPHIA

Muzeum Narodowe Centrum Sztuki im. Królowej Zofii różni się znacznie od Prado. Krótko można je opisać w dwóch słowach - nowoczesność i awangarda. Bez wątplenia jest to dzisiaj jedno z największych muzeów sztuki nowoczesnej na świecie. Galerię znajdziemy w budynku XVIII-wiecznego szpitala Hospital de San Carlos.

Mówi się, że w budynku z bogatą historią podobno straszy. Niektórzy przekonują, że zobaczyć i usłyszeć można tu pacjentów, którzy wracają z zaświatów. Muzeum, którego budowę Karol III zlecił architektowi Sabatiniemu, wpisano w roku 1977 na listę zabytków historyczno - artystycznych. Natomiast za ostatnią rozbudowę, która tchnęła tu ducha nowoczesności, odpowiada słynny architekt, Jean Nouvel.

PICASSO, DALI, MIRO

Niekwestionowanymi gwiazdami tej galerii są oczywiście Salvador Dali, Pablo Picasso, Joan Miro, Tàpies, Juan Gris czy Chillida. Jest tu także biblioteka artystyczna, której kolekcja liczy ponad 100

tysięcy książek, 3,500 nagrań dźwiękowych i prawie 1000 nagrań wizualnych. W niektórych salach wyświetlane są pokazy audiowizualne, można więc usiąść na ławce i w spokoju oglądać film.

Choć dzieło jest to bez liku, wszyscy chcą zobaczyć znaną na całym świecie „Guernikę”. Ten ogromny obraz Picasso namalował w 1937 roku, gdy otrzymał informację o zbombardowaniu Guerniki - świętego miasta Basków - w czasie hiszpańskiej wojny domowej. Dzieło powstało po tym, jak rząd hiszpański zlecił artyście wykonanie malowidła dla hiszpańskiego pawilonu na Światową Wystawę w Paryżu. „Guernika” od początku wstrząsała i budziła sensację. Trzeba przyznać, że porusza do dziś. Nigdy nie jest sama, zawsze z oblegającymi ją fanami sztuki i turystami. Kopie tego dzieła znajdują się głównym budynku ONZ oraz w Guernice.

MUZEUM THYSSEN - BORNEMISZA

To miejsce niejako spina dwa poprzednie muzea. Między najbardziej klasycznymi dziełami z Muzeum Prado, a najbardziej współczesnymi eksponatami Centrum Sztuki im. Królowej Zofii, stanowi idealne ogniwo pośrednie. Wielu krytyków sztuki uważa iż to jedna z najcenniejszych kolekcji prywatnych na świecie.

Jej historia sięga lat 20. XX w., gdy niemiecko - węgierski przedsiębiorca Baron Heinrich Thyssen-Bornemisza de Kaszon postanowił skupywać dzieła sztuki, między innymi od milionerów zza oceanu, którzy w czasie wielkiego kryzysu pozbywali się wszystkiego, co



Guernica, Pablo Picasso, Museo Reina Sophia

mieli najcenniejsze. Dzieło ojca kontynuowały dzieci. W ten sposób bogaty ród wszedł w posiadanie dzieł Rubensa, Caravaggia, Van Dycka, Rembrandta, Jana van Eycka, Albrechta Dürera, Domenico Ghirlandaio, Tycjana, Vittore Carpaccia, Edgara Degasa, Claude'a Moneta, Vincenta van Gogha czy też Auguste'a Renoira.

Bogatą kolekcję odsprzedano rządowi hiszpańskiemu i w 1992 r. Muzeum Thyssen-Bornemisza ostatecznie otwarto dla zwiedzających. Warto tu wstąpić chociażby dlatego, że galeria ta stawiana jest na drugim miejscu (po kolekcji brytyjskiej rodziny królewskiej) wśród najbogatszych, prywatnych zbiorów dzieł sztuki na świecie.

POWRÓCIĆ DO MADRYTU

Trzy ważne dla całego świata muzea leżą w centrum Madrytu, blisko siebie. To nie tylko miejsca dla wielbicieli sztuki, ale po prostu jeden z ogromnych turystycznych atutów stolicy Hiszpanii. Kolekcje wzajemnie się uzupełniają, a razem tworzą fantastyczny zbiór dzieł sztuki od czasów starożytnych po najnowsze.

Jedno tylko może smucić - przy takiej liczbie obrazów, rzeźb i innych dzieł, trzeba skoncentrować się na kilkudziesięciu artystach i malowidłach, którymi jesteśmy zainteresowani, bo chyba żaden zwiedzający nie jest w stanie ogarnąć wszystkich madryckich kolekcji. Tym bardziej nikt nie jest w stanie zobaczyć wszystkiego podczas jednej wizyty... Dlatego do Madrytu trzeba przyjechać kolejny raz. Tak właśnie planuję zrobić.

NA HARLEYU W 2014 ROK

Harley-Davidson zaprezentował gamę motocykli na 2014 rok, w skład której wchodzi siedem modeli Touring, Trike i Custom Vehicle Operations (CVO) przebudowanych w ramach projektu Rushmore, którego celem było kompleksowe udoskonalenie każdego aspektu wrażeń z jazdy na podstawie opinii klientów.

AUTOR: WIKTOR WIKTOROW

E

efektem czteroletniego programu rozwoju produktu, w ramach projektu Rushmore, jest wprowadzenie pionierskiej technologii i udoskonalenia konstrukcyjnych, które zmieniają oczekiwania od motocykli turystycznych. Udoskonalenia w ramach projektu Rushmore można podzielić na

cztery kategorie zdefiniowane przez klientów:

Prowadzenie: Pewne prowadzenie zapewnią ulepszone reflektor LED Daymaker i reflektory z podwójnym halogenem, połączony układ hamulcowy Reflex z systemem ABS oraz silniki Twin-Cooled Twin Cam 103 i Twin Cam 103 o podwyższonej mocy.

Multimedia: Nowy system multimedialny Boom! z kolorowym ekranem to połączenie dźwięku o doskonałej jakości, łączności Bluetooth, funkcji poleceń głosowych, technologii syntezy mowy, nawigacji GPS oraz możliwości podłączenia intercomu i radia CB w jednym module.

Wrażenia: Od nowej owiewki typu Batwing z wlotem powietrza

REKLAMA



Harley-Davidson Softail

Fot. materiały prasowe

Splitstream po dopracowane miejsce pasażera, właściwości aerodynamiczne i ergonomię - wszystkie te czynniki mają na celu poprawę komfortu.

Styl: Poprawiono kształt i ergonomię wielu elementów, takich jak bagażnik Tour-Pak oraz kufry o nowym kształcie z praktycznymi zapięciami One-Touch, błotniki o płynnych liniach, lżejsze koła ze stopu aluminium oraz przełączniki umożliwiające intuicyjną obsługę.

Te elementy w ramach projektu Rushmore zastosowano w następujących modelach motocykli Harley-Davidson na 2014 rok: Road King Classic, Street Glide, Electra Glide Ultra Classic, Electra Glide Ultra Limited, Tri Glide Ultra Classic, CVO Ultra Limited oraz CVO Road King. Do nowości Harley-Davidson na 2014 rok zaliczają się również limitowany fabryczny custom CVO Softail Deluxe, model Dyna Fat Bob o nowej stylistyce oraz wprowadzenie systemu ABS do wszystkich modeli Sportster (jako opcja w modelu Iron 883).

Harley-Davidson opracował od nowa stylistykę Dark Custom modelu Fat Bob. Do wyróżniających się elementów można zaliczyć nowy ścięty tylny błotnik z wbudowanym podwójnym, tylnym światłem LED z obwódką. Wszystkie chromowane elementy zastąpiono czarnymi, m.in. jednostkę napędową, osłonę filtra powietrza, osłony tylnych amortyzatorów, półki typu triple clamp, obwódki reflektorów, konsolę oraz osłonę akumulatora. Pełne koła z aluminium są pomalowane proszkowo na czarno i wykończone wygrawerowanym laserowo logo Harley-Davidson oraz paskiem na obręczy.

Jednym z modeli, z serii limitowanych motocykli CVO na 2014 rok, jest nowy model CVO Softail Deluxe - najwyższej klasy motocykl turystyczny custom wyposażony w zdejmowaną przednią szybę, system nawigacji GPS, reflektor LED Daymaker, zdejmowane kufry i oczywiście wyrazisty lakier oraz potężny silnik Screamin' Eagle o pojemności 1800 cm³, który jest nieodłącznym elementem programu CVO.

Na europejskie drogi wjeżdża też Tri Glide Ultra Classic. Unikatowe podwozie zapewnia komfort jazdy i przyczepność, którą dodatkowo poprawiają wydłużony i wzmocniony przedni widelec oraz nowy amortyzator skrętu. Trójkołowy tourer także skorzystał na ulepszeniach wprowadzonych w ramach Projektu Rushmore. Otrzymał on mocniejszy silnik Twin Cam 103, reflektor LED Daymaker, przeprojektowaną owiewkę (po testach w tunelu aerodynamicznym), przeprojektowane przełączniki - czytelne i łatwiejsze w obsłudze, wygodniejsze miejsce dla pasażera i znacznie powiększone kufry. ■

COME OPEN HOUSE 20-21 WRZEŚNIA TOGETHER

★ PROJECT ★
RUSHMORE

Najlepsze motocykle Harley-Davidson®, jakie kiedykolwiek zbudowaliśmy

Odwiedź nasz salon w Gdańsku podczas Open House w dniach 20-21 września i poznaj najnowsze modele na rok 2014. Odkryj całkowicie przebudowane w ramach Projektu Rushmore, motocykle z serii Touring, a także nowe oblicze Fat Bob® oraz modele Sportster® z systemem ABS w standardzie.



UNITED BY INDEPENDENTS

WWW.HARLEY-DAVIDSON.GDA.PL

© H-D 2013. Harley, Harley-Davidson i logo Bar & Shield są znakami towarowymi H-D U.S.A., LLC.

CHCĄC OSIĄGNAĆ
WEWNĘTRZNY SPOKÓJ,
ZACZNIJ OD POCZUCIA
BEZPIECZEŃSTWA.
NOWY FORESTER.



SUBARU

Confidence in Motion

P.H.U. Zdanowicz Sp. z o. o.
Al. Grunwaldzka 256A
80-314 Gdańsk
www.gdansk.subaru.pl



SUBARU ZALECA PRODUKTY:



warta.



SIR BENTLEY



AUTOR: IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK / FOT. ADAM FEDOROWICZ

Jest ich dokładnie dziesięć na świecie, a jedyny egzemplarz z kierownicą po prawej stronie jeździ po naszych drogach. Oto Bentley Continental R Limited Edition. Czapki z głów!

Bentley Continental został zaprojektowany pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, pokazany na targach w 1996 roku w Genewie, gdzie został przyjęty owacyjnie. Wtedy też pojawił się pomysł na stworzenie wersji limitowanej. Continental R powstał na zamówienie salonu

Jack Barclay - najstarszego i najbardziej renomowanego dealera samochodowego w Wielkiej Brytanii. Tak narodziło się dziesięć unikatowych aut, wzbogaconych o wszelkie możliwe udogodnienia.auta trafiły do osób ceniących komfort na niezwykłym poziomie oraz dysponujących odpowiednią gotówką. Określanie wymagań nie odbyło się na bazie prostego wyboru z listy. Wprost przeciwnie - kupujący po prostu określał swoje wymagania, a firma je spełni-

Marka: Bentley Continental R

Moc: 420 KM

Pojemność silnika: 6.75 l.

Waga: 2450 kg

0-100: 6,7 s.

Prędkość max: 270 km

Rok: 1996

ła. Stworzeniem ekskluzywnej wersji powierzono firmie Mulliner, zajmującej się modyfikowaniem samochodów ze skrzydlatym B na masce. Ta sama firma przygotowuje niemal wszystkie limuzyny, którymi porusza się królowa Elżbieta II.

Continental R w wersji limitowanej można rozpoznać po obniżonych masywnych zderzakach, lakierze wybranym ze specjalnej palety kolorów. Wnętrze jest miejscem gdzie chłodny metal, delikatny zamś i aromatyczna cielęca skóra, zdjęta z aż 16 młodych cieląt krów tworzy klubową atmosferę o zapachu luksusu. Do tego ręcznie szyte pikowane fotele z wyszytym białą nicią logo marki i audio



firmy Naim o koncertowym brzmieniu. Bezcennym dodatkiem jest unikatowe drewno klonowe sprowadzane z jedyne go z regionów Kanady. W środku Bentleya znajdziemy tabliczkę z namionową opatrzoną numerami 3/10 i podpisem producenta.

Biznesmen, który jest właścicielem unikatowego auta nie chce się ujawniać. - To zbyt ekskluzywny samochód- śmieje się. - I nie ukrywam, że jestem miłośnikiem tej marki, a nie jest to jedyny Bentley w moim garażu... Warto dodać, że Continental R jest niesamowicie mocnym autem. To rasowy Bentley jeśli chodzi o wielkość i wagę. Auto ma długość 522 centymetrów! Pod maską umieszczono silnik V8 o pojemności aż 6,75 litra. Wykrzesano z niej 420 koni mechanicznych i potężne 875 niutonometrów momentu obrotowego. Zapewnia to potężnej limuzynie osiągi godne pojazdów sportowych - przyspieszenie do 100 km/h zajmuje bowiem tylko 6,7s. Pomimo wagi wynoszącej 2450 kilogramów potrafi się rozpędzić do 270 km/h. Za komfort jazdy i właściwości jezdne odpowiada zawieszenie złożone z wielu wahaczy oraz komputerowo sterowane adaptacyjne elektro-hydrauliczne amortyzatory. Cena? „Jeżeli pytasz o cenę, to cię na niego nie stać” - brzmi popularne powiedzenie marki Rolls-Royce, które z powodzeniem możemy zastosować także w przypadku naszego Bentleya. Niech więc pozostanie owiana dyskretną mgiełką tajemnicy...



STARCIĘ TYTANÓW

AUTOR: IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK



foto: Adam Fedorowicz

Brytyjska nonszalancja i niemiecka perfekcja. Oba dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Nie można ich porównywać, ale na pewno warto zaprezentować je razem. Tworzą mieszankę wybuchową, bo to dwie absolutne indywidualności i to w najlepszym gatunku.

KOCI PAZUR

Jaguar od zawsze zachwycał i nadal zachwyca doskonałą linią nadwozia. Nowy XJ to połączenie intuicyjnej technologii, innowacyjnego myślenia oraz niezwykłych wrażeń z jazdy. To także auto

piękne i eleganckie. We wnętrzu mamy do czynienia z luksusem i fantazją. Klasyczne zegary, wykończony najszlachetniejszym drewnem kokpit i doskonałe fotele, obite skórą. Czuć tutaj historię i kierowca instynktownie wie, że w tym aucie to on prowadzi, a nie jest prowadzony przez elektronikę. Zniknęła klasyczna, charakterystyczna w starszym modelu wypukła tablica przyrządów z drewna orzechowego, a zastąpiono ją płaską deską rozdzielczą. Pojawił się szklany panoramiczny dach na całej szerokości samochodu, który zdecydowanie wpływa na jasność oraz optycznie powiększa wnętrze XJ. Przyciemniane szkło zapewnia prywatność oraz ochronę przed przegrzaniem kabiny samochodów. W miejscu automatycznej skrzyni biegów na konsoli środkowej XJ pojawiło się pokrętko. Sześciostopniowa automatyczna skrzynia biegów jest sterowana



Kuszą elegancją i siłą. Gdziekolwiek się pojawią, potrafią dać prawdziwy show. Odwracają się za nimi wszystkie głowy, wzbudzają zachwyt i pożądanie. W tym numerze prezentujemy dwie super limuzyny: BMW serii 7 i Jaguara XJ.

ręcznie za pomocą łopatek przy kierownicy. Drugorzędne funkcje obsługiwane są za pośrednictwem ekranu dotykowego - na wyświetlaczu pojawiają się wirtualne obrazy poszczególnych instrumentów.

W zakręty Jaguar wchodzi doskonale, a w prowadzeniu pojazdu pomagają pneumatyczne zawieszenie wyposażone w System Adaptive Dynamics. Ten system analizuje prędkość, kąt wychylenia kierownicy oraz ruchy nadwozia 500 razy na sekundę dopasowując nastawy zawieszenia oraz przepustnicy, aby uzyskać idealną harmonię między komfortem, a precyzyjnym prowadzeniem auta. Wnętrze samochodu wypełnia fosforyzujące, niebieskie podświetlenie. Delikatne światło, wydobywające się spod przełączników, rozjaśnia drzwi, konsolę centralną i elektroniczny hamulec ręczny.

Pośrodku króluje zegar analogowy z podświetlaną na niebiesko tarczą. Dla dodatkowego komfortu w zimowe poranki można wybrać opcję podgrzewania kierownicy. Przyciski umieszczone w kierownicy służą do obsługi systemu multimedialnego, kontroli jazdy oraz włączenia głosowego sterowania. Gdy jesteśmy zmęczeni podczas długiej trasy Jaguar zafunduje nam masaż na siedzeniu kierowcy i pasażera, który pobudza i niweluje zmęczenie... Czego chcieć więcej?

PERFEKJONISTA

BMW od lat znane jest z tego, że wyznacza nowe trendy w motoryzacji. Kolejna generacja BMW serii 7 otworzyła zupełnie nowy



rozdziół w projektowaniu, samochodowym wydajności, technologii, komfortu i luksusu. Nowa „siódemka” wygląda zgrabnie, elegancko, ale i tak - jak przystało na markę - całkiem sportowo (długa maska, krótki tył). Dopiero gdy podejmiemy bliżej, zauważymy, jak wielki jest to samochód; przeciętnemu mężczyźnie maska sięga do pasa! Wnętrze zaprojektowano z myślą o czterech osobach, z których każda podróżuje w królewskich warunkach. Cztery oddzielne fotele mają bardzo szeroki zakres regulacji, a na ich obicia nie szczędzono delikatnej skóry i miękkich poduszek. Naturalne materiały w połączeniu z nielakierowanym drewnem na desce roz-

Jaguar XJ,3.0 Diesel, V6

Moc silnika: 275 KM

0-100 km/h 6.4 S.

Prędkość maksymalna: 260 km/h

Średnie zużycie paliwa: 7 l./100 km

Masa własna: 1796 kg

dzielczej, wyraźnie nawiązujące do starszych aut tej serii i łączą się z najwyższej klasy techniką. Za sterowanie pracą auta odpowiada rozbudowany system elektroniczny, kontrolujący pneumatyczne zawieszenie, oprogramowanie silnika, układ wspomagania, napęd oraz skrzynię biegów. Nowością jest też tryb jazdy Comfort+ oferuje w połączeniu z opcjonalnym zintegrowanym układem kierowniczym maksymalny komfort jazdy dla wszystkich pasażerów: samochód porusza się bez jakichkolwiek szarpnięć, każdy zakręt,

każda zmiana pasa odbywa się bez kołysania. Wróćmy jednak do gadżetów czy - jak kto woli - elektronicznych systemów wspomagających bezpieczeństwo. Kamery zastępujące boczne lusterka przy ciasnych manewrach to już standard, to samo można powiedzieć o adaptacyjnym tempomacie czy systemie informującym o przekroczeniu pasa ruchu. Co więc robi największe wrażenie? Bez wątpienia system Night Vision na centralnym wyświetlaczu, pokazujący obraz z kamery termowizyjnej. Pomijając zastosowania w stylu: jazda w nocy bez świateł albo sprawdzanie, czy sąsiad dawno wrócił z pracy (ciepło z układu wydechowego widać jeszcze długo po zgaszeniu auta), to bez wątpienia jest jeden z najlepszych układów wspomagających kierowcę. Podsumowując: nowa seria 7 po pro-

BMW 740 d xDrive

Moc silnika: 258 KM

0-100 km 6.0 s.

Prędkość maksymalna: 250 km/h

Średnie zużycie paliwa: 6.0 l

Masa własna: 1985 kg

stu oczarowuje. Bez względu na to, czy kupimy ją dla wyglądu, wygody, osiągnięć, technicznych nowinek czy bezpieczeństwa, zawsze będziemy zadowoleni. Jeżeli dodamy do tego brzmienie jak w najlepszych salach koncertowych uzyskane dzięki designerskiemu systememowi Bang & Olufsen High End Surround Sound można powiedzieć, że BMW nadaje ton w pełnym słowa znaczeniu. ■



DA VINCI

— *Tailoring* —



ATELIER SZYCIA NA MIARĘ

tel. 662 232 903

SOPOT, ul. Grunwaldzka 23 lokal 1

www.davinci.pl



ILE KOSZTUJE ŁÓDKA?

Wiele razy zadano mi to pytanie. Jest niewiele miejsc i okazji gdzie można poznać zestawienie cen różnego rodzaju jednostek pływających, zarówno tych z żaglami, jak i z silnikiem - dopasowanych do korzystania na akwenach w Polsce. Dlatego postanowiłem zebrać wszystko w jednym miejscu i przedstawić jachty oraz ich ceny wzbogacając ten materiał zdjęciami - ***pisze dla Prestiżu Mateusz Kusznierewicz***



Optimist - to mała łódka dla każdego początkującego żeglarza. Na niej rozpocząłem swoją żeglarską przygodę. Mała, prosta w użyciu i transporcie. Żeglują na niej tysiące młodych żeglarzy. Dziewczynki i chłopcy. Cena kompletnej łódki regatowej - ok. **10.000 zł.**



Star - pierwsza konstrukcja powstała w 1911 roku. Piękny jacht kilowy, na którym rozgrywano regaty olimpijskie do 2012 roku. Wspólnie z Dominikiem Życkim zdobyliśmy w tej klasie złote medale mistrzostw świata i Europy. Cena kompletnej łódki ok. - **150.000 zł.**



Laser - popularna łódka jednoosobowa. Klasa olimpijska. Można ją spotkać w każdym klubie żeglarskim. Cena kompletnej łódki - ok. **25.000 zł.**



Omega - popularna łódka szkoleniowa, ale także regatowa. Idealna do żeglowania po śródlądziu. Można na niej żeglować w dwie, a nawet sześć osób. Cena kompletnej łódki - ok. **20.000 zł.**



Finn - żeglowałem na niej ponad dekadę. Zdobyłem na niej złoty i brązowy medal olimpijski. Klasa powstała w 1952 roku i do dziś jest to bardzo popularna łódka na całym świecie. Cena kompletnej łódki - ok. **55.000 zł.**



Jacht kabinowy śródlądowy - z możliwością noclegu w specjalnie przygotowanych do tego kojach. Może na nim żeglować od dwóch do sześciu osób. Cena kompletnej łódki - ok. **100.000 zł.**



Jacht kabinowy morski o dł. 12 m - wygodny, przestronny, bezpieczny dzięki dociążeniu w postaci kila. Idealny do żeglowania w załodze do ośmiu osób. Cena kompletnej łódki - ok. **600.000 zł.**



Jacht kabinowy morski o dł. 15 m - cztery kabiny pomieszczą wygodnie nawet osiem osób. Toalety, prysznic, kambuz i przestronny salon dodadzą komfortu. Cena kompletnej łódki - ok. **900.000 zł.**



Jacht kabinowy morski o dł. 20 m - wymaga sporych umiejętności, często zatrudnienia skippera. Bardzo komfortowe warunki na zewnątrz jachtu i oczywiście w środku. Na takim jachcie rejs przez Atlantyk to czysta przyjemność. Cena kompletnej łódki - ok. **1.800.000 zł.**



Jacht motorowy o dł. 10 m - do żeglowania po śródlądziu, ale przede wszystkim po morzu nieopodal brzegu. Cena łódki z wbudowanym silnikiem - ok. **600.000 zł.**



Motorówka o dł. 6 m - idealna na jeziora. Odkryty pokład. Do dziennego żeglowania. Cena łódki z silnikiem zaburtowym - ok. **100.000 zł.**



Motorówka o dł. 8 m - z przeznaczeniem na jeziora i przybrzeżne akweny morskie. Z możliwością noclegu. Cena łódki z silnikiem zaburtowym - ok. **150.000 zł.**



Luksusowy jacht motorowy o dł. 15 m - z przeznaczeniem na otwarte akweny morskie. Cena łódki z wbudowanym silnikiem ok. **1.800.000 zł.**



Luksusowy jacht motorowy o dł. 20 m - z przeznaczeniem na otwarte akweny morskie. Cena łódki z wbudowanym silnikiem - ok. **4.000.000 zł.**

D O B R E
JACHTY

Wyłączny przedstawiciel marek Jeanneau,
Lagoon oraz Prestige w Polsce
www.dobrejachty.pl

Partnerami cyklu są:

Premium
YACHTING

Ekskluzywne jachty na Zatoce Gdańskiej.
Imprezy firmowe, kameralne spotkania biznesowe
www.premiumyachting.pl



IKONY DESIGNU: ANTONIO CITTERIO



Fot. Materiały prasowe

Sofa Groundpiece

Bohater tego tekstu przygodę z architekturą i designem zaczął bardzo wcześnie, bo już w wieku 22 lat, jeszcze przed zdobyciem tytułu inżyniera. Początkowe realizacje, głównie architektoniczne, ustąpiły miejsca projektom wzorniczym, które stanowią kanon współczesnego designu i cieszą się niemalejącą popularnością.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

C

o sprawia, że produkty autorstwa Antonio Citterio należą do jednych z najbardziej popularnych?

OSZCZĘDNY LUKSUS

- Cechuje je prostota, jednak są dalekie od oszczędnego w formie wzornictwa. W jego realizacjach jest dbałość o detal, wyrafinowana, dobrze przemyślana forma, co jest zauważalne dopiero po dokładnym obejrzeniu każdego z produktów - mówi Artur Biegalski z salonu InterStyle HOME z Sopotu, przedstawiciela marki B&B Italia, dla której Citterio zrealizował szereg kolekcji meblarskich.

Wspomniana firma jest jedną z najbardziej uznanych w branży dekoracji wnętrz i to dla niej najczęściej tworzy designer. Produkty marki są odzwierciedleniem historii i osiągnięć włoskiego designu. B&B Italia współpracując ze znanymi designerami oferuje szeroką gamę produktów najwyższej jakości, a Antonio Citterio wzbogaca ofertę firmy o swoje minimalistyczne propozycje, które znalazły się w regularnej ofercie oraz ekskluzywnej kolekcji Maxalto, firmy - córki dedykowanej produktom najwyższej jakości.

LOKALNY PATRIOTYZM

- Nazwisko Antonio Citterio w meblarstwie jest nieodzownie łączone z marką B&B Italia, gdzie przenikają się geniusz projektanta, innowacyjność projektów i ich wykonanie z użyciem najnowszych technologii oraz najszlachetniejszych, luksusowych materiałów. Trudno jest o wyselekcjonowanie najbardziej popularnych produktów projektu Włocha, bo jest ich szeroka gama, jednak sofy Michel i Charles oraz Amoenus na pewno należą do czołówki najchętniej wybieranych mebli, przez wzgląd na ich komfort i estetykę - dodaje Artur Biegalski.

Ponadto warto zwrócić uwagę na kilka produktów zaprojektowa-

nych przez Citterio dla firmy Flexform, której oferta jest dostępna w showroomie Interior Park w Gdyni. Uwagę zwracają m.in. regał Infinity, czy wyjątkowo plastyczna sofa Groundpiece, którą dzięki zastosowaniu modułów można dowolnie stylizować. Ciekawym produktem jest także fotel A.B.C. posiadający możliwość regulacji oparcia.

W gdyńskim salonie znajdziemy również inne projekty, które wyszły spod ręki Włocha. Do ważnych meblarskich kolekcji należy zaliczyć na pewno tę zrealizowaną dla firmy Vitra. Warte uwagi, zwłaszcza dla lokalnych patriotów, jest także kolekcja ceramiki sanitarnej EGO zaprojektowana specjalnie dla polskiego producenta KOŁO, wyróżniająca się obfymi i bardzo ergonomicznymi kształtami.

KRÓLEWSKI PROJEKTANT

Z usług designera korzystały na przestrzeni lat również luksusowe sieci hotelowe jak i prywatni inwestorzy. Do ukończonych realizacji należy zaliczyć projekt kwater hotelowych dla marki Bvlgari oraz wnętrza luksusowego spa w Moskwie. To dzięki nim projektant otrzymał tytuł "Royal Designer" przyznany mu przez British Royal Society.

- Antonio Citterio współpracuje głównie z producentami na wysokim poziomie zaawansowania jeśli chodzi o technologię wykonania oraz jakość używanych materiałów. Tak jak w przypadku współpracy z B&B Italia/ Maxalto, wszystkie produkty są mieszanką luksusu: egzotyczne drewna, naturalne kamienie, wyjątkowe tkaniny oraz skóry naturalne, a to wszystko uzupełnione o najnowsze technologie zapewniające trwałość, wygodę i łatwość pielęgnacji użytkowanych mebli - potwierdza Artur Biegalski.

Skromność to jedna z głównych cech naszego bohatera. Zapytany o swoje życiowe cele opowiada o swoich poszukiwaniach dobrego i autentycznego designu.

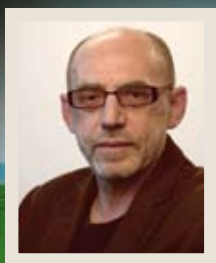
Intelligence in our hands.

True beauty is more than skin deep. This is what we think at Poltrona Frau, which is why we have always placed our trust in the skilful hands of our craftsmen, who lead every single step of the manufacturing process and choose the very finest raw materials. This is our way of offering you the best Italian quality.



John John,
designed by Jean-Marie Massaud





Polskie Pendolino

Fot. Archiwum Marka Adamczewskiego

Nie jeden z nas zetknął się z efektami jego pracy podróżując pociągiem lub korzystając z produktów kosmetycznych renomowanych polskich marek. Tym bardziej nie jest nikomu obcym popularny ostatnimi czasy temat „polskiego Pendolino”, w którego projekt ma swój wkład bohater tego wywiadu. Profesor Marek Adamczewski, bo o nim mowa, to z powołania pedagog wykładający na co dzień w gdańskiej ASP oraz w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego, a z zamiłowania projektant - twórca biura projektowego maradDesign i zdobywca tytułu Designera Roku 2006.

M

aradDesign miał swój udział w projekcie „polskiego Pendolino”. Pociąg został zrealizowany we współpracy biur projektowych: pańskiego, Giugiaro oraz Alstom Transport Design Studio. Jaki był szczególnie wkład każdego z zespołów i przede wszystkim, czym zajmowała się pańska firma?

Cała historia zaczęła się w 2008 roku, kiedy maradDesign wygrał rozpisany wspólnie przez Intercity i Instytut Wzornictwa Przemysłowego konkurs na projekt wnętrza i kolorystykę zewnętrzną przyszłego pociągu. Podstawą zrealizowanego projektu były w konsekwencji dwa opracowania - DESIGN BOOK firmy ALSTOM przygotowany na podstawie konceptu pracowni GIUGIARO oraz projekt wnętrza i kolorystyki zewnętrznej maradDesign. Nie sposób w przyjętym przez nas dalej trybie pracy wyróżnić autorstwa poszczególnych części którejsz z pracowni. Liczne spotkania, wymiany dokumentacji, doprowadziły do ostatecznie zatwierdzonego projektu. Pod nim, stworzonym wspólnie w paryskiej

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

pracowni ALSTOM i gdańskiej maradDesign widnieje podpis: Design - GIUGIARO - MARADDESIGN - ALSTOM, z którego jestem niesłychanie dumny. Najbardziej widoczną „naszą” częścią jest kolorystyka zewnętrzna - w całości autorstwa maradDesign. Najbardziej natomiast pracowite było zatwierdzanie osobiście przeze mnie wszystkich materiałów i kolorów użytych w części pasażerskiej pociągu.

Jakich ram projektowych musieliście się trzymać jako zespół i jakie były podstawowe założenia do zrealizowanego projektu? Co sprawiło największe trudności?

Poza oczywistymi ograniczeniami technologicznymi i morzem przepisów kolejowych, które w większości znaliśmy z wcześniejszych realizacji, Intercity przygotowało szczegółowy profil przyszłych pasażerów pociągu w poszczególnych klasach, ich potrzeb, przyzwyczajęń, oczekiwań. Znaliśmy także trasy (podstawowa to Gdynia - Kraków) i czas podróży. Te informacje bardzo pomagały w projektowaniu. Utrudnieniem natomiast była szczególna sytuacja inwestycji. Z jednej strony wiadomo było, że będzie to flago-

wa jednostka PKP - wyjątkowa, oceniana jako coś super specjalnego. Z drugiej strony - w skali europejskiej i założen funkcjonalnych i technicznych - po prostu nowoczesny pociąg regionalny. Wcale nie super szybki i nie super komfortowy. Staraliśmy się więc zaproponować rozwiązania przyjazne, ciepłe, kojarzące się z nowoczesnością, wygodą, ale nie udające czegoś, czym ten pociąg nie jest. Wierzę, że się udało.

Historia „Pendolino” jest tak na prawdę najświeższą sprawą ponieważ maradDesign zajmuje się pociągami już od dawna. Jakie składy udało się wam zrealizować i czego dotyczył dokładnie zakres prac projektowych?

Nie sposób ich wyliczyć. Ostatnio doliczyłem się blisko 30 „jednostek” - pociągów, wagonów, autobusów szynowych. Jedne były bardzo trudne, jak np. PARTNER, pierwszy w ogóle autobus szynowy w Polsce, ale także pociąg Warszawa - Łódź, gdzie pierwszy raz, z naszym istotnym udziałem, PESA wygrała przetarg z potęgami europejskimi. Były też inne efektowne projekty: salonki, oficjalnie nazywane pociągami inspekcyjnymi dla kolei ukraińskich i rosyjskich, jeszcze inne dające największą satysfakcję zawodową - np. wagon sypialny dla Ukrainy, jeszcze mało znany, ale radykalnie poprawiający warunki bytowe w kilkunastogodzinnej podróży. Zakres naszych działań to tzw. kompleksowe opracowanie wzornicze. Bardzo szybko przekonałem się, że najtrudniejsze jest nie stworzenie postaci rzeczy, które w końcu składają się na cały pociąg, ale koordynacja tych setek elementów, czynności, z których składa się proces projektowy.

Z jednej strony wielkie pociągi, z drugiej małe opakowania z tworzywa sztucznego, z których projektowania firma maradDesign słynie. Zwłaszcza tzw. słoiczki do kremów. Rynek jest bardzo rozwinięty, jak zatem udało się firmie przebić konkurencję, utrzymać na powierzchni a do tego realizować własne cele w estetyce, która jest miła dla oka?

Może po latach okaże się, że to nasz największy sukces. Parę lat temu ówczesna prezes Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, p. Beata Bochińska nazwała to „złotym strzałem”. Podobno nie ma zespołu, który potrafi zaprojektować słoiczki dla 12 (!) różnych, liczących się na rynku firm kosmetycznych - i otrzymywać następnie zlecenia z tych firm! Może trudno w to uwierzyć, ale w pewnym sensie jest to zadanie trudniejsze niż duży, skomplikowany projekt. Projektowanie dla produkcji naprawdę wielkoseryjnej wymaga perfekcyjnej znajomości technologii i „czujności” ekonomicznej. Każdy dodatkowy gram tworzywa, każde pół (tak!) sekundy cyklu formowania kosztuje grube tysiące. Producent projektowanych przez nas opakowań (POLIPACK) opowiadał przy mnie, że tylko my potrafimy narysować zwykły walec na kilkadziesiąt różnych sposobów.

Czy jako zespół kierujecie się światowymi trendami w projektowaniu, czy raczej z racji na gabaryty waszych przedsięwzięć i czas produkcji poszczególnych elementów jesteście w pełni kreatorami swoich realizacji?

To trudne i bardzo ważne pytanie. Wymaga jednak zdefiniowania pojęcia „trend”. Można je rozumieć jako kierunek rozwoju w określonej dziedzinie, przewidywanie potrzeb, analizę pragnień, domniemań, chęci, słowem - poznanie i zrozumienie wyobrażenia przyszłego użytkownika produktu, jego oczekiwań. Można też wpisywać nerwowo w wyszukiwarkę słowo „trendy” i szukać instrukcji. Co w tej chwili jest modne, a co ładne, jeżeli wolno użyć takiego słowa? Kto i za co dostał najwięcej „lajków”... To zdumiewające, ale nawet na studiach podyplomowych z zarządzania wzornictwem, na których prowadzę warsztaty, wielu słuchaczy oczekuje gotowych recept na sukces. W maradDesign śledzimy, poznajemy wszystko co mamy radę w zakresach w których projektujemy. Jednak tworząc nowy produkt, w hierarchii ograniczeń projektowych, przy budowaniu specyfikacji projektu, nie ustawiamy nadrzędnie hasła „trendy”.

Jak zmieniła się relacja projektant - klient na przestrzeni lat, w których przyszło panu pracować jako designer?

Tych lat jest niesłychanie dużo, więc relacje zmieniły się zasad-



Prof. Marek Adamczewski i Pendolino

nico, bo wszystko jest inne wokół. Wzornictwo przemysłowe, bo tę część designu uprawiam, jest ściśle związane z realiami otoczenia - rynkiem, gospodarką, potrzebami społecznymi, globalizacją. Jeden przykład szybkości tych zmian - jak byłem kuratorem pierwszej edycji Gdynia Design Days, a więc raptem pięć lat temu, wszyscy dziennikarze -przysięgam!- zaczynali wywiad od pytania: „może wyjaśni pan naszym widzom, słuchaczom, czytelnikom, co to właściwie jest ten design?” Nie do wiary, prawda? Zmienność, tak jak innowacyjność jest wpisana w definicję zawodu designera - nie oczekuję powtarzalności, przed każdym nowym zadaniem staję właściwie nic nie wiedząc.

Czy ma pan jakieś jeszcze niezrealizowane marzenia projektowe?

Ależ mnóstwo! W swoim gronie nazywamy to „skażeniem zawodowym”. Wchodzę ze znajomym do restauracji, on pyta co zjemy, a ja widzę, że klamka jest nieergonomiczna. Jest tak dużo zadań dla projektantów, tyle rzeczy wokół nas mogłoby być lepsze - nie sposób przestać pracować. Domyślam się, że pytanie było o jakiś wielki samolot, albo jacht - nic z tych rzeczy. To przychodzi samo, albo i nie. Piętnaście lat temu nie wymyśliłbym w żaden sposób, że będę projektował pociągi, a już „polskie Pendolino” w międzynarodowym zespole?

Z racji prowadzenia maradDesign domniemam, że jest pan zwolennikiem pracy zespołowej. Jakie korzyści płyną z grupowego rozwiązywania problemów projektowych, a jakie są słabsze strony takiej współpracy? W jaki sposób dobiera Pan skład swojej grupy projektowej?

Współcześnie projektowanie przemysłowe, w odróżnieniu od art design, czy tworzenia produktu autorskiego, nie jest po prostu możliwe jednoosobowo. Skuteczne wdrożenie nowego produktu wymaga za każdym razem stworzenia dobrze współpracującego zespołu wdrożeniowego, którego designer, studio projektowe jest jedynie częścią. Jeżeli go nie ma - wszyscy tracą czas. Jak tworzyć zespół? - to bardzo proste. Gdy kolejna osoba z aktualnego składu usamodzielnia się i opuszcza maradDesin, rozglądam się w okół i zapraszam do współpracy najlepszą osobę, jaką się da. Jak na razie nikt mi nie odmówił.



Wnętrze polskiego Pendolino

DUŃSKI DESIGN Z TRADYCJAMI

Firmy BoConcept nie trzeba przedstawiać miłośnikom dobrego designu. Duńskie wzornictwo nie bez powodu posiada świetną renomę. Połączenie bogatej historii rzemiosła, poczucia estetyki i genotypu skandynawskiego to mikstura, która uzależnia i wiedzą to na pewno ci, którzy w duńskim designie się zakochali. O tym właśnie genotypie rozmawiamy z Jonem Henriksenem, brand managerem marki BoConcept.

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

F

irma posiada bogatą historię, a nie tak dawno obchodziła swoje 60. lecie. Jakie cechy określiłby pan jako najważniejsze, które przyczyniły się do sukcesu marki i rozwoju firmy na taką skalę?

Decydujący czynnik to fakt, że jesteśmy w stanie zapewnić pełen asortyment mebli dla bardzo różnych przestrzeni mieszkalnych na całym świecie. W niektórych krajach domy i mieszkania są większe, w innych ograniczeniem jest mały metraż. Ani jednego ani drugiego nie traktujemy jako ułatwienia, ani jako przeszkody. Różnorodność naszego asortymentu pozwala na to, by wyposażyć małe mieszkanie i duży apartament w te same produkty, odpowiednio je dobierając i przede wszystkim aranżując je w przestrzeni.

Duński design słynie przede wszystkim z praktycznego podejścia do projektowania. Czy kierujecie się zasadą „function follows form”, czy w inny sposób wypracowujecie rozwiązania, aby odpowiadały wysokim standardom ergonomicznym i estetycznym?

Nie widzę sensu w projektowaniu mebli, których założeniem nie jest wygoda. Swoją filozofię projektowania nazywamy mianem „niedrogiego designu”, ponieważ chcemy zapewnić swoim klientom dobry produkt za uczciwą cenę. Oznacza to, że musi on spełniać wymogi wygody oraz mieć wytrzymałość, która pozwoli na jego długie życie.

Oprócz takich gwiazd jak Karim Rashid, w waszych szeregach pojawiają się tak znakomici projektanci, jak chociażby Anders Norgaard, laureat nagrody Red Dot Design. Kim są projektanci, którzy tworzą dla BoConcept? Jakie idee im przyswiecają?

Nasz zespół projektowy to trzech projektantów etatowych, a ponadto współpracujemy z ikonami design, takimi jak Karim Rashid. Raz na rok powierzamy im do zaprojektowania specjalną kolekcję - wzornictwo z najwyższej półki, w dobrej cenie. Nie uprawiamy jednak projektowania dla samego projektowania. Zawsze zastanawiamy się, czy dany mebel będzie odpowiadał potrzebom naszego klienta. Pomaga nam w tym feedback, który uzyskujemy od naszych salonów. Dzięki temu wiemy, które rzeczy musimy poprawić i w jaki sposób powinien ewoluować asortyment.

Swoją kontakt z klientem wzbogacie o wszelkie nowoczesne

media takie jak animowane katalogi produktów, kody QR, wszystko to, co wpisuje się w obraz nowoczesnej firmy. Marka stawia więc na klasykę, czy jednak nowoczesność?

Jako brand jesteśmy tym, co nazywamy „early adopters”, co znaczy, że nie pretendujemy do bycia innowatorami na rynku meblarskim. To nas nie interesuje. Natomiast szybko przyswajamy sobie wszelkie nowinki i staramy się na bieżąco reagować. Opieramy się przede wszystkim na solidnym rzemiośle połączonym z nowoczesną myślą projektową.

Nie bez znaczenia jest fakt, że pierwszy sklep pod nazwą BoConcept został otwarty w Paryżu. Co sprawia, że duński Design jest idealną odpowiedzią na potrzeby mieszkańców dużych aglomeracji? Sami określicie się mianem „Urban Danish Design”.

Uważam, że w Danii mamy bardzo bogatą tradycję designu. Zajmuje on bardzo ważne miejsce w codziennym życiu każdego Duńczyka. Aplikujemy dobre projekty w naszych domach, ogrodach, na ulicach, w jedzeniu i praktycznie w każdej dziedzinie życia. To spowodowało, że udało nam się wypracować dobre procesy projektowe i ostatecznie produkty, które spełniają wymogi ludzi

na całym świecie. Nasz design jest wygodny, praktyczny i bardzo estetyczny.

Czy i czym różni się sklepowy asortyment w poszczególnych Państwach, w których posiadacie salony? Może pokusiłby się Pan o krótką charakterystykę polskiego klienta, jak wypada on na tle innych?

Obojętnie, czy w Gdyni, Warszawie, Shanghaju, Nowym Jorku czy Dubaju, wszędzie sprzedajemy te same produkty i jedyne czym może się różnić asortyment to kombinacja jakości tkanin i skór. W Polsce sprzedajemy zdecydowanie więcej tkanin w naturalnych kolorach. To samo dotyczy drewna - tutaj sprzedajemy głównie naturalne, zwłaszcza orzech. Znaczące różnice widać również regionalnie. W Warszawie na przykład klienci decydują się na bardziej żywe kolory. Rynek w Trójmieście zdaje się być bardziej formalny - przeważają stonowane barwy i takie również modele. Mam jeszcze jedną ciekawostkę. Dla około 60% polskich klientów sofa musi posiadać funkcję spania. Zauważyliśmy, że takie wymagania mają tylko Polacy. ■



Jon Henriksen

Fot. Marek Stiller



RUBIO

Czas do szkoły



Meble również dla dzieci

Rubio Art

Al. Grunwaldzka 417 80-309 Gdynia

tel: 58 622 98 10 email: biuro@rubio-art.pl www.rubio-art.pl



Paulina i Jacek Ryń

BRAND: RAZY2



Grzejnik Sultan dla firmy Terma



Grzejnik Stone dla firmy Terma



Lampa Cocon

Gdy miłość do projektowania idzie w parze ze wzajemną fascynacją, może się zdarzyć wszystko. Tak też się stało w wypadku razy2. Duet życiowy i projektowy przez duże „P”, ponieważ w swojej pracy nie ogranicza się gabarytowo, a już na pewno nie tematycznie. Podejmując się wielu pozornie oddalonych od siebie realizacji, udało im się zbudować wyjątkowo zróżnicowane portfolio.

D

wa różne punkty widzenia to podwójna siła twórcza, ale również niekiedy powód konfliktów. Żeńską połowę duetu tworzy Paulina Ryń, której wykształcenie architektoniczne pozwala spojrzeć na każdy problem z szerokiej perspektywy.

PUNKTY WIDZENIA

Jedno drugie kontroluje i stymuluje. Paulina częściej patrzy globalnie na projekt i chyba lepiej widzi relacje obiektu z otoczeniem, z racji tego, że jest architektem.

– Ja z kolei lubię się od razu zanurzać w mechanice, technologii i materiałach. Oczywiście bywają między nami spięcia z tego powodu, ale wtedy wiemy, że wyjdzie z tego dobry projekt – mówi Jacek Ryń, projektant, męska część brandu.

Jacek, absolwent gdańskiej ASP oraz asystent na tej samej uczelni w Pracowni Projektowania Produktu Autorskiego, permanentnie podwyższa poprzeczkę wyzwań, jakie przed sobą stawiają. Zaowocowało to m.in. wyróżnieniem w konkursie Dobry Wzór 2012, statuetką Machina Design Award, Nagrodą Oświetleniową Osram, czy wyróżnieniem od DuPont.

KONCEPCJA, KTÓRA DZIAŁA

Przyczyn tak szybkiego sukcesu można doszukiwać się właśnie w otwartości z jaką ta para eksploruje z pozoru odległe od siebie dziedziny oraz łatwości z jaką wkracza w nowe przedsięwzięcia.

– Zasady projektowania w każdej dziedzinie są takie same. Projekty różnią się tylko skalą, złożonością i wielkością zespołu projektowego. Siła większych realizacji leży w interdyscyplinarności zespołu. Projektant nigdy nie działa, i chyba nie powinien działać sam – tłumaczy Paulina.

Jaki jest przepis na sukces tych dwojga? Na pewno konsekwencja w działaniu oraz skrupulatne dążenie do obranego celu – zawsze doprowadzają projekt do etapu, z którego oboje są w 100% zadowoleni.

– Cieszymy się, gdy udaje się wykorzystać w rozsądny sposób

AUTOR: AGNIESZKA POLKOWSKA

przewidywane metody wytwarzania zachowując założoną wcześniej funkcję i formę. Można powiedzieć, że wygląd obiektu czy produktu jest ich wypadkową. Dlatego tak ważna dla nas jest współpraca z różnymi specjalistami w wąskich dziedzinach. Tak było przy realizacji projektu Styk Dotyku na Gdynia Design Days, gdzie zbudował się zespół złożony z konsultantów – specjalistów w wielu dziedzinach – wyjaśnia Jacek.

FUNKCJA A FORMA

Każda marka chcąc nie chcąc wypracowuje swoje własne zasady pracy i ramy, których przestrzega. To zazwyczaj ma konkretne odzwierciedlenie w stylistyce. Projektanci razy2 starają się, aby wszystko było na wskroś czytelne i maksymalnie proste w odbiorze. Kierują się zasadą, że forma i funkcja powinny wynikać z siebie wzajemnie. Za przykład można podać lampę Cocon – poprzez to że jest wykonana z włóczki, daje ciepłe światło, jest miękka i ciepła w dotyku. To samo dotyczy grzejników PLC czy Ivy (wchodzą łąda moment do sprzedaży) zaprojektowane dla gdańskiej firmy Terma. W tych obu projektach ważne były inspiracje.

– Zainspirowaliśmy się relacją wątku i osnowy w tkactwie i zgeometryzowaną strukturą bluszczu. Metoda wytwarzania, czyli przestrzenne gięcie rur sterowane komputerowo, pozwoliło na uzyskanie czystych kształtów – mówią zgodnie projektanci.

ALPINISTYKA PROJEKTOWA

Kalendarz brandu na najbliższy rok wypełniony jest po brzegi. Od projektu motoryzacyjnego dla nowopowstającej marki po eksplorację urządzeń rehabilitacyjnych we współpracy z zespołem specjalistów z Termy. Trzeba dodać, że to ostatnie zagadnienie zajmuje szczególnie Jacka, stając się tematem jego pracy naukowej.

– Ponadto pracujemy nad zagospodarowaniem podwórka przy CEA Łąźnia w Nowym Porcie i ogrodem miejskim na Dolnym Mieście. Oba projekty tworzymy z zespołami z Pobereźny/Podgórczyk i Qlala. Reasumując, w najbliższym roku czeka nas wiele wyzwań. Taka trochę alpinistyka projektowa, albo może na razie taternictwo projektowe – podsumowuje Jacek Ryń. ■

MUST HAVE FOTEL IMOLA

Komfort i design - tym charakteryzuje się fotel Imola zaprojektowany przez Henrika Pedersena dla firmy BoConcept. Fotel ten ma wszystkie cechy ikony designu. To bardzo wyrazisty mebel, który jest tak charakterystyczny w swojej ekspresji, że przemawia do miłośników designu na całym świecie.

T

worząc ten słynny projekt, Henrik Pedersen inspirował się kształtem piłki tenisowej.

- Jeśli jest jakaś główna zasada mojego designu, to brzmi on: musi on do Ciebie przemawiać. Forma i funkcja to moje główne narzędzia do poruszania ludzi, niezależnie co projektuję. Np. w fotelu Imola jego organiczna forma niemal podświadomie zachęca do relaksu. Natomiast wyrafinowanym dopełnieniem jest wizualne napięcie tworzące się pomiędzy siedziskiem w kształcie łyżki i jego ostrymi krawędziami - tak o swoim dziele mówi projektant.

Fotel można dostosować do swoich potrzeb i zamówić go w takiej formie, w jakiej chcemy. Tkanina? Skóra? Oryginalny kolor? Podstawa obrotowa czy stała? Proszę bardzo, wedle życzenia! Do wyboru ponad 80 różnych tkanin, skór i kolorów. Fotel Imola jest niezwykle wygodny i ergonomiczny. Siedzi się w nim swobodnie,

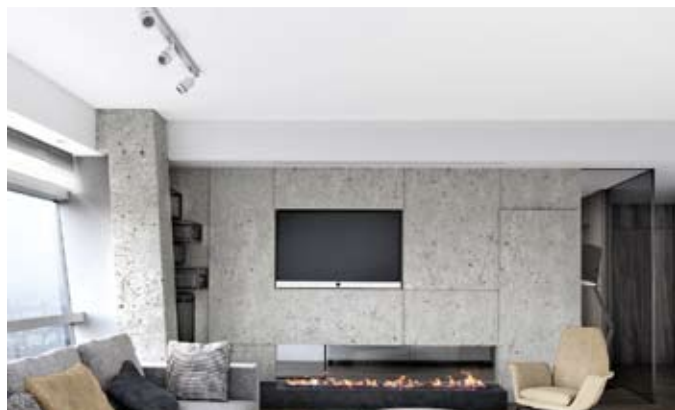


Fot. Materiały prasowe

pozycję ciała można wychylić, dzięki funkcji pochyłu, a nogi oprzeć o podnóżek. Wszystkie fotele dostępne są w ponad 80 różnych tkaninach, skórkach i kolorach.

Fotel Imola dostępny jest w salonie BoConcept w Gdyni. Cena: od 5290 zł.

| R E K L A M A |



DEGUTIS

studio architektury

UŻYTECZNOŚĆ PUBLICZNA
BUDYNKI MIESZKALNE
PROJEKTY WNĘTRZ

ZAPRASZAMY DO NOWEJ SIEDZIBY
W GDYNI PRZY UL. KASZTANOWEJ 4A/1



GADŻETY DLA DUŻYCH CHŁOPCÓW

Jeżeli spacerujesz lubisz umilać sobie muzykę, a podczas podróży chciałbyś obejrzeć czasem jakiś film, czy nałożyć na uszy słuchawki i zatopić się w krystalicznie czystych dźwiękach, to nie ma wyjścia – musisz zaopatrzyć się w kilka małych zabawek dla dużych chłopców. Podpowiemy ci o jakie zabawki chodzi.

AUTOR: MAX RADKE

Jednym z bardziej popularnych trendów jest przenośne audio, które z racji na popularność smartfonów i rosnącą wciąż rzeszę miłośników słuchawek, jest naturalnym kierunkiem dla melomana i audiofila pragnącego mieć zawsze przy sobie najwyższą jakość brzmienia.

ODTWARZACZE DLA WYMAGAJĄCYCH

- W tym segmencie wybija się produkt Astell&Kern koreańskiej firmy iRiver. To najwyższej jakości przenośny odtwarzacz plików, zamknięty w nadzwyczaj eleganckiej formie. Jego obudowa wykonana jest z anodowanego na czarno aluminium. Posiada dotykowy wyświetlacz, 36 GB pamięci wewnętrznej rozszerzalnej kartami do ponad 100 GB i wyposażony jest w jeden z najlepszych na rynku przetworników cyfrowo - analogowych. W połączeniu z dobrą jakością słuchawkami zapewnia brzmienie zdecydowanie wyższej klasy niż ze zwykłego zestawu HiFi - mówi Arkadiusz Sztander, z salonu Premium Sound w Gdańsku.

Dodatkową funkcjonalność zapewniają wejścia i wyjścia cyfrowe, dzięki czemu odtwarzacz może pracować jako zewnętrzny DAC dla komputera. Wzmacniacz został opracowany w taki sposób, aby zgrać się z każdym typem słuchawek - od pchełek po bardzo wymagające słuchawki planarne. W tej samej kategorii, ale na drugim biegunie stylistycznym znajduje się Hifiman He601 - o połowę tańszy i już nie wyglądający tak ekskluzywnie jak Astell&Kern, ale mogący pochwalić się zbliżonej jakości brzmieniem.

DLA AKTYWNYCH

Pozostając w temacie przenośnych audio gadżetów należy wspomnieć o szerokiej ofercie słuchawek dla aktywnych, które mają zapewnić nam najwyższą jakość brzmienia ulubionej muzyki, ale też prowadzonych rozmów, podczas aktywności fizycznej.

- Słuchawki takie odporne są na wilgoć, mają wysokie właściwości tłumienia hałasu i bardzo często wyposażone są w mikrofony w tłumieniem szumu wiatru, dzięki czemu będziemy dobrze rozumiani przez nasze rozmówcę. Z tego segmentu produktów polecam przede wszystkim słuchawki takich firm, jak Klipsch, Sennheiser, czy Audio-Technica - dodaje Arkadiusz Sztander z Premium Sound.

Muzyki nie trzeba jednak zawsze słuchać poprzez słuchawki. Co powiecie na głośniki zewnętrzne, które można podłączyć do smartfona? Dzięki tego typu urządzeniom zwykle towarzyskie spotkanie

nad jeziorem, czy na plaży, może zmienić się w huczną imprezę. Naszą uwagę zwróciły głośniki JBL Flip wyposażone w dwa blisko 40. mm, szerokopasmowe przetworniki o mocy 5W każdy, cyfrowy procesor DSP i wbudowany port bass-reflexu. Wbudowany akumulator litowo-jonowy daje gwarancję ponad 5 godzin muzyki.

W DOMU I W PLENERZE

Jeszcze dłużej, bo nawet 8 godzin mogą grać bezprzewodowe głośniki Beats Pill sygnowane przydomkiem słynnego rapera Dr Dre. Zainstalowane wewnątrz cztery przetworniki są nachylone pod kątem, co pozwoliło uzyskać naturalne brzmienie. Nietypowy design przypadnie do gustu zwłaszcza młodym słuchaczom, często

poszukującym niebanalnych rozwiązań.

Na samym szczycie audio gadżetów stoją najnowsze, stacjonarne odtwarzacze plików wysokiej rozdzielczości, które powoli wypierają z rynku pocziwe CD-ki. Są one multimedialne, kompatybilne z siecią domową, można je obsługiwać przez smartfona. Gdy dołożymy jeszcze najwyższą jakość brzmienia i często piękny design, to ciężko przejść obok takiego urządzenia obojętnie. Przykładem niech będzie najnowszy audiodiowski odtwarzacz sieciowy



Odtwarzacz plików Astell&Kern

Fot. Materiały prasowe

wy marki Lumin. Może spokojnie aspirować do ikon nowoczesnego designu, a jego wartości brzmieniowe nie pozostawiają wątpliwości, że zwykłe CD nie ma szans.

DOMOWE CENTRUM ROZRYWKI

W erze cyfryzacji, gdy na komputerze, w odtwarzaczu lub w telefonie możemy mieć tysiące plików, ważne jest sprawne zarządzanie domowym centrum rozrywki. Ciekawym produktem jest system BeoSound 5 Encore firmy Bang&Olufsen. To designerski streamer z bezprzewodowym dostępem do internetu.

- System odtwarza muzykę z USB, dysków NAS, iPodów, playerów MP3 oraz telefonów komórkowych. Jest kompatybilny ze standardem Bluetooth oraz AirPort Express i potrafi czytać pliki MP3, WMA, AAC i FLAC. Podłączenie do sieci poprzez Ethernet lub WLAN. Urządzenie doskonale sprawdza się w instalacjach wielostrefowych - chwali Bartłomiej Matusiewicz z firmy Bang&Olufsen Polska.

Ponadto BeoSound 5 Encore ma zapisane w pamięci 13 tys. stacji radiowych z całego świata. Dodatkowo, dzięki tzw. algorytmowi MOT sprzęt sam przeanalizuje słuchaną przez nas muzykę i stworzy nam ścieżkę składającą się z podobnych utworów. ■



AUDIOFILSKI ODTWARZACZ SIECIOWY



LUMIN



UNIWERSALNY

Gra formaty mainstreamowe jak FLAC i Apple Lossless (ALAC) przez natywne DSD (SACD audio) po gęste formaty Studio Master 384kHz 24 bit.



BEZKOMPROMISOWY

Wykonany z najwyższej jakości materiałów i komponentów, z doskonałym przebiegiem ścieżek dla odpowiednio zaprojektowanych układów oraz w pełni zbalansowanym układem wyjściowym, a także zewnętrznym zasilaczem opartym o transformator toroidalny.



INTUICYJNY

Opracowana razem ze sprzętem aplikacja na iPada ma grafikę wysokiej rozdzielczości i pozwala na szybkie i łatwe wyszukiwanie muzyki, przyjazne dla każdego użytkownika.

Zapraszamy na prezentacje do PREMIUMSOUND

www.premiumsound.pl

Salon HiFi – Premium Sound

Gdańsk, ul. Trawki 7 (przy starej Słowackiego), tel: 513 070 730

BADAJ SKÓRĘ REGULARNIE

Comiesięczna samokontrola znamion i zmian na skórze pozwala wcześniej wykryć czerniaka, w stadium, gdy jest on jeszcze w pełni wyleczalny - przypominają lekarze. Dzięki temu, można uniknąć zgonu z powodu tego najgroźniejszego nowotworu skóry.

W

brew powszechnej opinii czerniak wcale nie jest najgorszym nowotworem. Lekarze twierdzą, że gdybyśmy wykrywali same wczesne czerniaki, to 96 proc. chorych by-

łoby wyleczonych.

Trzeba podkreślić, że nie ma nowotworu, który byłby łatwiejszy do rozpoznania niż czerniak, choćby ze względu na lokalizację na skórze. Nie ma też drugiego nowotworu złośliwego, który byłby tak prosty w leczeniu, pod warunkiem, że jest wykryty we wczesnym stadium, gdy ma do 1 mm grubości. Wystarczy wówczas w miejscowym znieczuleniu wyciąć zmianę z marginesem okolicznych tkanek. Jednak, gdy grubość zmiany przekroczy 1 mm rokowanie dla pacjentów się zmienia.

W Polsce co roku diagnozowanych jest około 3 tysięcy zachorowań na ten nowotwór. Wyleczyć się udaje jedynie dwie trzecie pacjentów. Przykładowo, w USA i w Niemczech z czerniaka wyleczonych zostaje w pełni 90 proc. chorych.

W rozpoznaniu czerniaka pomagają kryteria, które dla ułatwienia oznaczono literami alfabetu - ABCDE. Uwagę powinniśmy zwracać na to, czy zmiana jest asymetryczna (A), ma brzegi poszarpane (B), o nierównym obrysie, czerwony lub czarny (C) niejednorodny kolor (choć może być też różowa, brązowy, szara, granatowa lub wielo-



Fot. materiały prasowe

barwna), ma duży rozmiar o średnicy 6 mm i więcej (D) oraz ewoluuje, czyli zmienia się (E).

Ekspert podkreślali, że każdy dorosły człowiek powinien raz na rok zgłosić się ze znamionami do specjalisty, w przypadku dzieci pierwsza kontrolna wizyta może się odbyć w okresie dojrzewania, jeśli wcześniej nie ma niepokojących zmian. Zachorować na czerniaka może każdy, ale możemy wyróżnić grupę wysokiego ryzyka. Są to osoby o jasnej karnacji, z jasnymi włosami (blond, rude, jasno-brązowe), jasnymi oczami (niebieskie, szare, jasnozielone), piegowate oraz osoby z licznymi zmianami barwnikowymi. Aby zmniejszyć ryzyko zachorowania należy - oprócz regularnego oglądania skóry - unikać nadmiernego słońca, chronić się przed silnym promieniowaniem UV, nie korzystać z solarium.

mp

REKLAMA

WYNAJEM APARTAMENTÓW W SOPOCIE

TA Top
Apartamenty



www.topapartamenty.com.pl

tel. +48 506 070 882

OTWIERAMY NOWE MOŻLIWOŚCI®

STUDIA LICENCJACKIE:
FIZJOTERAPIA
KOSMETOLOGIA

STUDIA PODYPLOMOWE:
DIETETYKA
KOSMETOLOGIA BIOESTETYCZNA
NOWOCZESNE METODY FIZJOTERAPII

Gdańsk-Żabianka, ul. Pelplińska 7
rekrutacja@wsz.pl

tel. (58) 769 0 802, 769 0 803

zdrowie.wsz.pl

— P R O M O C J A —

ZNACZENIE MASAŻU W ŻYCIU WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Masaż ma wpływ na wszystkie sfery życia i działa na wszystkich poziomach: fizycznym, psychologicznym i duchowym. Jego wpływ jest tak potężny, że może pobudzić układ odpornościowy, podnosi poziom serotoniny, działa antydepresyjnie. DOTYK to ZDROWIE

Czynniki warunkujące zdrowie są bardzo istotne w życiu człowieka. Mimo braku bezpośredniego wpływu na wiele z nich ważne jest, aby uświadomić sobie od czego nasze zdrowie zależy i jakie

działania na jego rzecz można podjąć w codziennym życiu. Zdrowie może być sprawą wyboru i świadomie podejmowanych decyzji, które coraz częściej doceniane są w medycynie i życiu społecznym.

W ostatnich latach obserwuje się bardzo duże zainteresowanie masażem, jako jedną z fizjoterapeutycznych metod odnowy biologicznej. Nierozdzielnie łączy się on z higieną, kosmetyką, odnową biologiczną zarówno w aspekcie fizycznym, jak i psychicznym. Jest terapią opartą na DOTYKU, który jest jednym z podstawowych zmysłów człowieka, choć w dzisiejszych czasach zaniedbywanym. Potrzeba dotyku towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Należy on do niewerbalnej formy porozumiewania się ludzi. Dotyk jest oznaką przychylności i uznania dla innego człowieka. Jednak ludzie stają się coraz mniej zręczni w dotykaniu i niechętni do tego typu wyrażania uczuć. Koleżeńskie uściski, przytulania małżonków, głaskanie dzieci odchodzą gdzieś w zapomnienie. Dlatego w dzisiejszych czasach masaż staje się bardziej potrzebny niż kiedyś.

Masaż, kształtowany przez wieki, stał się zarówno jedną z najczęściej stosowanych terapii, jak i sposobem biernej relaksacji. Obecnie na stałe gości także w gabinetach kosmetyki, kosmologii i nure Spa.

Istnieje wiele rodzajów masażu, ukazując różnorodność, a tym samym techniczne jego bogactwo. Oto niektóre z nich: masaże lecznicze specjalistyczne pochodzenia klasycznego, na przykład

AUTOR: MAŁGORZATA KAWA
WYDZIAŁ FIZJOTERAPII I NAUK O ZDROWIU
WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA W GDAŃSKU

masaż tkanek głębokich, drenaż limfatyczny, masaż tkanki łącznej i okostnowy, masaż izometryczny; masaże wywodzące się z technik wschodnich lub orientalnych, masaże dalekowschodnie, masaż ayurwedyczny, masaż polinezyjski.

Najpopularniejszym rodzajem masażu stosowanym w Europie Zachodniej jest masaż szwedzki. Opracowany na Uniwersytecie Sztokholmskim przez lekarza Pera Henrika Linga, który bazował na technikach ucisku stosowanych w starożytnej Grecji i Rzymie. Oprócz dobrego samopoczucia i głębokiego relaksu masaż pomaga zachować poczucie młodości, witalności, piękna i zdrowia. Tonizuje i rozluźnia tkankę mięśniową, odżywia skórę, sprawia, że staje się gładka, elastyczna i sprężysta. Rozgrzewa ciało i poprawia krążenie. Zwiększa dopływ tlenu do tkanek. Usuwa z ciała produkty przemiany materii. Poprawia odporność poprzez wpływ na układ immunologiczny. Sprawia, że czujemy się lżejsi, bardziej aktywni i mamy więcej energii. Usuwa sztywność stawów, poprawia postawę. Sprawia, że kręgosłup jest bardziej elastyczny, poprawia ukrwienie organów wewnętrznych i wszystkich części ciała. Rozwija świadomość całego ciała, pewność siebie i siłę woli.

Masaż jest jedną z najbardziej subtelnych sztuk - i nie jest to tylko kwestia doskonałych umiejętności technicznych, to nie tylko praca rąk, ale także praca umysłu. Umysł terapeuty musi być otwarty na odczucia pochodzące ze struktur tkankowych, ale jednocześnie powinien interpretować je rozumem wyposażonym w odpowiednią wiedzę. Wybierając gabinet masażu czy SPA koniecznie dowiedzmy się, kto wykonuje w nim masaż. Nie bójmy się pytać, w końcu od tego zależy nasze zdrowie. ■

PROSTA DROGA DO PIĘKNEGO UŚMIECHU

Korekta zgryzu kojarzy nam się przede wszystkim z długotrwałym noszeniem aparatu ortodontycznego i męką. Gabinety stomatologiczne mają jednak w swojej ofercie znacznie szybszą, a równie efektywną propozycję. Korekta kształtu zębów uzupełnieniami protekcyjnymi może zmienić nasz uśmiech nie do poznania.

AUTOR: AGATA RUDNIK

Korekta zgryzu kojarzy nam się przede wszystkim z długotrwałym noszeniem aparatu ortodontycznego i męką. Gabinety stomatologiczne mają jednak w swojej ofercie znacznie szybszą, a równie efektywną propozycję. Korekta kształtu zębów uzupełnieniami protekcyjnymi może zmienić nasz uśmiech nie do poznania.

Zamykanie diastem licówkami porcelanowymi, pokrywanie przebarwionych zębów licówkami, stosowanie koron, czy uzupełnienia typu Inlay i Onlay to rozwiązania, jakie proponuje nam stomatologia estetyczna.

IDEALNE UZUPEŁNIENIE

- Oprócz dużych nieprawidłowości w ustawieniu zębów, którymi to zajmuje się ortodocja, uzupełnieniami protekcyjnymi jesteśmy w stanie skorygować każdy typ niedoskonałości zęba. Różnorodność dostępnych materiałów i nowoczesnych technologii pozwala na zastosowanie estetycznych licówek często bez szlifowania własnych zębów w celu poprawy estetyki uśmiechu. Z drugiej zaś strony możemy pacjentowi zaproponować korony pełnoceramiczne projektowane i frezowane w technologii CAD/CAM, idealnie nadające się do większych rekonstrukcji zgryzu - mówi lek. stom. Grzegorz Wasiluk z Kliniki Med-Oral w Rumii. Licówki to uzupełnienie w postaci bardzo cienkich płatków porcelanowych o grubości od 0,5 mm do 1 mm, mocowane na powierzchniach przednich zębów. Ich zaletą jest to, że do złudzenia przypominają naturalne zęby, idealnie uzupełniają brakujące fragmenty i eliminują niedoskonałości, takie jak kolor, kształt, długość. Co więcej, zęby zachowują naturalnie wyglądający połysk i kolor.

- Licówki proponujemy pacjentom, których uzębienie wymaga zmiany koloru zębów, szczególnie w przypadku trwałych przebarwień polekowych np. po tetracyklinach, bądź przebarwień uwarunkowanych wiekiem lub po leczeniu kanałowym, a także w przypadku zmiany kształtu zębów, likwidacji diastem, czy zmian długości koron zbyt krótkich lub startych - mówi lek. dent. Anna Magdoń z przychodni Dentus Plus w Gdańsku.

NA ZNISZCZONE ZĘBY

W przypadku dużych nieprawidłowości zgryzowych, bardzo zniszczonych lub martwych zębów, z dużą ilością wypełnień, które nie nadają się pod typowe licówki ceramiczne, stosuje się korony pełnoceramiczne. Są one estetyczne, precyzyjne, a także bezpieczne i wytrzymałe. Przepuszczają światło więc do złudzenia przypominają naturalne zęby. Warto też wiedzieć, że są bezpieczne ponie-

waż, nie drażnią tkanek i nie powodują uczuleń, a tlenek cyrkonu wykorzystywany do ich produkcji jest dobrze tolerowany przez nasz organizm. Dlaczego jeszcze warto się na nie zdecydować?

- Przy zastosowaniu koron możemy niwelować nieprawidłowe kontakty zgryzowe, wyrównywać płaszczyznę zgryzu a także modyfikować kształt całego łuku zębowego. Wpływamy tym samym na zdrowie zębów, tkanek przyzębia i stawów skroniowo żuchwowych - tłumaczy lek. dent. Dominik Łoś, właściciel kliniki Miladent w Gdańsku.



PORCELANA W JAMIE USTNEJ

Nazwę tę tłumaczyć możemy jako wkład - nakład. Są to stałe wypełnienia porcelanowe, stosowane w rozległych ubytkach bocznych zębów. Dzięki nim można dokładnie zrekonstruować kształt anatomiczny uzupełnienia. Są estetyczne, a także niezwykle odporne i stanowią alternatywę dla wypełnień światłoutwardzalnych. Ich żywotność może sięgać nawet 30 lat! Inlay - Onlay pozwalają nie tylko uzyskać wysoką szczelność, ale również przywracają prawidłową funkcję żucia.

Fot. materiały prasowe

- Rozwiązania tego typu, podobnie jak korony i licówki najlepiej sprawdzają się u pacjentów z wysoką higieną jamy ustnej, u których nie stwierdza się nieprawidłowości zgryzowych, parafunkcji, czyli złych nawyków, jak obgryzanie paznokci lub długopisów oraz bruxizmu, czyli patologicznego zgrzytania zębami, chyba że równolegle wdroży się leczenie w postaci ochronnej szyny relaksacyjnej, z którą śpi pacjent - wyjaśnia lek. dent. Anna Magdoń z przychodni Dentus Plus.

LASER POMOŻE

Protetyka estetyczna to jedna z najprężniej rozwijających się dziedzin stomatologii. Oferty gabinetów dentystycznych wciąż rozszerzane są też o nowoczesne rozwiązania.

- Bardzo często stosujemy laser stomatologiczny w celu zmodyfikowania kształtu i przebiegu dziąsła, co bezpośrednio wpływa na wygląd zęba. Niekiedy prawidłowe ukształtowanie dziąsła i dzięki temu wydłużenie korony wystarcza do znacznej poprawy estetyki. Również często stosujemy laser jako przygotowanie zęba pod planowane licówki lub korony. Piękny uśmiech to naturalne proporcje, nie możemy o tym zapominać - podsumowuje lek. stom. Grzegorz Wasiluk z Kliniki Med-Oral w Rumii.

Niezależnie od tego, w jaki sposób chcemy zadbać o nasze zęby, pamiętajmy, by wybierać jedynie sprawdzone gabinety i korzystać z porad specjalistów cieszących się dobrą opinią. ■

BIO – PEELING – GŁĘBOKIE ZŁUSZCZANIE NASKÓRKA ZIOŁA, KTÓRE LECZĄ

Hasłem Neodermy® jest „Powrót do natury”. Po długoletnich badaniach naukowych (prowadzonych od 1978 roku), które zrewolucjonizowały dermatologię powstała udoskonalona terapia ziołowa – Neoderma Biopeeling.

Neoderma Biopeeling® zawiera specjalnie wybrane bardzo czyste zioła, wodorosty, które poprawiają krążenie krwi, rewitalizują skórę, działają przeciwzapalnie. Dzięki tym właściwościom likwidują trądzik, blizny potrądzikowe, trądzik różowaty, tłustość skóry, rozszerzone pory, przebarwienia, drobne zmarszczki i bruzdy oraz szorstką i matową skórę.

Jest terapią dla największych problemów skórnych, z którymi najczęściej stykają się kosmetyczki. Istota tego zabiegu polega na „odśrodkowej” regeneracji skóry, jej złuszczeniu zależnym od techniki zastosowania samych ziół. Zabieg nie jest bolesny, klient nie jest zmuszony do przebywania podczas kuracji w domu i już po tygodniu, po jednorazowej aplikacji w celach zapobiegawczych i leczniczych może korzystać ze słońca. Badania dowiodły, że nie wykazuje on żadnych skutków ubocznych, jest całkowicie bezpieczny, a zarazem efektywnie działający, wskazany o każdej porze roku.

Zioła i preparaty są całkowicie hypoalergiczne i posiadają atest P. I. H w Warszawie. Włókna ziół w kontakcie ze skórą stają się intensywnie aktywne przez co polepszają krążenie krwi w miejscu zabiegu. W zależności od typu skóry, powoduje, że mikroskopowe włókienka ziół penetrują głęboko skórę, wzmacniając jej właściwości obronne. Przyspieszają metabolizm i tworzenie nowych komórek.



Głównym składnikiem preparatów stworzonych przez dr Charlesa – twórcy terapii Neoderma® jest „blue blood” czyli „błękitna krew” będąca surowcem krwiozastępczym czyli imitacją najwyższej jakości krwi. Działa ona nawilżająco i przeciwzapalnie, przyspiesza działanie metabolizmu i powoduje szybką odnowę komórek, przyspiesza fizjologiczne złuszczenie. Terapia uzupełniana jest preparatami z imitacją „błękitnej krwi” stosowanymi zaraz po zabiegu oraz w domu przez klienta. Peeling jest zabiegiem odpowiednim dla każdej skóry, nawet najwrażliwszej – jego przebieg i rezultat, w tym stopień złuszczenia zależą od techniki i wprawnej ręki przeszkolonej kosmetyczki.

Studio Piękności i Odnowy Biologicznej „Stenia”
ul. Starowiejska 41/43 (III piętro-biurowiec), tel. 58 661 77 81

REKLAMA



**Dentus Plus to nowoczesne i prężnie rozwijające się
kliniki stomatologiczne w Gdańsku i Gdyni.**

OFERUJEMY PEŁEN ZAKRES USŁUG:

PROTETYKA
ORTODONCJA
STOMATOLOGIA ESTETYCZNA
LECZENIE KANAŁOWE
IMPLANTY
ZABIEGI PRZEDIMPLANTACYJNE
CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
STOMATOLOGIA DZIECIĘCA
PROFILAKTYKA - HIGIENA
WYBIELANIE ZĘBÓW



Świadczymy pełen zakres usług dla pacjentów prywatnych oraz świadczenia dla pacjentów ubezpieczonych w NFZ.

Gdańsk - Zaspą, ul. Drzewieckiego 9 lok. 8
tel. 58 380 03 40
e-mail: dentusplus@dentusplus.pl

Gdynia - Dąbrowa, ul. Sojowa 1 lok.01
tel. 58 629 77 55
e-mail: sojowa@dentusplus.pl

www.dentusplus.pl

FIZYKOTERAPIA ZAMIAST SKALPELA

Polacy coraz więcej uprawiają sportu, coraz częściej korzystają z aktywnego wypoczynku - biegają, jeżdżą na rowerach, na rolkach, nartach, chodzą na siłownię i do fitness klubów. Niestety, często zdarza się, że do takiej aktywności nie jesteśmy przygotowani - wówczas o kontuzję nietrudno. W walce z drobnymi urazami mogą pomóc zabiegi fizykoterapeutyczne.

Fizykoterapia stymuluje organizm za pomocą takich bodźców, jak światło, prąd elektryczny, fale magnetyczne, ultradźwięki czy temperatura.

PRZEZ SKÓRĘ DO MÓZGU

Sposób działania fizykoterapii zależy od rodzaju bodźca, jego siły oraz reaktywności organizmu. Dobierając odpowiedni rodzaj bodźca oraz jego natężenie osiąga się zamierzony efekt leczniczy. W mechanizmie oddziaływania czynników fizykalnych na organizm najważniejszą rolę odgrywa skóra, która okrywając cały organizm, nie tylko odbiera, lecz także przetwarza stosowaną na nią energię. Obfite unerwienie i unaczynienie skóry powoduje, że bodziec pod wpływem pobudzenia receptorów przez nerwy dośrodkowe zostaje przekazany do mózgu, skąd przez nerwy odśrodkowe są wysyłane impulsy do różnych narządów.



Fot. Materiały prasowe

Różne bodźce wywołują różne reakcje, bądź grupy reakcji. Przykładowo ciepło rozszerza naczynia krwionośne - zimno je początkowo zwęża. Ultradźwięki zmniejszają napięcie mięśni - elektrogimnastyka zwiększa lub zmniejsza w zależności od parametrów prądu. Dzięki bodźcom budzą się w naszych tkankach procesy biologiczne, a to pozwala na lepszą regenerację organizmu.

ŚWIATŁO, PRĄD I ULTRADŹWIĘKI

Fizykoterapia leczy stany zapalne, a także wspomaga pracę naszych narządów wewnętrznych. Jest to coraz popularniejsza metoda leczenia urazów, przed wszystkim ze względu na szybkość przeprowadzanych zabiegów, brak efektów ubocznych i przeciwwskazań dotyczących wieku pacjenta. Najpopularniejsze zabiegi fizykoterapeutyczne wykorzystują światło, prąd oraz ultradźwięki.

Powszechnie stosowane w terapiach jest światło czerwone i pod-

czerwone wytwarzane przez laser lub diody LED. Takie zabiegi pomagają leczyć nerwobóle, bóle mięśni, stawów oraz zmiany zwyrodnieniowe. Światło działa kojąco na złamania, skręcenia, a także uszkodzenia tkanki łącznej i torebek stawowych - najczęstsze dolegliwości osób biegających i grających w piłkę nożną.

POBUDZIĆ KOLAGEN

Do leczenia bólu fizykoterapia wykorzystuje także prąd o małej i średniej częstotliwości. Zmniejsza on napięcie mięśni oraz likwiduje stany zapalne. Prąd może też działać przeciwzapalnie, odczulająco i bakteriobójczo. Z kolei ultradźwiękami najczęściej leczy się wszelkie kontuzje kończyn. Fale ultradźwiękowe - niesłyszalne dla ludzkiego ucha - wnikają daleko w głąb skóry stymulując pracę komórek i korzystnie wpływając na krążenie krwi w organizmie. Ultradźwięki masują wewnętrzne warstwy skóry i rozbudzają naturalną aktywność kolagenu, przez co zapewniają skórze elastyczność. Tego typu zabiegi pomagają leczyć stany pourazowe związane ze złamaniem, skręceniami, naderwaniami czy zapaleniami.

Zabiegi fizykoterapeutyczne stosowane są nie tylko w trakcie leczenia kontuzji. Jest to również skuteczna forma rekonwalescencji wykorzystywana tuż po przebytej chorobie czy operacji. Prądy impulsowe o odpowiednich parametrach działają także przeciwbólowo. Dobierając rodzaj bodźca oraz jego natężenie osiąga się zamierzony efekt leczniczy.

TYLKO U PRZESZKOLONEGO FACHOWCA

Niektóre zabiegi fizykalne oddziałują bezpośrednio na funkcje życiowe komórki, usprawniając je (biostymulacja). W ten sposób pobudzają naturalne możliwości naszego organizmu do walki z chorobą. Fizykoterapię można stosować jako leczenie uzupełniające lub jako podstawową formę leczenia chorób narządu ruchu, szczególnie o charakterze przewlekłym.

Metodę tę stosuje się również jako postępowanie przygotowujące do stosowania innych metod fizjoterapii, np.: rozgranie tkanek przed masażem lub krioterapia (stosowanie zimna) przed ćwiczeniami, czyli kinezyterapią. Fizykoterapia nie powoduje skutków ubocznych. Do wykonywania zabiegów z zakresu fizykoterapii uprawnieni są technicy lub magistrowie fizjoterapii. Oprócz szkolenia podczas nauki, przechodzą oni dodatkowe szkolenia w czasie pracy, z zakresu bezpieczeństwa użytkowania urządzeń do fizykoterapii.

Niektóre zabiegi fizykalne nie wymagają specjalnego przygotowania. Dla przykładu: pole magnetyczne niskiej częstotliwości, głęboka stymulacja magnetyczna (Salus - Talent) - te zabiegi można wykonywać "przez ubranie". Inne zabiegi jak: laseroterapia, ultradźwięki, elektroterapia, czy krioterapia wymagają odsłonięcia okolicy, której dotyczy zabieg.

AUTOR: MATYLDA PROMIENI

- Mamy wieloletnie doświadczenie w leczeniu bólów pleców metodą McKenzie
- Nowoczesne podejście w leczeniu narządów ruchu
- W ćwiczeniach stosujemy preferencję kierunkową
- Masaże lecznicze i dla relaksu
- Stosujemy skuteczną fizykoterapię
- Zabiegi wyłącznie indywidualne
- Terapie pod specjalistycznym nadzorem lekarskim



NOWOŚĆ! Jedyna w Trójmieście głęboka stymulacja elektromagnetyczna. Skuteczna w urazach, przeciążeniach i zwyrodnieniach stawów i mięśni.

Rejestracja telefoniczna: 58 555 0 333 | www.rehabilitacja-sopot.com

Sopot ul. Powstańców Warszawy 19
(wjazd na parking od ul. Majkowskiego)

Gdańsk ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3
(przy Akademii Medycznej)

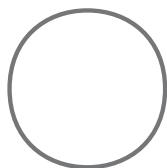
URODA JAK NA DŁONI



Fot. Materiały prasowe

Zbliża się trudny czas dla naszych dłoni i paznokci. Jesienią i zimą trudniej jest nam o nie odpowiednio zadbać. Tym bardziej więc warto zapoznać się z ofertami gabinetów kosmetycznych i domowymi sposobami ich pielęgnacji. Ta bowiem jest najważniejsza i to na co dzień, a nie tylko „od święta”.

AUTOR: AGATA RUDNIK



dłonie możemy dbać w bardzo prosty sposób i to w domowych warunkach. Wystarczy posmarować je grubą warstwą tłustego odżywczego kremu, a następnie nałożyć bawełniane rękawiczki (możemy kupić je w sklepach kosmetycznych).

MASKA NA DŁONIE

Zabieg ten należy wykonać na noc. Rano dłonie będą gładkie i odpowiednio odżywione.

- Dłonie powinny być traktowane z taką samą atencją jak twarz. W przypadku dłoni i stóp sprawdza się stara zasada, że lepiej zapobiegać niż leczyć – przypomina Ewelina Zalewska z Rituals Spa w Gdyni. - Prawdziwym hitem pielęgnacji każdego sezonu jesienno - zimowego są zabiegi parafinowe, poprzedzone peelingiem, a zakończone odpowiednio dobraną maską. Całość daje wspólny efekt nawilżający, natłuszczający oraz widocznie odmładzający skórę dłoni i stóp - dodaje Ewelina Zalewska.

Mówi się, że stan paznokci odzwierciedla stan naszego organizmu. Dlatego też tym bardziej musimy zadbać o to, by dobrze się prezentowały. Przynajmniej raz na dwa tygodnie wyrównujemy paznokcie przy pomocy pilnika. Najlepiej sprawdzą się te papierowe o dwóch rodzajach powierzchni - twardszej, do skracania paznokci oraz miękkiej, wygładzającej ich brzegi. Są one znacznie bardziej bezpieczne niż metalowe.

ODŻYWKA NA PAZNOKCI

Skórki usuwaj tzw. kopytkiem, a także przy pomocy nożyczek lub cążków. Przed wykonywaniem wszelkich zabiegów, pamiętaj, by dokładnie wymoczyć dłonie oraz stopy w wodzie w mydle. Gdy stan naszych paznokci pozostawia do życzenia jeszcze więcej niż zwykle, wówczas musimy poświęcić im znacznie więcej czasu i uwagi. Warto wówczas poddać je specjalnej kuracji witaminowo-wapniowej i raz dziennie wmasować w nie specjalną odżywkę.

Domowym sposobem na wzmocnienie paznokci jest kąpiel w trzech łyżkach lekko podgrzanego oleju rycynowego lub oli-

wy z oliwek oraz soku cytryny. Zbawienna okaże się także wizyta u specjalisty.

- Bardzo popularny stał się tzw. manicure japoński, który zasila nasze paznokcie w składniki naturalne jak witamina A i E, keratynę, krzemionkę oraz pyłek pszczoły, nadając im zdrowy i lśniący wygląd. Po takiej serii zabiegów nasze dłonie są delikatne, nawilżone, odżywione a paznokcie zadbane i zdrowe - dodaje Aleksandra Warcholska, kosmetolog z Instytutu Piękna Dolce Vita w Gdyni.

Po skończonej kuracji można już bezpiecznie malować paznokcie, tylko... na jaki kolor?

KOLOR MA ZNACZENIE

- Najmłodniejsze odcienie na nadchodzący sezon to: obojętne, granat i błękit, opalizujący grafit oraz rubinowy. Stosujmy lakiery o właściwościach odżywczych, np. z dodatkiem witaminy E. Lakier dłużej utrzyma się na paznokciach, jeśli przed pomalowaniem nałożymy odpowiednią bazę, a na końcu - utrwalacz. Jeśli masz paznokcie kruche i łamliwe, wówczas wybieraj lakiery trwalsze, np. z nylonem, akrylem lub tytanem - podkreśla Ewelina Zalewska z Rituals Spa w Gdyni.

Zawsze używaj też nieprzeterminowanych kosmetyków i wyrzucaj lakiery po upływie pół roku od ich otwarcia. Na co dzień nie zapomnij o zbilansowanej diecie, która nie pozostaje bez wpływu na naszą skórę i paznokcie. Aby zapobiegać ich łamliwości dostarczajmy organizmowi żelazo, wapń, krzem, witaminy z grupy B, biotynę, siarkę oraz potas. Gdzie je znajdziemy? Jedzmy przede wszystkim jogurty, jaja i galaretki, migdały, selera, paprykę, natkę pietruszki, owoce morza, kielki zbóż oraz przetwory z soi.

Dla wzmocnionej pielęgnacji dłoni, myjmy ręce żelem bez mydła, mydłem glicerynowym lub z dodatkiem kremu nawilżającego, który nie wysusza skóry. A na koniec jedna z podstawowych zasad - pamiętaj, by wykonując prace domowe, szczególnie z użyciem detergentów zakładać rękawiczki! Na pewno nie wpłynie to na jakość twojego sprzątnięcia, a doskonale ochroni twoje dłonie przed szkodliwymi czynnikami. ■



Rituals

• SPA

Gabinet autoryzowany przez **O·P·I**

ul. Świerkowa 32/3 Gdynia (wejście jest od ulicy Orłowskiej) ☎790 433 233 www.rituals-spa.eu

SOPOT ART & FASHION WEEK



Sopot Art&Fashion Week - nazwa światowa nosząca znamiona ekskluzywności i wnosząca nową jakość do imprezy znanej do tej pory jako Sopot Fashion Days. Przynajmniej w teorii. Bo w praktyce różnie to wyglądało.

Dwa dni pokazów mody, czołowi polscy projektanci i... jednak niedosyt. Na wybiegu niestety nie zobaczyliśmy nic, co by nas zaskoczyło. Nic, czego nie widzieliśmy już wcześniej - w kolorowych czasopismach, modowych blogach, czy internetowych portalach. Kolekcje zaprezentowane w Sopocie przygotowywane były w zdecydowanej większości przypadków na początek roku, kiedy to zwyczajowo prezentuje się letnie kreacje. Nie znaczy to wcale, że nie było nic do obejrzenia, niemniej niedosyt pozostał. Oto projekty, które przedstawicielom naszej redakcji najbardziej przypadły do gustu. **mr**



CHOMISAWA



AGNIESZKA MACIEJAK



BONECKY



ZUO CORP



AGNIESZKA MACIEJAK



NATASHA PAVLUCHENKO



NATASHA PAVLUCHENKO



THE FROCK

MODA NA BURSZTYN



Image Silver, Nick Nack



Silvam, Anna Dudzińska



Jantar Studio, Katarzyna Królak

Z

nakomici projektanci mody i najlepsi bursztynicy połączyli siły i stworzyli niezwykle spójne, wzajemnie się uzupełniające kolekcje, które zostały zaprezentowane podczas 15 Międzynarodowych Targów Bursztynu Ambermart. Zobaczcie najpiękniejsze naszym zdaniem kreacje i najpiękniejszą biżuterię. Kolekcje w przeważającej większości stworzone, eleganckie, a biżuteria, czasami dominująca, ale zawsze z klasą. **mr**



Amber Baco, Anna Hipsz



Silvam, Anna Dudzińska



Eva Stone, Beata Mielewczyk



Dr Amber, Joanna Weyna



Dr Amber, Joanna Weyna



Image Silver, Nick Nack



Marcin Zaremski, Kasia Koval



Sildan, Ireneusz Górski

NA POKUSZENIE

Temptation, czyli pokusa - tak się nazywa najnowsza kolekcja trójmiejskiej projektantki Magdaleny Arłukiewicz. Została ona zaprezentowana podczas wyjątkowego pokazu mody, który tradycyjnie zwińczył święto ul. Mariackiej. Pięknym dopełnieniem kolekcji była bursztynowa biżuteria autorstwa Aleksandra Gliwińskiego.



Kolekcja „Temptation”, która miała swoją premierę na tegorocznej „Gali Amberif”, to inspiracje tradycyjnymi burgundzkimi krojami ubrań z XIV i XV wieku. Przestrzenne i architektoniczne ubrania, które nie podkreślają linii ciała - są prawdziwą rzeźbą, która może przyjąć każdą formę bez ograniczeń. Podobnie jest z biżuterią Aleksandra Gliwiń-

skiego - to bardziej biżuteryjne rzeźby niż nieduże ozdoby, ale idealnie współgrające z modowymi inspiracjami Magdaleny.

Pokaz na zakończenie święta ul. Mariackiej miał wyjątkowy klimat. Zmrok, pięknie oświetlone, klimatyczne kamieniczki, średniowieczne stroje, rytmiczne bębny, tańce z włóczniami i pochodniami - wszystko to robił ogromne wrażenie. Szkoda, że takie święto jest tylko raz w roku.

mr





| R E K L A M A |

Wizerunek współczesnej kobiety czyli UWIERZ W SIEBIE, JESTEŚ PIĘKNA!

WYSOKA SZPIŁKA
SZKOŁA STYLU I WDZIĘKU



Bycie kobietą zobowiązuje - szczególnie w dzisiejszych czasach, w których dobry wygląd adekwatny do sytuacji, pewność siebie, zadowolenie z życia oraz dobre wrażenie wywierane na innych - jest praktycznie kluczem nie tylko do sukcesu - ale przede wszystkim do szczęścia... Na pewno słyszałaś radę „Chcesz być odbierana jako kobieta sukcesu? Ubieraj się tak jakbyś już nią była!”

Sprawa jednak nie jest taka prosta jakby mogło się wydawać. Nie ma niestety uniwersalnej recepty ułatwiającej zrobienie dobrego wrażenia i odnalezienia swojego własnego stylu. Istotną kwestią jest świadomość, że sami przyczyniamy się do kształtowania opinii na swój temat. Świadomość, że dobrze wyglądamy dodaje nam odwagi i energii. Jest podstawą dobrego samopoczucia, pewności siebie w każdej sytuacji, bez względu na wiek czy sylwetkę. Styl to dar, który nie jest rozdawany „z przydziału”. Jest to nauka, ciągła praca nad sobą, konsekwencja w działaniu, jak mówiła Coco Chanel „jeżeli rodzisz się bez skrzydeł, nie przeszkadzaj im wyrosnąć”!

Ktoś mógłby powiedzieć, że by być modnym potrzeba mieć duże zaplecze finansowe. Nic bardziej mylnego! Moda to odzwierciedlanie dynamiki społecznej, coś co sami kreujemy, wyraża sposób życia, styl, który w dzisiejszych czasach jest prawdziwą formą sztuki. Wolność ubioru pozwala nam za niewielkie pieniądze być prawdziwą koneserką mody, nie ogranicza i nie wy-

znacza jednego obowiązującego wzoru... jest jak czysta karta, na której możemy namalować swoje własne pomysły i style. Wystarczy tylko po nią sięgnąć... zagłębić się w tajemny świat mody i elegancji, poczuć się choć raz jak prawdziwa gwiazda, która czerpie radość z dawania przyjemności - a nie szokowania!

„Na sex-appeal składa się w połowie to co kobieta ma, a w połowie to co myśłą, że ma.”

Chcemy mieć, ale też zależy nam na tym, żeby inni to widzieli. Wiele kobiet poświęca swojemu wizerunkowi serce i duszę, nie każda z nas jednak jest w stanie samodzielnie stworzyć swój własny styl... Już od dziś, otwórz się na zmiany, myśl o poprawie swojego wizerunku, zacznij szukać specjalistów i usług przez nich oferowanych, które pomogą Ci odnaleźć się w temacie mody i stylizacji. Styliści, wizażyści, fryzjerzy, fotografowie. Spotkania z nimi to zastrzyk wiedzy o stylu, o wdzięku, o technikach autoprezentacyjnych. Korzystaj z ich wiedzy i wdrażaj rady w życie!

Usługi których powinnaś poszukiwać to min. doradztwo wizerunkowe, przegląd Twojej szafy połączony z zakupami ze stylistką, a także sesje zdjęciowe dla kobiet, podczas których można przejść niezwykle metamorfozy. Oglądając zdjęcia przekonasz się ostatecznie, jak wielki potencjał w Tobie drzemie i na jak wielkie szaleniestwo stylizacyjne jesteś gotowa na co dzień.

Uwierz w siebie - jesteś piękna!



Biuro, Studio fotograficzne

ul. Wielkopolska 28/3, 81-552 Gdynia, sekretariat@WysokaSzpilka.pl

tel. 668 823 743

• www.WysokaSzpilka.pl

• www.facebook.com/WysokaSzpilka

KUCHNIA SZEFA KUCHNI

Przemysław Formela



Fot. Joanna Ogórek

62 minuty - dokładnie tyle trwała moja rozmowa z Przemkiem Formelą, szefem kuchni w hotelu Kozi Gród w Pomlewie koło Gdańska. Choć na tę godzinę spotkaliśmy się w samym centrum głośnego i rozpędzonego Trójmiasta, to jednak mam wrażenie, że czas stanął w miejscu, a my zwolniliśmy, a nawet zatrzymaliśmy się w tym pędzie. To dla mnie najlepszy dowód na to, że Przemek gotuje w rytmie slow, co więcej ideę slow food prezentuje całym sobą.

AUTOR: AGATA RUDNIK

W hotelu Kozi Gród przyrządzasz przede wszystkim staropolskie, tradycyjne potrawy, jednak pierwsze kulinarne kroki stawiałeś w bardziej egzotycznych okolicznościach...

PF: Ukształtowało mnie pływanie.

Po szkole średniej poszedłem do wojska, do Marynarki Wojennej, bo zawsze chciałem pływać. Zaczęłem służbę na flagowym okręcie - ORP Iskra. Tam zaczęło się prawdziwe życie. Przez dwa miesiące sporządzaliśmy dla 60. osobowej załogi cztery posiłki dziennie, a wieczorem piekliśmy chleb. Nie było łatwo, ale dawaliśmy sobie doskonale radę.

A co było potem?

PF: Wypłynąłem w 10. miesięczny rejs dookoła świata. To było wyzwanie życia. Dużo przygód i nauki. Poznałem wówczas niesamo-

witego Polaka - Jerzego Kulę, który wyemigrował do Australii. Był to starszy pan, emerytowany architekt, z którym się zaprzyjaźniłem. To on zaszczepił we mnie ciekawość gotowania. Wymienił mi np. z pamięci wszystkie 14 składników curry. Teraz to dla nas normalne, że idziemy do sklepu i kupujemy gotowe curry. Wtedy sami je przyrządzaliśmy. Po skończonej pracy często odwiedzaliśmy miejscowe restauracje. Próbowaliśmy, czasem naraz kilku potraw, prosiliśmy też kucharzy, by wejść do kuchni. Ci nie mieli żadnych oporów, a my mogliśmy przyglądać się z bliska, jak gotują mistrzowie. Pływałem też m.in. na Darze Młodzieży i na Pogorii, a także na zagranicznych statkach. Praca na morzu jest trudna i wymagająca, ale też kreatywna, bo menu musieliśmy dostosowywać chociażby do warunków atmosferycznych, czy narodowości załogi. Pamiętam też niezwykle owoce w Indonezji, czy w Nigerii. Do dziś wspominam truskawki w Maroku. Były czarne, a nie czerwone, a przy tym tak słodkie, że

nie miało się ochoty jeść nic innego. Czerwoną cebulę za to można było jeść jak jabłko.

W końcu jednak zdecydowałeś się zostać „szczurem lądowym”, a niedługo potem zacząłeś pracę w Kozim Grodzie...

PF: Pływałem na statkach, ale po 10 latach myślałem już o tym, by osiąść na suchym lądzie. Zacząłem budować dom w Pomlewie. Był rok 2004. Niedaleko powstawał hotel. Podczas spaceru spotkałem jego właściciela - Michała Kąkola. Zaprosił mnie na rozmowę. Pomagałem przy otwarciu, a miesiąc później wspólnie podjęliśmy decyzję o dalszej współpracy. Pamiętam jak zaczęliśmy i jeździliśmy po zaopatrzenie na giełdy i targi starym Peugeotem 406 kombi.

Jakimi zasadami kierujesz się w kuchni?

PF: Przede wszystkim stawiam na to, co świeże i naturalne. Dlatego jestem takim zwolennikiem dziczyzny. Dziki, czy jelenie nie żywią się paszą z dodatkiem chemii, a jedynie tym, co znajdują w lesie. Dzikich ma w sobie aromat leśnych ziół i pędów. Dobrej dziczyzny nie trzeba moczyc w maślanec, czy dusić w winie. Kiedyś takie przetwórstwo było popularne, bo mięso poddawane było fermentacji i po prostu... śmierdziało. Nowoczesne technologie pozwalają na szybką obróbkę. Staram się też nigdy nie przekombinować i gotuję w najprostszy możliwy sposób.

Polujesz?

PF: Tak. Należę do Polskiego Związku Łowieckiego oraz do dwóch kół łowieckich na różnych obszarach, by polować na różną zwierzynę. Obserwuję las, spaceruję, to mnie uspokaja. Pozwala się zatrzymać w tym całym szaleństwie. Dlatego też kupiłem psa - wyżyła szorstkowłosego i teraz razem polujemy. Z moją rodziną także z przyjemnością spędzamy czas w lesie. Jest wielu przeciwników łowiectwa. Ale przecież taki śledź w siatce też się męczy, podobnie jak kury i kaczki zabijane w fabrykach. Wszystkie zwierzęta są piękne i mają swój urok. Nie zabijam dla przyjemności zabijania, ale po to, by podzielić się tym mięsem z bliskimi i przyjaciółmi. Życiem i jedzeniem trzeba się cieszyć.

W lipcu prowadziłeś warsztaty w Akademii Kulinarnej Fumenty w Gdańsku. Uczyłeś m.in. jak przygotowywać dziczyznę. Odnajdujesz się w roli nauczyciela, mentora?

PF: Denerwowałem się tym spotkaniem, bo ani ja nie znałem uczestników, ani oni nie znali siebie nawzajem. Zacząłem najpierw opowiadać o mojej pasji polowania, szczególnie na ptactwo, które jest bardziej wymagające. Z początku atmosfera była dość oficjalna, szybko jednak rozluźniła się. Wystarczyło, że zaczęliśmy wspólnie gotować, a od razu pojawiły się pytania, uwagi i pomysły. Do tego przyniosłem moje nalewki, które też wpłynęły na zacieśnianie więzów (śmiech). Przyrządziliśmy m.in. gołąbki z dzikiej kaczki, comber z sarny i deser z owocami lasu. Było pysznie.

A jak gotuje się w Kozim Grodzie?

PF: Przede wszystkim nie umiem podchodzić do gości w sposób lekceważący i to w każdym aspekcie. Zdarza się, że na zmywaku

sprawdzam, czy talerze są puste, czy goście wszystko zjedli. W hotelu organizujemy niedzielne festyny kulinarne, podczas których za niewygórowaną kwotę można spróbować całego menu, w tym osiem rodzajów mięs, owoce morza, desery. I tak 3-4 godziny można jeść do woli. Podaję tylko to, do czego jestem przekonany, jeśli chodzi o jakość. Lubię wracać do dawnych metod pieczenia, wykorzystuję tylko naturalne wywary. To też metody slow. Piecie konwekcyjno - parowe mają oczywiście mnóstwo zalet i przydają się, ale czasem warto pozwolić mięsu piec się we własnym tempie.

Wydajesz się być oazą spokoju, zarówno w życiu, jak i w kuchni. Skąd czerpiesz kulinarne inspiracje?

PF: Rzeczywiście jestem spokojniejszy. Kiedyś, gdy się zdenerwowałem, potrafiłem rzucić talerzem. Odkąd mam żonę i dzieci, to moja kuchnia też stała się bardziej zrównoważona i stabilna. Kiedyś miewałem sny, budziłem się rano i zapisywałem, jakie składniki mi się przyśniły. Teraz też czasem tak się zdarza, ale częściej przypominają mi się rzeczy z rejsów lub coś, co pokazywała mi moja babcia. Mieszam, kombinuję i tak np. połączyłem śliwkę podsmażaną z nalewką pigwową i dodałem je do dzika. Inną potrawą, która powstała z takich inspiracji to rosół na bazie pieczonej kaczki z lanymi kluskami.

Czy ktoś jest dla Ciebie wzorem w kuchni?

PF: Na pewno Józef Banaś, który był moim pierwszym nauczycielem i szefem kuchni. Zresztą u niego uczył się też mój przyjaciel Artur Szymański, obecnie szef kuchni hotelu Ibis Style w Redzie. W 2005 roku spotkaliśmy się z Arturem podczas konkursu kulinarnego i w luźnej rozmowie doszliśmy do tego, że mamy wspólne „korzenie”. Do dzisiaj wspólnie z Arturem i z Arturem Morozem, właścicielem restauracji Bulaj w Sopocie, wspólnie realizujemy wiele projektów. Dobrze czujemy się w swoim gronie, wiemy, że możemy na siebie liczyć i nie obawiamy się wzajemnej zazdrości i innych nieprzyjemności.

Na koniec zapytam cię oczywiście o sprawdzony przepis na dziczyznę.

PF: Najpierw mięso dokładnie oczyścić musimy z błony. Następnie nasmarować i zamarynować je na jeden dzień w naturalnych przyprawach, jak rozmaryn, tymianek, sól, pieprz, estragon z dodatkiem czosnku. Po upływie doby mięso wyjmujemy i podsmażamy na patelni, dodajemy warzywa - marchew oraz seler i całość dusimy na wolnym ogniu. Z wywaru robimy sos. To powolny sposób, ale oddaje cały smak. Do tego podajemy kaszę lub dobre pieczone ziemniaki i buraczki ugotowane, lekko podsmażone z miodem, z dodatkiem octu balsamicznego. Takim moim oczkiem w głowie są też nalewki, a prawdziwym „hitem” jest ta z pigwowca japońskiego. Na pół kilo pigwowca dodajemy litr spirytusu i odstawiamy na miesiąc. Potem dodajemy syrop z litra wody przegotowanej i 250 gramów cukru i czekamy, aż całość nabierze aromatu. Najlepsze nalewki to te 2. lub 3. letnie. To jednak wymaga nie lada cierpliwości (śmiech).



Tradycje kulinarne Pomorza

Rolada z jelenia z farszem z dziczyzny najlepszą potrawą regionalną, wyłonioną podczas konkursu „Pomorskie Smaki”. W konkursowe szranki o „Bursztynowy Laur Marszałka Województwa Pomorskiego” stanęli producenci, kucharze i koła gospodyń wiejskich z całego województwa, a także członkowie Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarnego.

AUTOR: MATYLDA PROMIENI

K

onkurs zorganizowany podczas Jarmarku Dominikańskiego z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego był wielkim świętem tradycyjnej kuchni pomorskiej i bogactwa kultury naszego regionu.

ROLADA Z JELENIA

Rolada z jelenia z farszem z dziczyzny, przygotowana przez Adama Pozorskiego, właściciela Gospodarstwa Agroturystycznego Pod Jeleniem w Wirtach k. Zblewa, urzekła nie tylko jurorów, ale też gości degustujących potrawę.

– Mięso z jelenia jest niezwykle smaczne, pozostawia w ustach wyraźny posmak przez długi czas. Odpowiednio przygotowane, doprawione jest prawdziwym rarytasem. Nie chcę zdradzać naszego przepisu, ale sięga on jeszcze początków XX wieku – mówił Adam Pozorski.

Wygrany mógł być tylko jeden, ale pozostałe potrawy prezentowane podczas konkursu również zrobiły duże wrażenie. Mowa szczególnie o udku domowej gęsi z szandarem przygotowanym przez Andrzeja Majkę z Gościńca Konopielka. Gęsiną jest w stu procentach naturalna, dostarczana bezpośrednio przez miejscowych gospodarzy. Czym jest szandar? To ziemniaczana masa podawana tradycyjnie na Kociewiu, wzbogacana boczkiem, gęsią okrasą lub grzybami.

ZUPA BRZADOWA

W mig z talerzy zginęła też kaszubska zupa brzadowa. To tradycyjna potrawa, a przepis na nią nie jest skomplikowany. Jabłka, gruszki, śliwki, brzoskwinie i morele – wszystko starannie zasukowane, posypane cukrem, zalane dwoma litrami gorącej wody i gotowane do momentu, aż owoce staną się miękkie. Do tego kluseczki ziemniaczane i danie gotowe.

Co jeszcze zaprezentowano podczas konkursu „Pomorskie smaki”? Udziec jagnięcy w warzywach, z pierogami z płuckami jagnięcymi i słodką kapustą, pierogi pieczone z kaszą gryczaną z sosem



Udo domowej gęsi z szandarem



Piwo starogdańskie

grzybowym oraz talerz Jonatan, czyli prawdziwa mięsna uczta, na którą składają się polędwica wołowa, szynka wieprzowa i kielbasa żywiecka. Podczas konkursu Pomorskie Smaki jurorzy wybierali także produkty regionalne. Zgłoszono 20 produktów w czterech kategoriach.

PIWO STAROGDAŃSKIE

W kategorii „Napoje regionalne” uznanie jury zdobyło Piwo Starogdańskie zgłoszone przez Sebastiana Wawszczaka. Piwo to powstaje w tej samej technologii, na podstawie tych samych receptur, co kultowe przed laty piwo Gdańskie. Warto wspomnieć, że waży je ten sam piwowar, który robił to przez kilkadziesiąt lat w gdańskim browarze. W tej kategorii o Bursztynowy Laur marszałka rywalizowały jeszcze takie napoje, jak: sok truskawkowy, napój żniwiarza, czyli kompot z ogórków, nalewka z owoców aronii oraz potówka, czyli lecznicza nalewka z kwiatów czarnego bzu.

W kategorii „Produkty pochodzenia zwierzęcego” zgłoszono: ser o wdzięcznej nazwie pijana koza, półgęsek tradycyjny, kiszka mięsna czosnkowa, miód lipowy z Wirt oraz czarny salceson ozorkowy, który zdobył największe uznanie jurorów. Ci z kolei mieli duży problem, by wybrać najlepszy produkt pochodzenia roślinnego. Ostatecznie żur z Kaszub okazał się smaczniejszy od żurawiny z Kaszub ucieranej na surowo, jabłka czernińskiego, ciasteczek piaskowych i szampanek.

CHLEB ŻYJNI NA KOZIM MLEKU

Z kolei w kategorii „Inne produkty regionalne” bezapelacyjnie najsmaczniejszy okazał się chleb żytni na zakwasie i kozim mleku wypiekany przez Barbarę Michalak z Gospodarstwa Rolnego U Kaszuba.

Województwo pomorskie znajduje się w ścisłej czołówce na liście produktów tradycyjnych, prowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Producenci żywności z naszego regionu zarejestrowali już 136 produktów. Świadczy to o bogatej, kulinarnej tradycji naszego regionu. Tradycji, którą trzeba odkrywać na nowo, pielęgnować i promować. ■



Żurawina kaszubska

cuillère à the
teaspoon
łyżeczka do herbaty



fourchette à poisson
widelec do ryby

couteau à beurre
butter knife
nóż do masła

verre à eau
water glass
szklanka

malika

RESTAURACJA • WARSZTATY • SKLEP

couteau à bifteck
steak knife
nóż obiedowy

fourchette à poisson
fish fork
widelec do ryby

Kuchnia Afryki Północnej, kolonialna kuchnia Maghrebu.

couteau à bifteck
steak knife

Tradycyjne dania Maroko, Algierii i Francji.



Restauracja Malika to miejsce, gdzie królują potrawy krajów Afryki Północnej bazujące na mięsie, rybach, owocach morza, tadżiny i kuskusy. Dania bogate w smaki i aromaty przypraw oraz składników mało znanych i trudno dostępnych w naszym regionie, ale jednocześnie wykorzystujące jako bazę lokalne i sezonowe produkty.

Zapraszamy do sklepu będącego elementem aranżacji restauracji oraz na warsztaty kulinarne. Stanowią one propozycję dla przedłużenia kulinarnej podróży do krajów Maghrebu i Bliskiego Wschodu. Kuchnia arabska i jej bogactwo aromatycznych i pachnących przypraw i składników może być zachętą do eksperymentowania z daniami egzotycznymi.

Gdynia, ul. Świętojańska 69B, tel. 58 352 00 08, info@restauracjamalika.pl

www.restauracjamalika.pl

Na wino do Mercato

Restauracja Mercato w hotelu Hilton Gdańsk wyróżniona prestiżową nagrodą Award of Excellence przyznawaną przez prestiżowy amerykański magazyn o winie Wine Spectator. Nagroda została przyznana za wyjątkowo bogatą i zróżnicowaną kartę win, znakomicie dopasowanych do restauracyjnego menu.



W tym roku jury wyróżniło 2870 restauracji z całego świata, w tym tylko 9 z Polski. Restauracja Mercato jest pierwszą w Trójmieście i drugą na Pomorzu restauracją, której przyznano to wyjątkowe wyróżnienie. Selekcji dokonał sommelier hotelu Hilton Gdańsk - Tomasz Kalenik.

Wine Spectator to magazyn, który koncentruje się na kulturze i sprawach związanych z winem. Każdego roku wydawanych jest 15 numerów, których treść zawiera artykuły, sylwetki osób oraz ogólne informacje o rozywce. Każdy numer zawiera także od 400 do ponad 1000 ocen win. Ranking Wine Spectator tworzony jest od 1981 roku i dzielony jest na trzy kategorie - Grand Award, Best of Award of Excellence oraz Award of Excellence.

Degustatorami i zarazem krytykami wina tego największego na świecie magazynu winiarskiego są m.in.: James Molesworth, Marcus Kim, Bruce Sanderson, Harvey Steiman, James Laube, od 1981 do

2010 - James Karmienia oraz redaktor naczelny: Thomas Matthews.

Warto przypomnieć, że to nie pierwsze prestiżowe wyróżnienie dla restauracji Mercato. Rok temu restauracja i jej szef kuchni Adam Woźniak wraz z zespołem, zajęli pierwsze miejsce w trzech z czterech możliwych kategorii konkursu Wine&Food Noble Night, w tym zdobyli najbardziej prestiżową nagrodę wieczoru - wyróżnienie tylko jednej, najlepszej restauracji za całokształt osiągnięć przez profesjonalne międzynarodowe jury.

Mercato, jako jedyna zakwalifikowana restauracja z Pomorza, pokonała jedenaście najlepszych restauracji w Polsce, w gronie których znalazła się restauracja Biała Gęś kreacji Magdy Gessler oraz restauracja Concept 13 należąca do znanych krakowskich restauratorów i hotelarzy, rodziny Likus. W tegorocznej edycji konkursu w ślady restauracji Mercato mają szansę pójść dwie inne trójmiejskie restauracje - White House z Sopotu i Tłusta Kaczka z Gdyni. **mr**

Ślimak trafił na Zamek w Malborku

Restauracja Gothic Cafe na Zamku w Malborku dołączyła do prestiżowego grona lokali rekomendowanych przez organizację Slow Food Polska. Wyróżnienie w postaci odznaki Ślimaka otrzymują miejsca, gdzie zjeść możemy nie tylko smacznie, ale też zdrowo, zgodnie z tradycją, bez żadnych sztucznych dodatków, wspierając regionalnych producentów żywności.

Malborska Restauracja Gothic Cafe pochwalić się może dodatkowo niezwykle klimatem i unikatową, historyczną scenerią. Kuchnią zarządza tu zdolny i kreatywny Bogdan Gałązka, który zaprezentował przed komisją w składzie: Jacek Szklarek - prezes Slow Food Polska, Bartosz Budnik - szef kuchni Restauracji Romantyczna na Wzgórzach Dylewskich oraz Wojciech Radtke - szef convivium Trójmiasto - swoje niezwykle pomysły na dania przygotowane w rytmie slow.

A co zjemy w restauracji „za siedmioma górami i siedmioma lasami”? W letnim menu Gothic Cafe wybierać możemy spośród dań: rosół z domowym makaronem, żurek na zakwasie z jajkiem, kotlet schabowy z pieczonymi ziemniakami, fasolą, boczkiem, czosnkiem i duszoną kapustą, marynowana pierś z kurczaka z frytkami serwowane z sałatką i sosem z suszonych pomidorów, pieczona karkówka z kaszą gryczaną, sosem grzybowym, buracz-

kami z pomarańczową nutą. Zjeść obiad na zamku, to jest coś!

Slow Food jest międzynarodową organizacją typu non-profit, która określa swój cel jako: „ochrona prawa do smaku”. Powstała w 1986 roku we Włoszech i od początku zajęła się szeroko rozumianą ochroną oraz wspieraniem niewielkich regionalnych producentów żywności - szczególnie żywności oryginalnej, produkowanej w sposób niespotykany w innych miejscach na świecie, żywności tradycyjnej, zdrowej i niestety zagrożonej zniknięciem w wyniku coraz bardziej natarczywej ekspansji tego, co na całym świecie znane jest jako fast food.

Podstawową ideą ruchu Slow Food jest szeregienie prawa do smaku. Dlatego też, organizacja poleca restauracje, w których delectować się można doskonałymi potrawami tradycyjnej polskiej kuchni jak i przysmakami z całego świata. Wybrane restauracje, po przejściu procedury weryfikacyjnej, zostają oznaczone znakiem Ślimaka.



Kulinarna rozkosz w Gianni

Zabierz swoje podniebienie w niezapomnianą podróż poprzez wspaniałe smaki oraz receptury doskonałe przez wieki. Swobodnie poddaj się niezwykle bogatej kulinarnej tradycji słonecznej Italii i południowej Francji. Gdzie? W restauracji Gianni znajdujące się w samym sercu Sopotu.



K

uchnia włoska i francuska to dwie najpopularniejsze kuchnie w Europie. Obie charakteryzują się korzystaniem z dużej ilości oryginalnych przypraw (tymianek, rozmaryn, bazylia, majeranek, szałwia, oregano, estragon). W tradycję kulinarną obu silnie wpisane są również ryby i owoce morza oraz potrawy mączne. Esencją

tego, co najlepsze w obu kuchniach znajdziemy w menu restauracji Gianni.

Tutaj możemy się rozkoszować zupełnie unikalnym smakiem makaronów - ravioli z ricottą i świeżym szpinakiem, gnocchi z aromatyczną polędwiczką z borowikami i prażonymi orzechami włoskimi, czy też absolutnie niepowtarzalne spaghetti barwione atramentem sepii z owocami morza, podlane odrobiną wina Chardonnay. Jako jedna z nielicznych restauracji w Trójmieście, Gianni od października serwować będzie swoim gościom ręcznie robione makarony przygotowywane osobiście przez szefa kuchni według, domowej receptury.

W urozmaiconym menu restauracji, obficie korzystającym z darów Morza Śródziemnego, znajdziemy jeszcze skwierzące krewetki w maśle czosnkowym, mule w sosie winno - śmietanowym, wykwintną sałatkę z Małży Św. Jakuba, czy okonia morskiego pieczonego w otoczce z soli morskiej. W Gianni swoje kubki smakowe dopieczę także najwięksi koneserzy mięs. Do najbardziej polecanych pozycji należą: udko z kaczki serwowane na konfiturze z jabłek aromatyzowanej rozmarynem i miodem i stek z polędwicy wołowej podawany z domowym sosem ziołowym, rukolą i pieczonymi ziemniakami z rozmarynem.

Restaurację Gianni warto odwiedzić z jeszcze jedno powodu. Znajdziemy tutaj wyjątkowy Bar Szampański, w którym skosztować można szampańów uchodzących za światową elitę tego gatunku. Tutaj goście mogą zamówić szampauna również na kieliszki. Eleganckie wnętrze oraz wykwintna kuchnia, jak i niepowtarzalny klimat sprawiają, że Gianni Restaurant jest idealnym miejscem na biznesowy lunch, rodzinny obiad a zarazem kameralną imprezę, czy romantyczną kolację.



GIANNI Restaurant

Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63, tel: 58 341 54 17, e-mail: gianni@giannisopot.pl, www.giannisopot.pl



AUTOR: JOLANTA DARUL

Prestiżowe IMPREZY

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



DO SŁUCHANIA

Grażyna Łobaszewska

Jedna z najwybitniejszych polskich piosenkarek oraz kompozytorek, Grażyna Łobaszewska wystąpi z recitalem promującym jej najnowszą płytę. Artystka porывa publiczność wykonaniem utworów napisanych specjalnie dla niej przez najwybitniejszych polskich kompozytorów muzyki rozrywkowej, ale także własnymi interpretacjami standardów jazzowych oraz gospel. Podczas koncertu promującego najnowszą płytę „Przepływamy” nie zabraknie również największych przebojów artystki, takich jak „Czas nas uczy pogody” czy „Brzydca”.



Gdańsk, Centrum św. Jana, 27 września, godz. 19.00

Sopot Jazz Festival

Adam Pierończyk, dyrektor artystyczny festiwalu, jak w poprzednich latach zaproponował program wielokulturowy. Celem festiwalu jest pokazanie, iż jazz i improwizacja, to w dzisiejszych czasach nie tylko Stany Zjednoczone, Polska i Europa, ale prawie wszystkie kontynenty oraz przeplatające się nawzajem kultury. Festiwal otworzy koncertem, 2 października, w Operze Leśnej (Sala PFK) kwintet pochodzącego z Armenii żywołowego pianisty Tigrana Hamasyana. 3 października w Spatife wystąpi austriacki trębacz Franz Hautzinger, a później nowojorski gitarzysta o haitańskich korzeniach Jean-Paul Bourelly z projektem Citizen X.

Sopot, 2 - 5 października.



Vaya Con Dios

Grupa Vaya Con Dios znana z takich przebojów, jak: „What's a Woman”, „Time Flies”, „Puerto Rico”, „Don't Break My Heart” oraz „Nah Neh Nah” na zakończenie swojej kariery, w październiku odwiedzi z koncertem po raz ostatni Polskę. Stylowość zespołu tworzą głos Dani Klein oraz charakterystyczne brzmienia akustycznej gitary. Ich kompozycje czerpią z różnych kultur i stylów muzycznych, np. z hiszpańskiego flamenco, francuskiej chanson, czy z muzyki cygańskiej.

Hala Gdynia, 6 października, godz. 20.00



SERJ TANKIAN

Wokalista znanego na całym świecie System of a Down, jeden z najbardziej charyzmatycznych rockowych frontmanów na świecie, Serj Tankian wystąpi ze swoim solowym projektem. Artysta wierny jest systemowym brzmieniom, ale też prezentuje zupełnie nowe muzyczne oblicze, pełne osobistych uczuć, melodyjny, momentami dramatyczny, niemal operowy wokół i poetyckie teksty, często niejednoznaczne, dające możliwość dowolnej ich interpretacji. Na koncercie w Polsce, w towarzystwie 70. osobowej orkiestry usłyszymy utwory z jego debiutanckiej płyty.

Hala Ergo Arena, 12 października, godz. 19:00



Pasión de Buena Vista

Pasión de Buena Vista to wyjątkowe kubańskie widowisko, pełne energii, uroku, siły. To zachwycające połączenie żywiołowego tańca i szalonej muzyki z piękną scenografią i porywającą choreografią. Niepowtarzalni muzycy, najpopularniejsi piosenkarze i niewiarygodni tancerze tworzą wyjątkowe przedstawienie, które zaraża humorem i temperamentem Kuby. Wystąpią ze swoim odświeżonym i uzupełnionym o nowe elementy show, bogatym w żywiołowy taniec i wspaniałe utwory.

Hala Gdynia, 25 października, godz. 19:00



DO OGLĄDANIA

Chłopi

Reżyser Wojciech Kościelniak po raz kolejny sięga po wydawałoby się „nieteatralny” materiał literacki i przenosi go na Dużą Scenę Muzycznego. Chłopi to pierwsza próba opowiedzenia w musicalowy sposób tej słynnej lektury. Trzeba przyznać, że najnowsza premiera Teatru Muzycznego zachwyca we wszystkich aspektach - to sztuka perfekcyjnie zagrana, świetna pod względem tanecznym i wokalnym i przede wszystkim ze świetnymi dialogami. Po prostu teatralne arcydzieło.

Gdynia, Teatr Muzyczny, 19-22.09, 26-29.09



16. Targi Kosmetyczne i Fryzjerskie

Na targach zaprezentuje się ponad 180 wystawców z Polski oraz zagranicy, producenci i dystrybutorzy kosmetyki profesjonalnej, pielęgnacji paznokci i dłoni, pielęgnacji i stylizacji włosów, makijażu, wizażu, jak również firmy oferujące wyposażenie oraz sprzęt do salonów kosmetycznych, fryzjerskich, solariów i gabinetów odnowy biologicznej. W programie przygotowano autorskie seminaria, szkolenia, prestiżowe konkursy a także pokazy odbywające się na scenie. Odwiedzający będą mogli zapoznać się z nowinkami branżowymi, z dziedziny kosmetyki, kosmetologii, wizażu i fryzjerstwa.

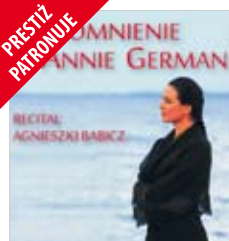
Gdańsk, Amber Expo, 5-6 października



Wędrująca Eurydyka

Spektakl o Annie German to niezapomniane spotkanie z twórczością artystki. „Wędrująca Eurydyka” ukazuje portret niezwykłej kobiety, od miłości, radości, zadumy, po żal, smutek oraz ból. W tajemniczą podróż pełną niespodzianek jako współczesna Eurydyka zabierze nas muzycznie Agnieszka Babicz. Narratorem spektaklu będzie Beata Olga Kowalska, która słowami poezji Poświatowskiej i tekstów Achmatowej oraz fragmentów wspomnień z podróży Anny German, poprowadzi Eurydykę przez burzliwe życie jako kobietę, matkę, żonę oraz kochankę. W programie spektaklu usłyszymy piosenki z repertuaru Anny German.

Teatr Miejski, 7 października, godz. 17.30, 19.00





Kuchnia indyjska to w przeważającej części dania dosyć ostre. Mnóstwo jest tu smaków oraz aromatów wyrazistych i bardzo intensywnych, co jest zasługą szerokiej palety przypraw, takich jak chilli czy garam masala. To co jest rozkoszą dla podniebienia dorosłych, niekoniecznie musi jednak smakować dzieciom. Restauracja Ganesh w Centrum Kowale zadbała o to, żeby także najmłodsi przychodzili tutaj z ochotą.

Oprócz szerokiego wyboru dań ostrych i bardzo ostrych, w tutejszej karcie znajdziemy także sporo propozycji dla gości, w tym także tych najmłodszych, preferujących kuchnię o zdecydowanie łagodniejszym charakterze. Aromatyczna, dobrze doprawiona

Makhmali Kebab czy Tandoori Fish. Wszystkie oczywiście z dodatkami w postaci napojów, mini Naanaów, a nawet frytek. Po posiłku każdy maluch może spodziewać się słodkiej niespodzianki!

Jedzenie to nie wszystko

Naturalnym jest, że kilka godzin przesiedzianych grzecznie przy stoliku nie jest tym, co najmłodsi lubią najbardziej. Tutaj nie czyha na nich takie niebezpieczeństwo! W restauracji przygotowany jest bowiem specjalny kącik zabaw, dzięki któremu pociechy nigdy nie narzekają w tym miejscu na nudę. Zwłaszcza w niedziele, kiedy od godz. 13 do 18 czas organizuje im wykwalifikowana opiekunka. Zabawom, malowankom i konkursom nie ma końca, podczas gdy rodzice mogą w tym czasie w spokoju rozkoszować się indyjskimi specjałami... i odrobiną czasu dla siebie!



kuchnia indyjska niekoniecznie musi bowiem palić podniebienie i przetyk żywym ogniem.

Migdały, orzechy i masło

Właściciel restauracji Ganesh, Tapinder Sharma, wskazuje na potrawy, których z pewnością nie musimy się obawiać, wybierając się tutaj z naszymi pociechami. – Tak naprawdę tego typu pozycji jest w naszym menu całkiem sporo. Jako najpopularniejsze wymienilibym tutaj Murgh Kormę, czyli kawałki kurczaka w łagodnym migdałowo-orzechowym sosie oraz Murgh Makhanawalę – potrawę znaną także pod nazwą Butter Chicken, a więc kawałki kurczaka gotowane w delikatnym śmietanowo-pomidorowym sosie z odrobiną masła. Do tego oczywiście placek Naan, uwielbiany przez wszystkich naszych gości, z najmłodszymi włącznie.

Ponadto w restauracji w Centrum Kowale na dzieci czekają także specjalnie przygotowane zestawy w atrakcyjnej cenie 18 zł. A wśród nich tak tajemnicze nazwy jak Chicken Lollypop, Chicken Pakora,

Wizyta w oryginalnej indyjskiej restauracji to atrakcyjna alternatywa dla kolejnego rodzinnego wyjścia na pizzę czy hamburgery. Tutejsza kuchnia nie dostosowuje smaków pod gusta najmłodszych, jak ma to miejsce w wielu innych lokalach, a po prostu z obszernej oferty orientalnych dań wybiera dla nich te, które mogą im zasmakować. Dziecko z pewnością ciekawie spędzi tutaj czas, a spróbowanie nowych, nieznanych dotąd potraw, może być dla niego początkiem bezpiecznej kulinarnej edukacji.



ARCYDZIEŁO NA DESKACH Teatru Muzycznego



Fot. Piotr Manasterski/www.manas.pl

Premiera spektaklu „Chłopi”

3000 rekwizytów, 223 nakrycia głowy, 210 kostiumów, 5000 koralików, 450 m² horyzontów (płócienna scenografia w tle) i prawie setka artystów - tak w liczbach przedstawia się musical „Chłopi” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. Spektakularna premiera wystawiona na otwarcie Teatru Muzycznego oczarowała widzów i z pewnością zapisze się złotymi głościami w historii teatru w Polsce.

AUTOR: AGATA RUDNIK, JAKUB JAKUBOWSKI

Po trwającym trzy lata remoncie gdyński Teatr Muzyczny na nowo otwiera swoje podwoje. I to z przytupem, bo na widzów czeka nie tylko nowoczesne oblicze budynku i scen, ale także spektakl, o którym już po premierze można powiedzieć jedno: wbija w fotel, w głowie robi zamęt, a w duszy wzbudza niepokój.

Bo „Chłopi” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka, mówią wiele o nas samych. Niezależnie od mnogości aktorów, przedmiotów, czy scenografii warto choć na chwilę zatrzymać się w tym wirze śpiewu i tańca. Zatrzymać się i pomyśleć jak bardzo ponadczasowe treści nam przekazują. Czworokąt uczuć głównych bohaterów: Boryna, Jagna, Antek, Hanka - ich relacje, namiętności, ambicje i uprzedzenia - jakże łatwo możemy wyobrazić je sobie w dzisiejszych czasach.

Całość stanowiła nie lada wyzwanie, bo jak kilkuset stronicową powieść „zmieścić” w nieco ponad trzech godzinach? Reżyserowi udało się to idealnie. Wybrał wątki najbardziej wyraziste, oparte na relacjach międzyludzkich, silnie zakorzenionych w wiejskiej społeczności uprzedzeniach, a wszystko doprawił je znakomitą muzy-

ką (Piotr Dziubek), spektakularną choreografią (Ewelina Adamska - Porczyk) i imponującymi kostiumami (Katarzyna Paciorek).

- Ta treść doskonale nadaje się na scenariusz przede wszystkim dzięki świetnym dialogom. Co więcej, pracę nad tekstem będzie ułatwiał to, że w zasadzie akcja toczy się w jednej zamkniętej społeczności - tłumaczy Wojciech Kościelniak.

W tej społeczności najwięcej emocji budzi oczywiście Jagna, wiejska femme fatale, która mężczyznom z reguły nie odmawia („com ja winowata, że jak mnie złapie, jak przycisnie który, to aż mnie w dołku ścisnie”). W spektaklu premierowym wcieliła się w nią Karolina Trębacz, choć na zmianę postacią ta kreowana będzie również przez Renię Gosławską. Trzeba przyznać, że Karolina Trębacz dokonała czegoś, o czym marzy chyba każdy aktor. Wykreowała postać, o której będą mówiły kolejne pokolenia fanów musicalu. Ile pracy, trudu i emocji włożyła w pracę nad postacią Jagny, wie chyba tylko ona sama. No może również widzowie z pierwszych rzędów, którzy dostrzegli na twarzy Karoliny Trębacz ujście tych emocji podczas końcowego wyjścia, gdy prawie 1000 osób biło brawo na stojąco.



- Bardzo dobrze czuję się w tej roli, bo stanowi dla mnie ogromne wyzwanie. Tak naprawdę najtrudniejsza jest dla mnie końcowa scena, bo jestem na scenie nago. Ta nagość jest jednak w pełni uzasadniona, dlatego też nie miałam żadnego oporu, by się na ten krok zdecydować - opowiada Karolina Trębacz.

Nie sposób pominąć również pozostałych aktorów. Wielką klasę udowodnił Bernard Szyca w roli Boryny - apodyktycznego, zawziętego gospodarza, który poświęca rodzinę w imię niezaspokojonych żądz. To aktor znakomity, kompletny, który jest gwarantem sukcesu, każdego spektaklu, w którym jest obsadzany („Skrzypek na dachu”, „Lalka”, „Spamalot”, „Francesco”, „Grease”, „Kiss me, Kate”, „Chicago”). Jest swoistą wartością dodaną - do Muzycznego chodzi się nie tylko na spektakl, ale też na Szyca.

Podobną drogą podąża Rafał Ostrowski wcielający się w rolę Antka, syna Boryny. Znakomity tanecznie i wokalnie, pokazujący całą

gamę uczuć i emocji. „Chłopi” to musical, w którym uwagę zwraca się nie tylko na głównych bohaterów. Świetne są zarówno role drugoplanowe, jak i te będące dalszym, ale niezwykle charakterystycznym tłem. Mowa tu przede wszystkim o prawiącym życiowe morały Ślepcu (Tomasz Fogiel), Kubie, parobku Boryny (Zbigniew Socha), czy też o Mai Gadzińskiej, młodej adeptce Studium Wokalno - Aktorskiego im. Danuty Baduszkowej, która niezwykle charakterystycznie zagrała Anioła.

„Chłopi” to teatralne arcydzieło, musical, który jest swoistym hołdem złożonym patronce teatru, Danucie Baduszkowej. Przeniesienie powieści Reymonta na deski teatru było jej wielkim marzeniem. Marzeniem, które w rzeczywistość chciał zmienić Maciej Korwin, wieloletni dyrektor Teatru Muzycznego. On też nie doczekał tej wielkiej chwili, ale patrząc, gdzie z góry na to, co zaczął, a dokończyli inni, z pewnością rozpiera go duma i radość. ■



Ślub Boryny z Jagną

WIECEJ W E-WYDANIU NA
ISSUU.COM/PRESTIZ



Fot. Archiwum artysty

FILIPIŃSKIE TRIO

Jomarie, Jinky i Mark - troje Filipińczyków, którzy od kilku miesięcy czarują swoimi głosami mieszkańców Trójmiasta. Tworzą grupę o nazwie Zespół z Filipin L&J Band, a przyjechali tu, aby szlifować swoje talenty, rozwinąć skrzydła i zaistnieć na polskim rynku muzycznym.

AUTOR: OLA GRĄDZKA

Ktoś mógłby ich decyzję ocenić jako lekkomyślną bądź nieodpowiedzialną, ale oni tłumaczą to bardzo prosto - „jeśli Bóg obdarzył nas takim darem, jakim jest muzyka to znaczy, że miał dla nas zamierzony wcześniej cel. Dotarło to do nas i wiedzieliśmy, że postępujemy dobrze. To był Boży plan.”

MUZYKA W GENACH

Spotykam się z nimi w Gdyni. Emanuje od nich pozytywna energia, są uśmiechnięci, zadowoleni. Zaczynamy rozmawiać. Gdy pytam o początki ich przygody z muzyką, pamięć sięga do wczesnego dzieciństwa. Na Filipinach śpiewa i gra się od dziecka, całymi rodzinami. Przy większych wydarzeniach, kameralnych spotkaniach, czy nawet w ciągu codziennego dnia.

- Muzyka to całe moje życie. To moja dusza. Jej dźwięki towarzyszyły mi właściwie od narodzin. Gdy byłam mała, mama stawiała mnie na krześle, a ja udając, że trzymam w ręce mikrofon, śpiewałam i tańczyłam - opowiada Jomarie. - W naszym kraju muzyka jest nieodłącznym elementem życia. Ona wręcz pomaga żyć. Prawie każda osoba spotkana na ulicy ma coś wspólnego z muzyką. To jest już nasza filipińska tradycja. Decyzja o przyjeździe do Polski nie była dla mnie szczególnie ciężka, bo odkąd pamiętam marzyłam o wyjeździe za granicę. Te marzenia nabrzmiewały we mnie i domagały się spełnienia, dlatego wiem, że podjęłam dobrą decyzję - dodaje piękna wokalistka.

AZJATYCKA WRAŻLIWOŚĆ

Gdy mówią o muzyce widzę w nich swoiste poruszenie. Tłumaczą, że jako Azjaci są bardzo wrażliwymi ludźmi i coraz bardziej świadomi wszelkich emocji.

- W muzyce zawieramy nasze uczucia, od tych powierzchownych do tych najgłębszych, bo jakże można by inaczej, gdy rodzisz się z muzyki i żyjesz nią do ostatniego oddechu - tłumaczy.

Są szczerzy w tym co robią. Młodzi, odważni, ciekawi świata i rządni przygód. Chcą chłonąć to co dobre, to co nowe. Poznawać. W Polsce czują się dobrze.

- Polska to przyjazny kraj, tak samo jak ludzie tu mieszkający, chociaż obserwujemy, że nie są tak bardzo związani z muzyką, jak mieszkańcy innych części świata. Dostrzegamy pewne różnice, ale byliśmy na to gotowi. My wywodzimy się z innej kultury. Filipiny,

a Polska to dwie odrębne cywilizacje, ale tutejszy świat nas pochłania - wyjaśnia Jinky.

POCZĄTEK DROGI

Ci młodzi artyści zdają sobie sprawę z tego, że polski rynek muzyczny przepełniony jest utalentowanymi wykonawcami, ale mają nadzieję, że ich twórczość również znajdzie stałe grono odbiorców, które z czasem będzie coraz szersze. Dzisiaj występują na niedużych scenach, uświetniają swoimi występami konferencje, imprezy firmowe, ale wierzą, że ich czas jeszcze nadejdzie.

Słuchając tego, jak grają i śpiewają, wyczuwa się niespotykaną dziś dojrzałość. Gdy są na scenie najważniejsze jest dla nich to, żeby porwać ludzi do nieskrępowanej zabawy lub też spowodować, by na chwilę zapomnieli o życiowym pędzie, przystanęli i poddali się muzyce. Ich muzyce.

- Inspiracją dla mnie jest przede wszystkim moja rodzina, miłość, ale natchnienie i chęć do działania znajdują też myśląc o przyszłości - wyznaje Jinky.

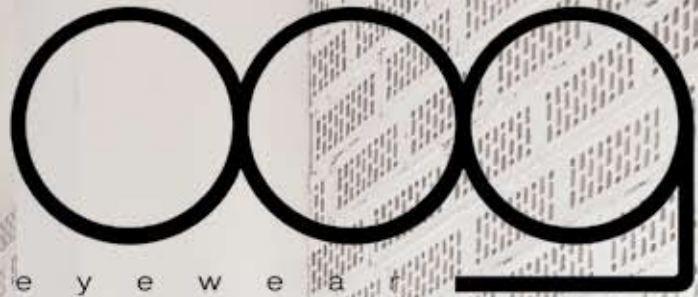
INWESTUJ W TALENT

- Dla mnie muzyka jest jak przyjaciel, kompan, który nigdy mnie nie zawodzi i nie opuszcza. Kiedy jest mi źle po prostu gram. Kiedy jestem przepełniony pozytywną energią też gram. Przez muzykę wyrażam siebie - mówi Mark, po chwili dodając: - Wzorem dla mnie są też inni artyści, wielcy ludzie, których niekiedy los bardzo skrzywdził. Są niepełnosprawni czy niewidomi, a grają i robią świetną muzykę. Od nich czerpię pokłady motywacji - dodaje Mark.

Filipińczycy w Polsce to idealny przykład na to, że warto zaryzykować, warto wprowadzać innowacyjne rozwiązania i inwestować w talent.

- Kiedyś ktoś mi powiedział, że jeśli szukamy pomysłu na biznes to najlepiej szukać go w Azji, bo tam najwięcej się dzieje. Ja tak też Azję zaobserwowałam i się nią zaabsorbowałam, że w efekcie przyjechałam do Polski zespół muzyczny - mówi Lidia Klebba, manager i opiekun zespołu.

Gdy stwierdzam, że to wyjątkowo odważny pomysł, aby w ten sposób pomagać obcokrajowcom z powagą w głosie odpowiada: „Odważny? Bardzo odważny!” i po chwili się uśmiecha. Bo do odważnych świat należy!



eyewear

CONCEPT STORE

Sopot, Grunwaldzka 22/3



O
S
P
T
Y
K
O
P
O
T

■ Czas na patriotyzm gospodarczy



Od lewej: Zbigniew Jagiełło, Włodzimierz Karpiński, Jan Krzysztof Bielecki, Sławomir Nowak, Jerzy Józkowiak, Jakub Karnowski, Krzysztof Kilian.

Fot. Choudhury Safwat Gami

Czym jest patriotyzm gospodarczy, jak się objawia, czy w ogóle jest potrzebny i jaki stosunek mamy do firm z udziałem Skarbu Państwa – na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy debaty z cyklu „Czas na patriotyzm gospodarczy” zorganizowanej przez Puls Biznesu. W Biznes Klubie stadionu PGE Arena spotkali się prezesi największych firm z udziałem skarbu państwa, przedstawiciele rządu, biznesmeni i dziennikarze.

AUTOR: JAKUB JAKUBOWSKI

Debata przebiegała pod hasłem „Polskie firmy z tradycjami”. Kiedyś państwowe molochy utrzymywane z pieniędzy podatników, dziś prężne przedsiębiorstwa w przeważającej większości znakomicie radzące sobie na rynku, często w starciu z międzynarodową konkurencją. Mowa głównie o takich firmach, jak KGHM, PKO BP, Grupa Lotos, PGNiG, PGE, czy PZU. Według najnowszych badań, wśród największych firm z Europy Środkowo - Wschodniej co trzecia jest polska i coraz więcej Polaków jest dumnych z państwowych firm. Jak zauważył minister skarbu Włodzimierz Karpiński, tradycja jest istotnym elementem budowania silnej marki i może być znaczącą kartą przetargową w relacjach biznesowych.

– Nasze firmy umiejętnie to wykorzystują. Bo jeśli spojrzymy na aktywa spółek skarbu państwa w 2006 r., to miały wartość około 32 mld zł. Dzisiaj jest to około 105 mld zł. Aktywa zostały więc trzykrotnie powiększone. Każdy powinien zapytać, co może zrobić dla polskiej gospodarki. Wydaje się, że najlepszą jej promocją jest wzrost gospodarczy. Szyderstwa opozycyjnych polityków o zielonej wyspie były bardzo mocno niezasłużone. Dobra sytuacja gospodarcza była wynikiem pracowitości Polaków, umiejętności menedżerów, a także zasobów w spółkach skarbu państwa. Dzięki temu wzrósł znacznie prestiż Polski – powiedział szef resortu skarbu.

Włodzimierz Karpiński wywołał temat menadżerów. Dyskusja o ich kompetencjach, wynagrodzeniach była bardzo merytoryczna. Nie da się ukryć, że za każdym sukcesem stoją konkretni ludzie. Dzisiaj jednak w sektorze publicznym trudno o dobrego menadżera, który weźmie na siebie odpowiedzialność za strategię rozwoju firmy, wyprowadzania jej z kryzysu, czy też przeobrażenia jej w nowoczesne przedsiębiorstwo. Dlaczego? Przede wszystkim zarobki – dużo mniejsze niż w sektorze prywatnym. Po drugie – związki zawodowe sprzeciwiające się każdej niepopularnej, ale koniecznej z ekonomicznego punktu widzenia, decyzji. Po trzecie – konieczność brania udziału w konkursach na stanowiska prezesa w firmach z udziałem skarbu państwa.

Menadżerów z doświadczeniem i wiedzą zdolnych pokierować takim przedsiębiorstwem jak choćby PKP, czy Poczta Polska nie ma wielu. To są ludzie, którzy mają pracę, nie mogą narzekać na brak ofert. W przypadku tak wysoko wykwalifikowanych specjalistów musi obowiązywać pewna dyskrekcja, a przecież konkursy są jawne.

– Trzeba dążyć do maksymalnej profesjonalizacji władztwa w firmach oraz do wzmocnienia nadzoru. To zresztą właśnie się dzieje. Jestem zwolennikiem rewitalizacji ustawy o nadzorze właścicielskim i zaczęliśmy już dialog w tej sprawie. Potrzebujemy przecież w spółkach ludzi kompetentnych i zdolnych do realizowania polityki państwa, choć ostatecznie odpowiedzialność i tak biorą rządzący – powiedział w Gdańsku minister Włodzimierz Karpiński.

O tym jak ważna jest rola skutecznego menadżera świadczy przykład PZU. Prezes Andrzej Klesyk nie tylko zwiększa sukcesywnie zysk netto spółki, ale przede wszystkim konsekwentnie restrukturyzuje przedsiębiorstwo, które przez lata postrzegane było betonowo spuścizną po PRL-owskiej rzeczywistości, a dziś jest nowoczesnym, europejskim ubezpieczycielem. Wynik finansowy netto Grupy PZU za 2012 rok był o prawie 40% lepszy od wykazanego na koniec 2011 r.

– Zysk netto wzrósł pomimo widocznego spowolnienia na rynku ubezpieczeń oraz gorszych wyników z działalności inwestycyjnej. Zawdzięczamy to konsekwentnie realizowanej strategii, która zakłada modernizację i restrukturyzację Grupy PZU oraz dyscyplinę kosztową. Łatwo jednak nie jest. Kiedyś PZU miało 100 procent udziału w rynku. Jak przyszedłem do firmy wielu moich pracowników pytało, komu to przeszkadzało, dlaczego musimy zmagać się z konkurencją. Przez lata PZU był jak urząd, jeszcze niedawno tylko 10 procent naszych zasobów ludzkich pracowało w dziale sprzedaży, strategicznym z punktu widzenia przychodu i potencjalnego zysku. Reszta zakorzeniona była w tak zwanym backoffice’ie. To świadczy o mentalności ludzi, którą musiałem zmienić – mówił prezes PZU Andrzej Klesyk.



Oferta wigilijna
- spotkania
firmowe
w Hotelu
Haffner****

od **72** zł/osoba

TRADYCYJNE MENU, WSPÓLNE KOLĘDOWANIE

Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy czas spędzany z rodziną, ale warto też znaleźć moment na świętowanie w gronie współpracowników. Wigilia firmowa w Hotelu Haffner**** to tradycyjne polskie potrawy, profesjonalna obsługa, świąteczne dekoracje i wyjątkowa atmosfera. W eleganckich wnętrzach, w przyjemnej atmosferze będą Państwo mieli okazję czerpać radość z chwil spędzonych ze swoimi współpracownikami.

Proponujemy różne warianty menu, a każda z opcji może być modyfikowana, tak by w pełni spełnić Państwa oczekiwania.

W naszej ofercie znajdziecie Państwo również możliwość organizacji spotkań wigilijnych poza Hotelem Haffner****. Nasz zespół profesjonalistów przygotowuje catering w dowolnym, wybranym przez Państwa, miejscu.

W ramach oferty:

- tradycyjne wigilijne menu,
- napoje bezalkoholowe (bez limitu - kawa, herbata, soki, woda),
- profesjonalna obsługa kelnerska,
- sprzęt cateringowy:
 - stoły okrągłe,
 - stoły bufetowe,
 - krzesła z pokrowcami,
 - obrusy białe,
 - serwetki bankietowe,
 - zastawa,
- drobne dekoracje świąteczne,
- koszty transportu na terenie Trójmiasta (w przypadku imprezy poza Hotelem Haffner****).

Kontakt

Hotel Haffner****

Tel.: +48 58 550 98 64
Tel.: +48 58 550 98 02
Tel.: +48 58 550 98 66
wigilie@hotelhaffner.pl

Szczegóły oferty

www.hotelhaffner.pl



■ Modny Sopot

Nowa formuła, nowa jakość - przynajmniej takie były założenia organizatorów imprezy, która jeszcze niedawno nazywała się Sopot Fashion Days, a w tym roku zyskała dumną nazwę Art&Fashion Sopot Week. Czy metamorfoza się udała? Każdy ma pewnie swoje zdanie na ten temat, jedno jest pewne - goście dopisali. **mr**



Kaja Śródka, projektantka mody, Patryk Mikiciuk, dziennikarz TVN Turbo



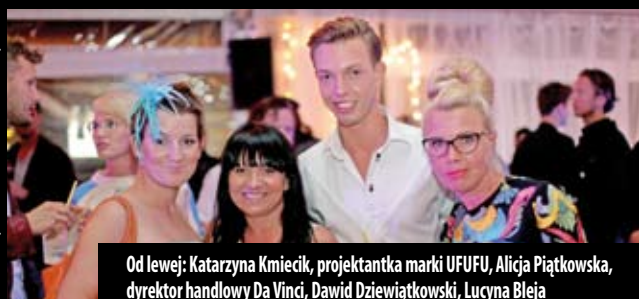
Od lewej: Justyna Zalewska, T.Deker Patisserie & Chocolatier, Paulina Próchnicka, Instytut Piękna Dolce Vita



W środku: Marcin Biedroń i Monika Biedroń, właściciele agencji A12 Team



Od lewej: Klaudia Kinas, bloggerka i projektantka sukien ślubnych, Kormela Walewska - Bilons, projektantka mody



Od lewej: Katarzyna Kmieciak, projektantka marki UFUFU, Alicja Piątkowska, dyrektor handlowy Da Vinci, Dawid Dziewiątkowski, Lucyna Błęja



Kuba Wojewódzki



Paweł Orłowski, wiceminister rozwoju regionalnego



Stanisław Fiedur, prezes zarządu TFF S.A.



Z prawej: Julia Tomaszewska



Plich, projektant mody i Agata Nizińska, aktorka



Marcin Seń, Studio Dago, Dorota Florek, stylistka



Tomasz Słodkowski i Agnieszka Pyrzanowska



Przemysław Stańczuk, współwłaściciel restauracji White House

■ Chłopi w Muzycznym

Komplet publiczności oglądał w otwartym po trzyletnim remoncie Teatrze Muzycznym premierowy spektakl „Chłopi” w reżyserii Wojciecha Kościelniaka. Na premierze pojawiło się wielu znamienitych gości, którzy z pewnością byli bardzo zadowoleni. Spektakl bowiem jest rewelacyjny. **mr**

PRESTIŻ
PATRONUJE



Prezydent Sopotu Jacek Karnowski z małżonką. Obok: Włodzimierz Grzechnik, naczelnik Wydziału Kultury UM Gdyni



Jerzy Jeszke, aktor



Jerzy Gruza



Z prawej: Wojciech Dmochowski, dyrektor Teatru Muzycznego



Marek Kaliszuk, aktor Teatru Muzycznego



Karolina Trębacz, aktorka Teatru Muzycznego



Leszek Kopeć, prezes zarządu Pomorskiej Fundacji Filmowej



Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek z małżonką Barbarą



W środku: Mariusz Białek, prezes zarządu firmy Allcon Budownictwo, z żoną Anną, szefową Biura Prezydenta Miasta Gdyni



W środku: Bernard Szyk, aktor i dyr. artystyczny Teatru Muzycznego



Rafał Ostrowski i Maja Gadzińska, aktorzy Teatru Muzycznego



Krystyna Łubieńska, aktorka



Poseł Robert Biedroń

Topowy festiwal w Sopocie

Tanczna muzyka z lat 80. i 90. oraz największe hity tego i minionego roku rozbrzmiewały w sopockiej Operze Leśnej podczas festiwalu Top of The Top. Impreza, która ma być kontynuatorem wielkich tradycji sopockich festiwali, sprawdziła się znakomicie. Publika dopisała, a gwiazdy, szczególnie te z lat 80. i 90. były w bardzo dobrej formie. **mr**



Zbigniew „Gutek” Gutkowski (z prawej) z żoną Elizą i przyjaciółmi



Andrzej „Kobra” Kraiński, wokalista zespołu Kobranocka, Patrycja Cybulska, pomorska.TV



Z prawej Ryszard Świński, członek zarządu woj. pomorskiego



Od lewej: Alicja Węgorzewska, Nina Terentiew



Paulina Sykut - Jeżyna



Karolina Szostak, prezenterka telewizji Polsat



Imany



Zygmunt Solorz, właściciel telewizji Polsat



Edyta Górniak



Od lewej: Barbara Wieczorek, kancelaria finansowa Tritum, Monika Wrzeszcz



Wojciech Korzeniewski, prezes Fundacji Sopotkie Korzenie



Helena Vondrackova



Rick Astley

O patriotyzmie gospodarczym na PGE Arenie

Tak wielu prezesów największych polskich firm w jednym czasie w Gdańsku chyba jeszcze nie było. W strefie biznesowej PGE Areny odbyła się debata pod hasłem „Czas na patriotyzm gospodarczy” zorganizowana przez Puls Biznesu, a w dyskusji udział wzięli szefowie polskich firm z udziałem skarbu państwa, tj. PKO BP, KGHM, PGE, PGNiG, Poczta Polska, PKP, Lotos, czy PZU. **jj**



Od lewej: Paweł Olechnowicz, prezes zarządu Grupy Lotos, Tadeusz Aziewicz, poseł



Od lewej: Jerzy Józkowiak, prezes zarządu Poczty Polskiej, Krzysztof Żamotał, prezes zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych



Od lewej: Sławomir Nowak, minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, Włodzimierz Karpiński, minister skarbu



Z prawej: Zbigniew Jagiełło, prezes zarządu PKO Bank Polski



Katarzyna i Maciej Dobrzyniec, Łoża Gdańska Business Centre Club



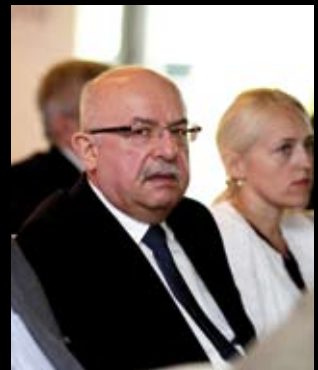
Jerzy Kurella, p.o. Prezesa PGNiG



Ryszard Świński, członek zarządu woj. pomorskiego



Andrzej Bojanowski, wiceprezydent Gdańska



Andrzej Kasprzak, prezes zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich S.A.



Magdalena Pramfelt, konsul honorowy Królestwa Niderlandów



Jan Krzysztof Bielecki, przewodniczący Rady Gospodarczej przy Prezesie Rady Ministrów



W środku: Krzysztof Kilian, prezes zarządu PGE



Kazimierz Wierzbicki, prezes zarządu Grupy Trefl

Turniej kapitański w SGC

Na polu Sierra Golf Club tradycyjnie już rozegrany został turniej kapitański. Oprócz zmagania czysto sportowych, na członków klubu czekało też zadanie wynikające ze statutu. Mowa o wyborze nowych kapitanów klubu. Ostatecznie misję tą pełnić będą Oksana Wojtkiewicz oraz Dariusz Bobiński. **mr**

PRESTIŻ
PATRONUJE



Luciano D'Amico, prezes firmy Starbud



Dariusz Bobiński



Bogdan Kisielewski



Zbigniew Reszka, architekt



Dariusz Koss



Katarzyna Bobińska, właścicielka biura podróży travelandaction.pl



Oksana Wojtkiewicz



Anna Rydzkowska



Andrzej Bagiński i Barbara Bobińska

Fot. Sierra Golf Club



Artur Siódmiak



Michał Postek (z lewej), współwłaściciel firmy Auto Postek

Beach Handball w Brzeźnie

Drużyna gwiazd Artura Siódmiaka po dogrywce, pokonała zespół dziennikarzy w meczu plażowej piłki ręcznej na plaży przy molo w Gdańsku - Brzeźnie, podczas Beach Handball Camp 2013, zorganizowanego przez Akademię Sportu Artura Siódmiaka, Miasto Gdańsk oraz MOSiR. Wcześniej odbyły się warsztaty dla najmłodszych, które oprócz Artura Siódmiaka prowadzili reprezentanci kraju w plażowej piłce ręcznej. **mr**



Adam Korol i Kuba Staszkiwicz, Orange Sport



Uczestnicy turnieju

Fot. Choudary Safwat Gani

PANORAMA

Restauracja Panorama to wyjątkowe miejsce stworzone z pasją do dobrego jedzenia, wina i muzyki. Zapewniamy doskonałą obsługę oraz atmosferę. Restauracja Panorama to także najpiękniejszy punkt widokowy w Gdyni. Dedykowana jest wszystkim osobom, które kochają połączenie wrażeń kulinarnych z estetycznymi.



Oferujemy kuchnię europejską połączoną z autorską kuchnią śródziemnomorską, lecz jesteśmy otwarci na każdą sugestię klienta. Ponadto zapraszamy do naszego bogato zaopatrzonego baru, nie tylko w alkohole, ale także wysmienitą kawę i koktajle. Nasza profesjonalna obsługa udzieli pomocy oraz udzieli informacji w każdej sprawie dotyczącej potrzeb klienta. Organizujemy wszelkiego rodzaju imprezy okolicznościowe od A do Z, w tym wynajem aut weselnych z kierowcą.



Dla miłośników muzyki w każdy piątek zapraszamy na muzykę na żywo, w sobotę muzykę do tańca, w niedzielę muzykę klasyczną, a także spotkania tematyczne ze sławnymi osobami. Dla naszych stałych klientów mamy do dyspozycji samochód z kierowcą, który rozwiezie gości po udanym relaksie i zaspokojonych wyjątkowych wrażeń wynikających z pobytu w naszej restauracji.

Restauracja Panorama
Gdynia ul. Adama Mickiewicza 1/3 tel. 605 11 55 33
Godziny otwarcia: pn - czw: 10 - 22, pt - nd: 11 - do ostatniego gościa

[facebook](#) Panorama Gdynia
www.panoramagdynia.com.pl

SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Cafe Bar Mon Balzac, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Kafe Delfin, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybickiego 17
Cynamon, Gdynia, ul. Świętojańska 49
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Empik Cafe, Gdynia, CH Klif
Coffee Heaven, Gdynia, CH Klif
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Bookmark, Sopot, ul. Haffnera 7/9
Mont Blanc, Sopot, Centrum Haffnera
W Biegu, Sopot, Centrum Haffnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Pijalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
La Crema Cafe, ul. Boh. Monte Cassino 14, Sopot
Cukiernia T.Deker, Sopot, Hotel Rezydent

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tandeta/Szeroka
La Cucina, Gdańsk, ul. Szeroka 86
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tandeta (róg Szerokiej)
Restauracja Gdańska, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Ołowianka 1
VNS, Gdańsk, C.H. Manhattan
Metamorfiza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Restauracja Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20
Browama, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Gdańsk Bowke, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Green Way, Gdańsk, ul. Długa 11
Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 44
Elephant Club, Gdańsk, ul. Długi Targ 41
Cico, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Restauracja Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Shanghai Restauracja Chińska, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 51/53
Big Apple, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578
Café de Luxe, Gdańsk, ul. Gdynia, ul. Przebendowskich 22
Mercado Tapas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Como Ristorante Gdynia, CH Klif
Althaus, Gdynia, ul. Świętojańska 81
Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Mściwoja 9
Trafik Jedzenie & Przyjaciele, Gdynia, Skwer Kościuski 10
Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebendowskich 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
Fusion Sushi Restauracja Interaktywna, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Chwila Moment, Gdynia, InfoBox
Barracuda, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegre di Rucola, Gdynia, Bulwar Nadmorski (Muzeum Marynarki Wojennej)
Panorama, Gdynia, ul. Mickiewicza 1/3
Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69
Walczki Smaków, Gdynia, ul. Portowa 8
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Tusta Karczma, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
Bart & Lucco, Gdynia, Plac Kaszubski 17
Green Way, Gdynia, ul. Abrahama 24
Tawerna Oliwska, Gdynia, ul. Oliwska 1
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Piano Club Barbados, Gdynia, La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Haffnera
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Haffnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Haffnera
Green Way, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 47
Restauracja Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17 (przy Hotelu Bayjonn)
White House, Sopot, Plac Zdrowyju 1
Avocado Fusion Restaurant&Sushi, Sopot, Plac Zdrowyju 1
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Restauracja Cyrano-Roxane, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 11
Sanatorium, Sopot, ul. Grunwaldzka 8
Tapas de Rucola, Sopot, Pułaskiego 15
Restauracja Pieprz, Sopot, ul. Haffnera 7
Toko Sushi, Reda, ul. Młyńska 2/5
Smak Morza, Sopot, Al. Franciszka Mamuski 2
Spółdzielnia Literacka, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Restauracja Pinokio, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Restauracja Atlantis, Sopot, ul. Podjazd 2

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 kolo kościoła św. Józefa
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka (poziom +1)

La Playa, Gdańsk, ul. Kartuska 14
Salon Fryzjerski - Kosmetyczny ExcellentO, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Paula Roccali, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Prive Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Madison
Studio Fryzjerskie Welkom Józef Swiniarski, Gdańsk, CH Manhattan
Salon Fryzjerski Dorota, Gdańsk, Alfa Centrum
Gdynskie Centrum Kosmetyczne, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Obsessive Studio, Gdynia, ul. Batorego 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuski 18
Salon Ideale, Al., Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Rock Star Look, Gdynia, ul. Mściwoja 3
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Instytut Urody Perite, Gdynia, ul. Zygmunt Augusta 6/51
iDermacell, Gdynia, ul. Balladyny 26
Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
La Perla, Gdynia, ul. Harcerska 5
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Klif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnolaski 4
Studio Fryzur i Kosmetyki, Gdynia, ul. Świętojańska 110/112
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Laser Center, Sopot, Krzywy Domek
Centrum Pięknego Ciała, Sopot, ul. Jagielly 4
Deja Vu, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Salon Kosmetyczny - Fryzjerski Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Kosmetyczny Instytut Dr Irena Eris, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16
Salon urody Drausal, Sopot, ul. Niepodległości 739/1
Instytut Piękna Dolce Vita, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1

SPA&WELLNESS

Body Line, Gdańsk, ul. Ciasna 5B
Beauty Derm Instytut - Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
Beauty Derm Instytut SPA, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison
Medycyna Estetyczna, ul. Hallera 2A/1A, Gdańsk
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdynia, ul. Świętojańska 89
Spaameed, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1
OTG On Line, Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 12
Mana Day Spa, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A
allYOUneed SPA, Gdynia, ul. 10 lutego 5
Rituals SPA, ul. Swierkowa 32/3, Gdynia
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Salon Ideale, ul. Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Sensuum Gabinet Fizjoterapii i Masażu, Gdynia, ul. A. Abrahama 47 lok. 1
Barenis SPA w Hotelu Nadmorskim, Gdynia, ul. Ejsmondka 2
Day SPA w Hotelu Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Aquanark Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1
Salon Mai Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5
Chiro - masaż, Rumia, ul. Dębogórska 54

MEDYCINA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PŁASTYCZNA

Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8
Ośrodek Medycyny Estetycznej Dwór Kuznicki, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Instytut Urody Vivien, Gdynia, ul. Świętojańska 34
Gabinet Medycyny Estetycznej dr Anna Omernik, Gdynia, Sea Towers
Instytut Bielenda Professional, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/6 (Sea Towers)
Klinika Urody Mediderm, Gdynia, ul. Abrahama 36-44
Gabinet Chirurgii Plastycznej DD, Gdynia, ul. Bema 18/1
Dr. Permak, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/11, Sea Towers
Centrum Zdrowia i Urody Orchid, Sopot, ul. Haffnera 10/2
Derm-Art., Gdynia, ul. Batalionów Chłopskich 24
Studio Piękności i Odnowu Biologiczną "Stenia", Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Budynek Atrium)
Estee Med., Sopot, ul. Chopina 34/2
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 1D
Derm-Al., Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTELE

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1
Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4

Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Holland House Residence, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Wolne Miasto, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Zajazd pod Oliwką, Gdańsk, ul. Kościarska 1
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Fahrenheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Hotel Kuracyjn, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Hotel Blick, Gdynia, ul. Jana z Kolna 6
Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emilii Plater 1
Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sofitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Hotel Zhong Hua, Sopot, ul. Wojska Polskiego 1
Mera Spa, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59
Villa Sentoza, Sopot, ul. Grunwaldzka 89
Villa Wemera, Sopot, ul. Kościuski 41
Hotel Haffner, Sopot, ul. Haffnera 59

KLUBY FITNESS

Centrum Sportowe Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
Centrum Joga i Pilates, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Calypto Fitness, Sopot, ul. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer)
Sheraton Fitness Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Pure Fitness, Gdynia, CH Klif

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
BMG Bogdan Goworowski, Gdańsk, ul. Elblaska 81
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
Motor Centrum, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8
KMJ Kaszubowscy, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295
Subaru Zdanowicz, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
JLR Jaguar, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Volvo Drywa, Gdańsk, ul. Kartuska 410
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493
BMG Bogdan Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Auto Mobil, Gdynia, ul. Wielkopolska 241
Lexus Gdynia, Al. Zwycięstwa 162
Renault Zdunek, Gdynia, ul. Morska 517
Volvo Drywa, Gdynia, ul. Parkowa 2
Mercedes BMG Goworowski, Gdynia, ul. Łużycka 9
Gajos, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Center Mot Ciągło, Sopot, Al. Niepodległości 948
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 663

KLINIKA I GABINETY LEKARSKIE

Miladent, Gdańsk, ul. Rajska 1/5 CD
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Projekt Usmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76
(Giełtowski)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57
Klinika Prof. Dobosi Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Dental Art. Clinic, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120
Nova Dentis, Gdańsk, ul. Wileńska 44 (Swissmed)
Lux Med., Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
Mała Klinika, Gdańsk, ul. Malczewskiego 51
Art Life, Gdańsk, Obr. Wybrzeża 23
H&S Metamorfyzy, Gdynia, ul. Skwer Kościuski 22/1
Klinika Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1
Perfect Smile, Gdańsk, ul. Noskowskiego 11
Swissmed, Gdańsk, ul. Wileńska 44
Dental Clinic Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej, Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczne - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Centrum Medyczne Dury Guzowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Evi-Med., Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiasto Dietetyk, Gdynia, ul. I Armii WP 13
Sanus Dentes Gdynia, ul. Hryniewickiego 6C/12 (Sea Towers)
Artident Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagielly 4/2
White Smile, Sopot, ul. Kopernika 17
Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Grunwaldzka 36A
Med Oral, Rumia, 1 Dwyżwiży Wojska Polskiego 29A

SKLEPY I BUTIKI

Kate&Kate Fashion Jewellery, Gdańsk, ul. Wartka 4/2
Desire, Gdańsk, ul. Sobótki 1/2
Salon Langoria, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 28/1
InFashion, Gdańsk, ul. Pańska 3
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka

Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Interspot, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróż, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taranko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Galeria Bałtycka, Gdańsk
Lanoro, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarks, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, Gdańsk, CH Madison
Premium Sound, Gdańsk, ul. Trawki 7
Lingerie, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5
Galeria Drzwi, Prestige, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 481
Hastens, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
Hypnos Beds, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 569
La Fabric, Gdynia, ul. Jaśkowa Dolina 38/3
Deco Home Art., Gdynia, Al. Zwycięstwa 234
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
InFashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Studio Marzen, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 9
Max Mara, Gdynia, CH Klif
Penny Black, Gdynia, CH Klif
Gussy, Gdynia, CH Klif
Time Trend, Gdynia, CH Klif
Camel Active, Gdynia, CH Klif
Rosenthal, Gdynia, CH Klif
Magnific, Gdynia, CH Klif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Klif
Elišabetta, Gdynia, CH Klif
Pierre Cardin, Gdynia, CH Klif
Interior Park, Gdynia, ul. Wielkopolska 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Nord Audio, Gdynia, ul. Wolności 24 B/1
Lingerie, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Biopielkarnia Ziarno, Gdynia, ul. Dworcowa 11
Salon Sukien Słynnych Celebrity BRIDAL, Gdynia, ul. Wielkopolska 21
Studio Fotograficzne Stillier, Gdynia, ul. Abrahama 3
Telem Play, Gdynia, ul. Legionów 119A
Prime Wine, Gdynia, ul. Świętojańska 81/2
Centrum Wina, Gdynia, ul. Świętojańska 13
Smak Wina, Gdynia, Plac Górnolaski 10/1
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Living Room, Sopot, ul. Grunwaldzka 54/3
Millesime Wino i Spirituality, Sopot, ul. Haffnera 7
Festus, Sopot, ul. Morska 1
Atelier DaFinc, Sopot, ul. Grunwaldzka 23/1
Sar Lanselot, Sopot, Krzywy Domek
Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 677
OOG Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3
Salon NAP Concept, Sopot, Al. Niepodległości 658

INNE

Gdańsk Inkubator Przedsiębiorczości Starter, Gdańsk, ul. Leberska 3B
Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Rada Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Waj Jajelińskie 1
Teatr Wybrzeże, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Otwinianka 1
Urząd Wojewódzki, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Pomorski Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Słowackiego 35
Gdański Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Uphaena 23
Kancelaria Adwokacka Joanna Reczkowicz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6/17
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórska - Protasiuk, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 6/2
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison
Casinos Poland, Gdynia, Skwer Kościuski 15
Kancelaria Radców Prawnych Lesniński, Dobrzański, Gdynia, ul. Abrahama 41/16
Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej, Gdynia, ul. Armii Krajowej 46
Klub Tenisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmondka 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Rada Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Teatr Muzyczny, Gdynia, Plac Grunwaldzki 1
Teatr Miejski, Gdynia, ul. Bema 26
Finacial Expert, Gdynia, ul. Ignacego Kraskiewicza 30/4
Kancelaria Finansowa Tritum Group, Gdynia, ul. Przebendowskich 40/3
dreamHOMES.pl, Gdynia, ul. Przebendowskich 40/3
Grupa Inwestycyjna Hossa, Gdynia, ul. Władysława IV 43
Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Park Wodny Sopot Sp. z o.o., Sopot, ul. Zamkowa 80a/ocutera 3-5
Rada Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Bałtycka Agencja Artystyczna, Sopot, ul. Kościuski 61
The SPA & Sheraton Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sopocki Klub Tenisowy, Sopot, ul. Ceynowy 5
Wyższa Szkoła Zarządzania, Gdańsk, ul. Pelplińska 7



REZYDENCJA NA STYKU LĄDU Z MORZEM

VILLA NOVA

Gdynia-Orłowo, ul. Przebendowskich

Prestiżowa strefa Orłowa



Ogród w stylu angielskim



Strefa SPA & fitness



Apartamenty na sprzedaż 227m², tel. 607 451 426

www.allcon.pl

PODZIWI I ŚWIATŁA REFLEKTORÓW.




NOWY JEEP GRAND CHEROKEE. DOSKONALENIE ZAPROWADZIŁO NAS AŻ TUTAJ.

Wyposażyliśmy nowego Jeepa Grand Cherokee w adaptacyjne reflektory bixenonowe z inteligentnym systemem **Smartbeam**[®], aby widział i był widoczny w każdych warunkach – niczym okręt z cennym ładunkiem, prowadzony wśród sztormu przez latarnię morską.

3 LATA GWARANCJI BEZ LIMITU KILOMETRÓW

Jeep, jest zastrzeżonym znakiem handlowym firmy Chrysler Group LLC. Prezentowany model jest jedynie ilustracją. Jazda terenowa powinna odbywać się w odpowiedzialny sposób i tylko w dozwolonych miejscach. Model chroniony dwuletnią gwarancją producenta oraz rocznym Ubezpieczeniem Awarii Elektromechanicznych Przedłużona Gwarancja Zakres Pełny. Szczegóły na: http://www.jeep.pl/specs/przedluzona_gwarancja_zasady.pdf. Jeep, Grand Cherokee – emisja CO₂ od 198 do 327 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 7,5 do 14,0 l/100 km. Informacje o odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na stronie www.jeep.pl/service/recycling/index.html.

Znajdź nas na: 

Jeep[®]

P.U.H. Auto-Mobil Sp. z o.o.

Autoryzowany dealer marki Jeep[®]

ul. Wielkopolska 241, tel. +48 534 991188 / +48 725 575006

Gdynia, www.auto-mobil.jeep.pl

AutoMobil[®]
AUTO Z DOBREJ REKI